

1440805

DZIEJE

STAREGO I NOWEGO PRZYMIERZA

PODŁUG

PRZEKŁADU PISMA Ś. Ks. J. WUJKA

UŁOŻYŁ

Ks. Jan Koehler,

dawniej nauczyciel religii ś. przy król. katolickim seminarjum nauczycielskim
w Paradyżu, teraz proboszcz.

Pięte niezmienione wydanie.



Cena z oprawą 5 sgr.



V. C. 1025.

TX 73

LESZNO.

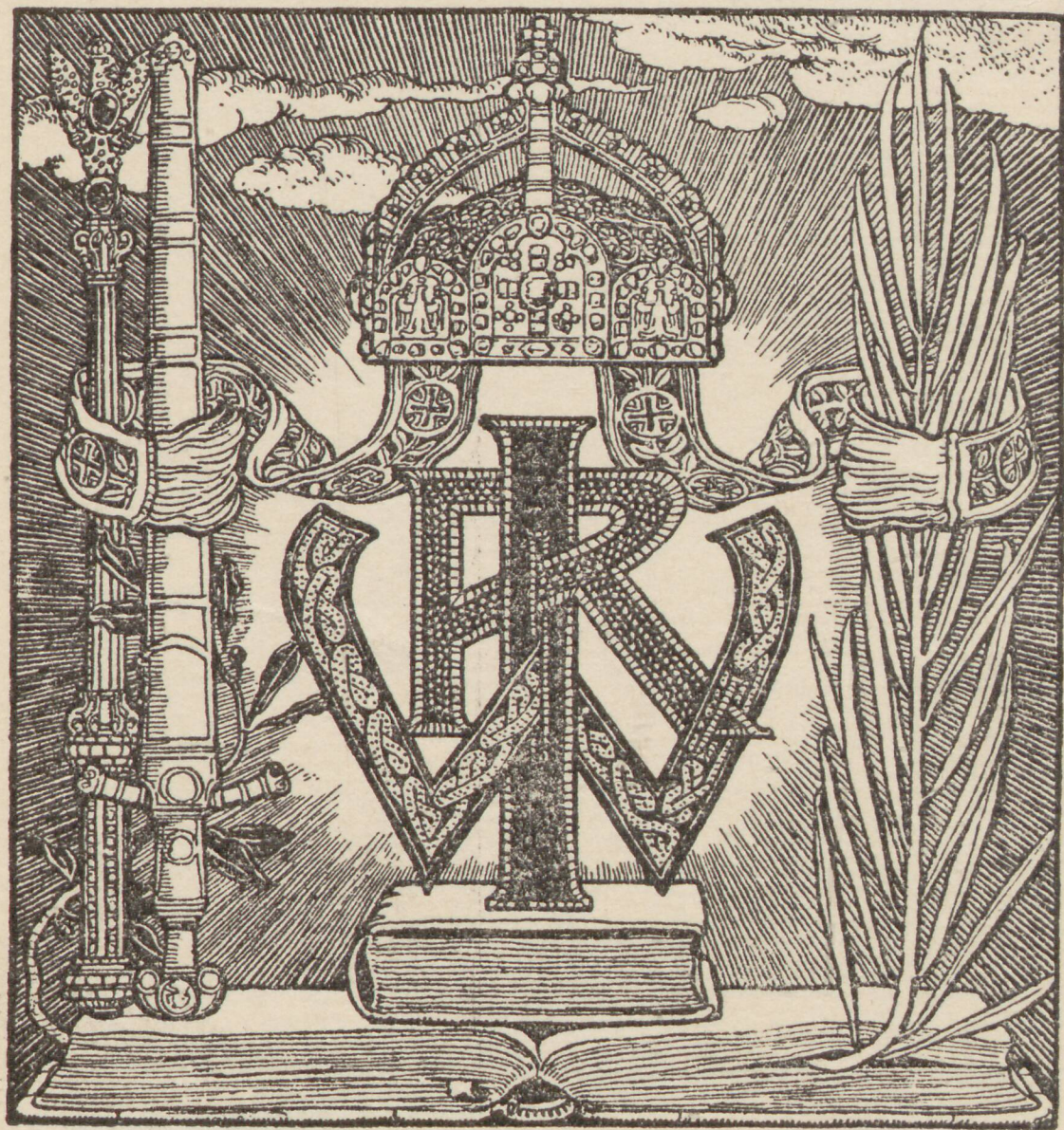
Nakładem Fryderyka Ebbecke (Księgarnia Günthera).

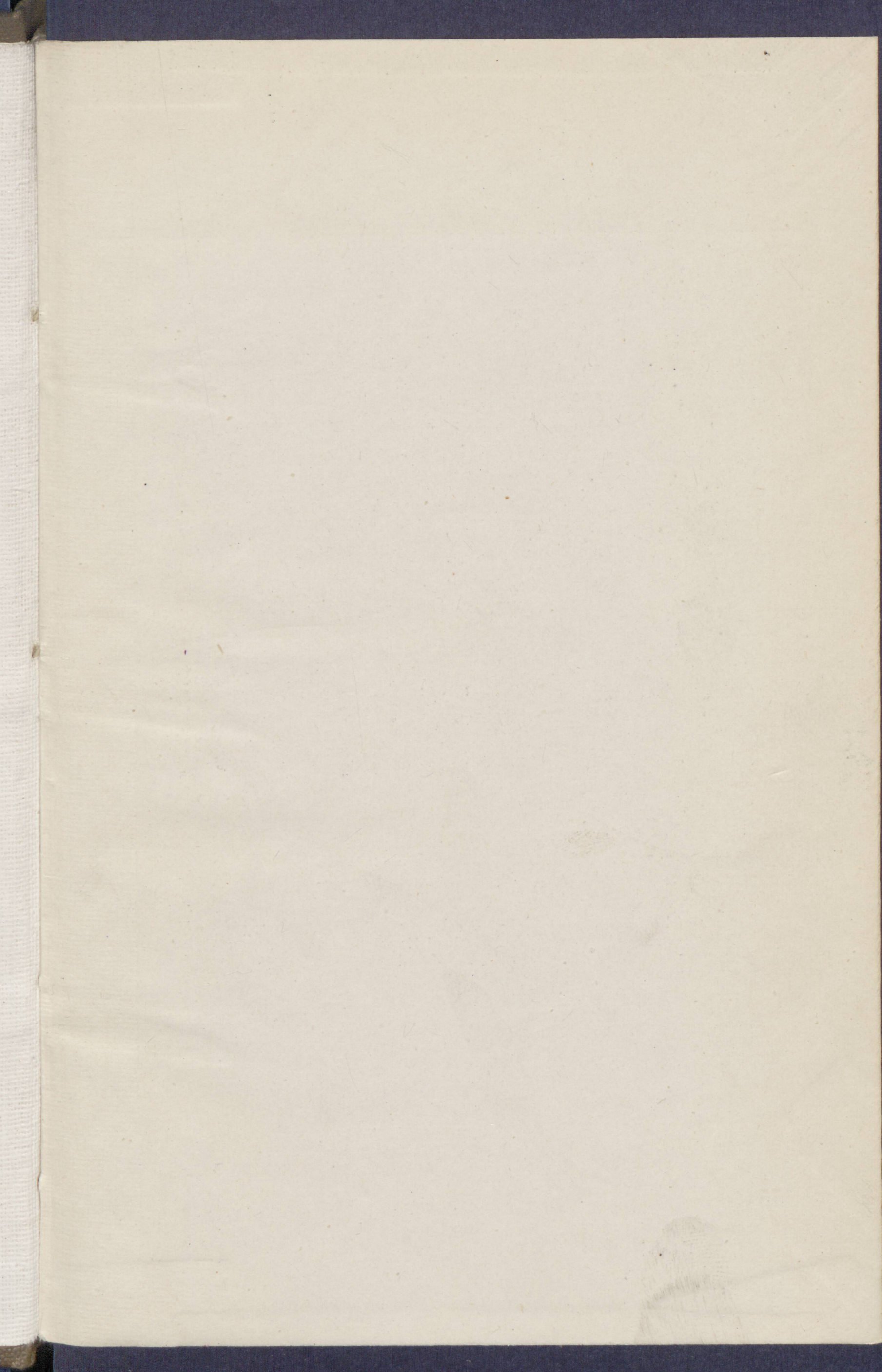
1866.

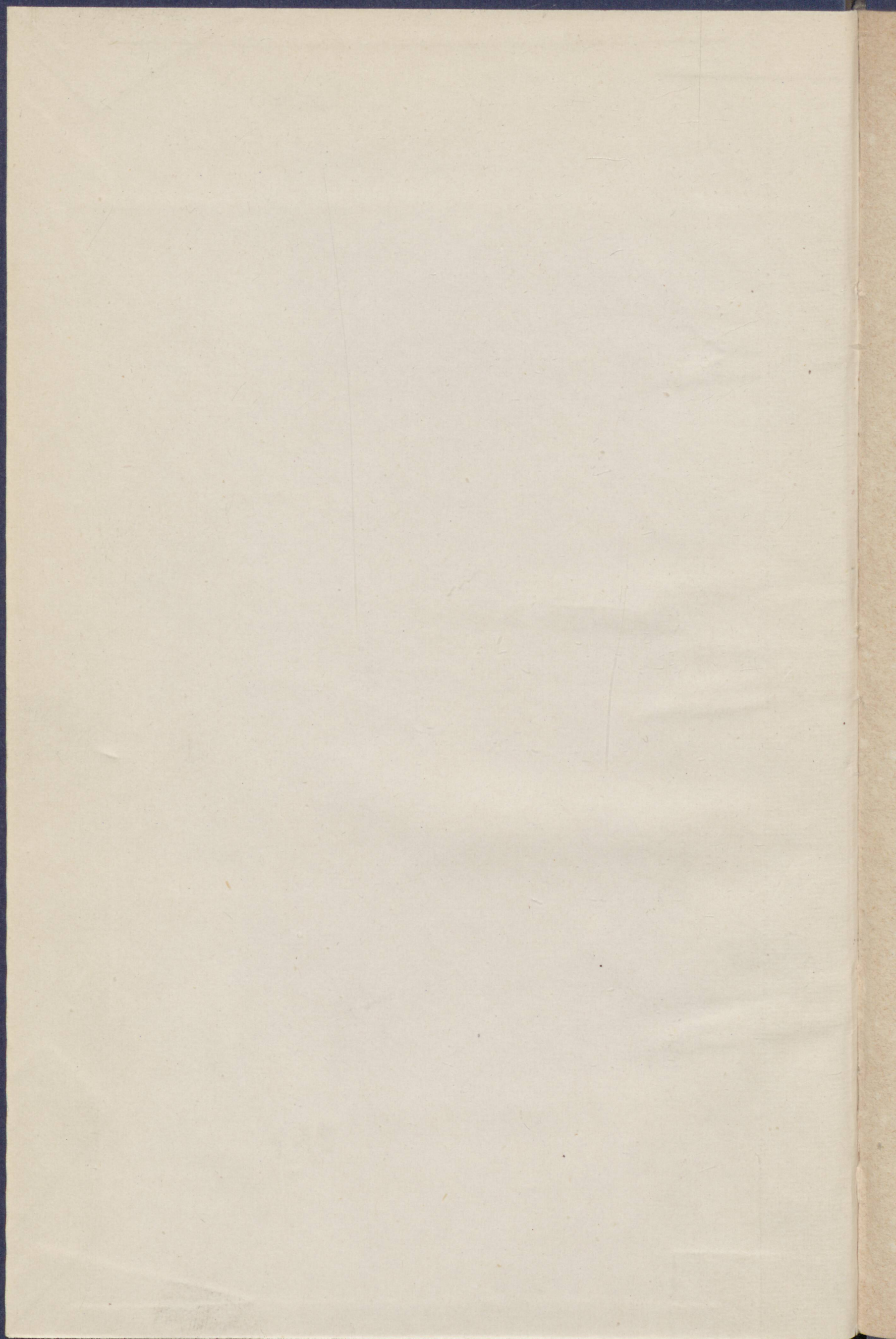
Sm
∞⁵
267 5-

Wypożycza się
tylko do czytelní

KAISER·WILHELM·BIBLIOTHEK·POSEN







1440805

DZIEJE

STAREGO I NOWEGO PRZYMIERZA

PODŁUG

PRZEKŁADU PISMA Ś. Ks. J. WUJKA

UŁOŻYŁ

Ks. Jan Koehler,

dawniej nauczyciel religii ś. przy król. katolickim seminaryum nauczycielskiem
w Paradyżu, teraz proboszcz.

Piąte niezmienione wydanie.



Cena z oprawą 5 sgr.



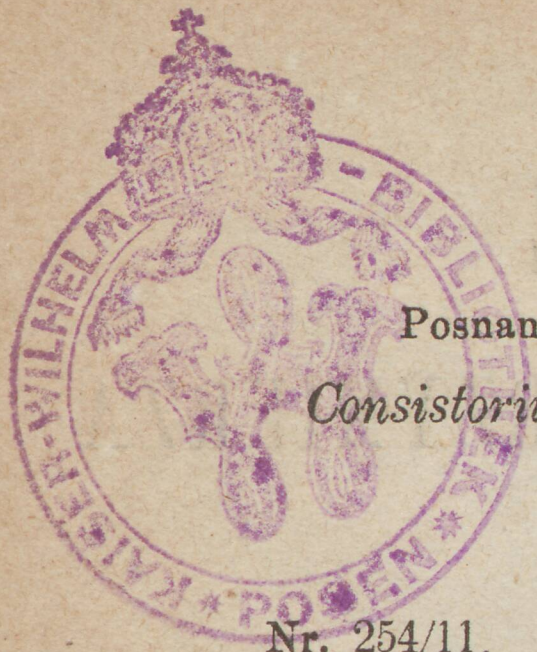
TX 73

W. Decker & Co.

LESZNO. 854

Nakładem Fryderyka Ebbecke (Księgarnia Günthera).

1866.



IMPRIMATUR.

Posnaniae, die 17. Novembris 1862.

Consistorium Generale Archiepiscopale.

X. Połczyński.

(L. S.)

Nr. 254/11.

Ubiegł zaledwie rok jeden i to rok tak nieszczęśliwy, a już oto rozeszło się pierwsze wydanie mój bibliczki w 3000 egzemplarzy. Polecam niniejszem pracę moję dalszym względem czcigodnego Duchowieństwa i szanownych współpracowników w szkolnictwie, ku większej chwale naszej Matki-kościół. Przytem nadmieniam, że z przyczyny uciążliwej przesyłki sprzedałem moją bibliczkę księgarni p. Fryderyka Ebbecke w Lesznie.

Paradyż, w dzień 50letniej rocznicy kapłaństwa J. O. Arcybiskupa Księdza Leona Przyłuskiego, 1864. r.

Autor.



Książka tak doświadczonego autora i przez znakomitości tak wielokrotnie zalecana i promowana, jak ta, w krótkim czasie w żywioł swego przeznaczenia wniknąć musiała, a to tém więcej, iż co do układu i treści swojej, dla szkoły była potrzebną. Książka atoli ta daleko po za obrębami Wielkiego Księstwa Poznańskiego po szkołach zaprowadzoną została, i tym tedy sposobem coraz częściej nowych nakładów potrzeba okazywać się będzie. Pod tym względem książka ta, która na dniu 29. Sierpnia r. 1863. (Dziennik urzędowy 1863. Nr. 36.) przez Najprzewielebniejszego ks. Arcybiskupa Leona Przyłuskiego do użytku po szkołach zaleconą została, w swym rodzaju nie ma sobie równą.

Leszno, w Styczniu 1866.

Fryderyk Ebbecke
(Księgarnia Günthera.)

~~~~~  
Rejestr znajduje się na końcu.  
~~~~~




Część pierwsza.

Dzieje Starego Przymierza.

§. 1. Stworzenie świata.

1. **N**a początku stworzył Bóg niebo i ziemię. Ziemia zaś była pusta i próżna i ciemności były nad głębokością, a Duch Boży unaszał się nad wodami. I rzekł Bóg: Niech się stanie światłość! i stała się światłość. Przedzielił Bóg światłość od ciemności i nazwał światłość dniem a ciemność nocą. I stał się wieczór i zaranek: dzień jeden.

2. I rzekł Bóg: Niech się stanie utwierdzenie między wodami a niech przedzieli wody od wód. I uczynił Bóg utwierdzenie i przedzielił wody, które były pod utwierdzeniem, od tych, które były nad utwierdzeniem. I nazwał Bóg utwierdzenie niebem. I był wieczór i zaranek: dzień wtóry.

3. Potem rzekł Bóg: Niech się zbiorą wody, które są pod niebem, na jedno miejsce, a niech się ukaze sucha. I stało się tak. I nazwał Bóg suchą: ziemią a zebranie wód przezwał morzem. I rzekł: Niech zrodzi ziemia ziele zielone, dawające nasienie, i drzewo rodzajne, owoc czyniące według rodzaju swego. I stało się tak. I był wieczór i zaranek: dzień trzeci.

4. I rzekł Bóg: Niech się staną światła na niebie a niech dzielą dzień od nocy. Uczynił Bóg dwa światła wielkie: światło większe, aby rządziło dzień, i światło mniejsze, aby rządziło noc, i gwiazdy. I stał się wieczór i zaranek: dzień czwarty.

5. Rzekł też Bóg: Niech wywiodą wody płaz żyjący i ptastwo nad ziemią. I stworzył Bóg wieloryby wielkie i wszelką istotę żyjącą i ruszającą się i wszelkie ptastwo, i błogosławił im, mówiąc: Roście i mnożcie się i napełniajcie wody morskie i ptastwo niech się mnoży na ziemi. I stał się wieczór i zaranek: dzień piąty.

6. Rzekł też Bóg: Niech zrodzi ziemia: bydło, płaz i bestye ziemne. I stało się tak.

I rzekł: Uczyńmy człowieka na wyobrażenie i podobieństwo nasze, a niech przełożony będzie rybom morskim i ptastwu powietrznemu i bestyom i wszystkiój ziemi. I stworzył Bóg człowieka na wyobrażenie swoje; mężczyznę i niewiastę stworzył. Utworzył tedy Pan Bóg człowieka z mułu ziemi i tchnął w oblicze jego dech żywota. Potem przypuścił sen twardy na Adama, wyjął jedno żebro z niego i zbudował z żebra niewiastę: Ewę. — I widział Bóg wszystkie rzeczy, które był uczynił, i były bardzo dobre. I stał się wieczór i zaranek: dzień szósty.

7. W dzień siódmy zaś odpoczywał Bóg od wszelkiego dzieła, które sprawił, i błogosławił dniowi siódmemu i poświęcił go.

§. 2. Raj i grzech pierworodny.

1. Naszczepił Bóg raj rozkoszy od początku, w którym osadził człowieka, którego stworzył. I wywiódł z ziemi wszelkie drzewo piękne ku widzeniu i ku jedzeniu smaczne; drzewo też żywota w pośrodku raju i drzewo wiadomości dobrego i złego. A rzeka wychodziła z miejsca rozkoszy na oblewanie raju i dzieliła się na cztery główne rzeki. Przywiódł zaś Bóg do Adama wszystkie zwierzęta i nadał im Adam imiona. I nakazał Bóg Adamowi, aby uprawiał raj i strzegł go, i rzekł: Z każdego drzewa rajskiego jedz, ale z drzewa wiadomości dobrego i złego nie jedz, bo którego dnia będziesz jadł z niego, śmiercią umrzesz.

2. Ale wąż rzekł do niewiasty: Czemu wam Bóg przykazał, żebyście nie jedli z każdego drzewa rajskiego? Odpowiedziała niewiasta: Z owocu drzew, które są w raju, pożywamy, ale z owocu drzewa znajomości dobrego i złego, zakazał nam Bóg, żebyśmy nie jedli, abyśmy snąć nie pomarli. Lecz wąż rzekł do niewiasty: Żadną miarą nie umrzecie śmiercią, ale którego dnia będziecie jeść z niego, otworzą

się oczy wasze i będziecie jak bogowie. Widziała tedy niewiasta, że dobre było drzewo ku jedzeniu i piękne oczom, i wzięła z owocu jego i jadła i dała mężowi swemu, który także jadł. Wtem otworzyły się oczy obojga, a gdy poznali, że byli nagimi, i usłyszeli głos Boga, skryli się Adam i żona jego między drzewa rajske.

3. I zawołał Bóg Adama, mówiąc: Gdzieżeś? Odpowiedział Adam: Usłyszałem twój głos w raju i zląkłem się przeto, że jestem nagi, i skryłem się. Rzekł do niego Bóg: Czemuś jadł z drzewa, z którego ci jeść zakazałem? Odpowiedział Adam: Niewiasta, któraś mi dała za towarzyszkę, dała mi z drzewa i jadłem. I rzekł Bóg do niewiasty: Czemuś to uczyniła? Odpowiedziała Ewa: Wąż mnie zwiódł i jadłam.

4. Tedy rzekł Bóg do węża: Iżeś to uczynił, przeklętym będziesz między wszystkimi zwierzętami, na piersiach twoich czołgać się będziesz a ziemię jeść po wszystkie dni żywota twego. *Położę nieprzyjaźń między tobą a niewiastą i między nasieniem twojem a nasieniem jej; ona zetrze głowę twoją a ty czyhać będziesz na piętę jej.* Do niewiasty też rzekł: Rozmnożę nędze twoje; pod mocą będziesz męża a on będzie panował nad tobą. Adamowi zaś rzekł: Przeklęta będzie ziemia w dziele twojem, ciernie i oset rodzić ci będzie i w pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się wrócisz do ziemi, boś jest proch i w proch się obrócisz.

Potem uczynił Bóg Adamowi i żonie jego szaty z skórek, wygnał ich z miejsca rozkoszy i postawił przed rajem Cherubina z mieczem płomienistym, aby strzegł drogi do drzewa żywota.

§. 3. Kain i Abel.

1. Adam i Ewa mieli dwóch synów: Kaina i Abła. Abel był pasterzem owiec a Kain oraczem.

I stało się po wielu dniach, iż Kain ofiarował Panu dary z owoców ziemi; Abel także ofiarował z pierworodnych trzody swojej. I wejrzał Bóg łaskawie na Abła i na dary jego, ale na Kaina i na dary jego nie wejrzał. Rozgniewał się tedy Kain bardzo i spuścił wzrok ku ziemi. Bóg zaś rzekł do niego: Czemuś się rozgniewał? jeżeli dobrze czynić będziesz, odbierzesz nagrodę, a jeżeli źle, natychmiast we drzwiach grzech twój będzie. — Potem rzekł Kain do Abła:

Wynijdźmy na pole! Gdy byli na polu, powstał Kain na Abła, brata swego, i zabił go.

2. Lecz Pan rzekł do Kaina: Gdzie jest Abel, brat twój? Odpowiedział Kain: Nie wiem! czyto ja stróżem jestem brata mego? Na to rzekł Bóg: Cóżeś uczynił? krew brata twego woła do mnie z ziemi; przeklętym teraz będziesz na ziemi, tułaczem i zbiegiem będziesz. I rzekł Kain do Pana: Większa jest nieprawość moja, niżbym miał odpuszczenia być godzien; kto mnie znajdzie, zabije mnie. Pan zaś rzekł mu: Żadną miarą tak nie będzie; ktoby zabił Kaina, siedmiorako będzie karany. Włożył tedy Pan na Kaina znamię, aby go nikt nie zabił, a on uszedł na wschód i zbudował miasto, które nazwał od imienia syna swego: Henoch.

§. 4. Potop.

1. Dał Bóg Adamowi syna innego, którego nazwał Set, i wielu innych synów i córek. Potomkowie Seta byli sprawiedliwi i dobrzy, dzieci Boga; potomkowie zaś Kaina byli źli i zuchwali, dzieci ludzi. A gdy się ludzie poczęli rozmnażać na ziemi i dzieci Boga połączyły się z dziećmi ludzi, stali się równie złymi jak oni. Widząc tedy Bóg, że wiele było złości ludzkiej na ziemi, żał mu było, że uczynił człowieka, i rzekł: Jeszcze sto i dwadzieścia lat a wygładzę człowieka z ziemi i wszelkie zwierzę. Lecz Noe, mąż sprawiedliwy i bogobojny, znalazł łaskę przed Panem, a miał trzech synów: Sema, Chama i Jafeta. Rzekł przeto Bóg do Noego: Napełniona jest ziemia nieprawością a ja wytracę ludzi z niej; uczyni sobie korab' z drzewa i mieszkanie w nim; trzysta łokci będzie długość korabia, pięćdziesiąt łokci szerokość a trzydzieści łokci wysokość jego. I wnijdziesz do korabia ty i synowie twoi, żona twoja i żony synów twoich z tobą, i z wszystkich zwierząt po parze weźmiesz do korabia. Uczynił Noe wszystko, co mu Bóg przykazał.

2. Gdy zaś Noe z rodziną i zwierzętami wszedł do korabia, przerwały się wszystkie źródła, i upusty niebieskie otworzyły się i padał deszcz na ziemię czterdzieści dni i czterdzieści nocy. I wezbrały się wody i podniosły korab' wysoko nad ziemię, a zgładzone zostało wszelkie ciało: zwierzęta i wszyscy ludzie. Stały wody na ziemi sto i pięćdziesiąt dni.

3. Wspomniawszy potem Bóg na Noego i wszystko, co było z nim w korabiu, przywiódł wiatr na ziemię i upadły

wody, a korab' odpoczął na górze Ararat. Otworzywszy Noe okno korabia, wypuścił kruka, który się nie wrócił. Wypuścił potem gołębicę, a ta nie znalazłszy, gdzieby odpoczęła noga jój, wróciła się do korabia. Po siedmiu dniach powtórę wypuścił gołębicę z korabia, a ona przyleciała do niego pod wieczór, niosąc gałązkę oliwną w dzióbie swoim. Poczekał Noe jeszcze siedm dni i wypuścił gołębicę, która się nie wróciła więcej do niego. Otworzywszy tedy przykrycie korabia, ujrzał, że osechł wierzch ziemi. A tak wyszedł Noe na rozkaz Boży z korabia i zbudował ołtarz Panu i ofiarował całopalenia na ołtarzu. Pan zaś upodobanie miał w tych ofiarach i błogosławił Noemu i synom jego, i rzekł: Oto ja postanowię przymierze moje z wami, już więcej nie będzie potop pustoszył ziemi; łuk mój położę na obłokach i będzie znakiem przymierza między mną a między ziemią.

Uprawiał potem Noe ziemię, nasadził winnicę, i żył po potopie trzysta i pięćdziesiąt lat, a umarł mając lat dziewięćset i pięćdziesiąt.

§. 5. Wieża Babel.

1. Z Armenii, gdzie korab' stanął, poszli potomkowie Noego w dwieście lat po potopie do krainy Senaar. Na ziemi zaś był jeden język i jedna mowa. I rzekli jeden do drugiego: Zbudujmy sobie miasto i wieżę, którejby wierzchołek dosięgał nieba, a uczynimy sławne imię nasze pierwój, niżli się rozproszymy po cudzych krajach.

2. I zstąpił Pan, aby oglądał miasto i wieżę, którą budowali synowie Adama, i rzekł: Oto jeden jest lud i jeden język wspólny, a poczęli to czynić i nie odstępają od myśli swój, aż ukończą dzieło. Przeto zstąpmy a pomieszajmy tam język ich, aby nie rozumiał jeden głosu drugiego. I tak rozproszył ich Pan z onego miejsca po wszystkich krajach i przestali budować miasta. Przetoż nazwano imię jego Babel, iż tam pomieszany jest język wszystkiój ziemi.

Potomkowie Sema pozostali w Azyi, potomkowie Chama poszli do Afryki, a potomkowie Jafeta zaludnili Europę.

§. 6. Powołanie Abrahama.

1. Po długim czasie żył w Chaldei potomek Sema, z nazwiska Tara, który miał trzech synów: Abrahama, Nahora i Harana. Haran umarł przed ojcem swoim i zostawił syna

Lota, a Abraham pojął żonę, której imię było Sara. Wywiódł Tara Abrahama i Lota i Sarę z Ur w Chaldei do ziemi Kanaan i mieszkali najprzód w Haran.

2. Gdy zaś tamże umarł Tara, rzekł Pan do Abrahama: Wynijdź do ziemi, którą ci pokażę, a uczynię cię narodem wielkim i będę ci błogosławił i uwielbię imię twoje; w tobie będą błogosławione wszystkie narody ziemi. Wyszedł tedy Abraham z Sarą i z Lotem i z całą swoją majątnością i przyszedł do ziemi Kanaan, do miejsca Sichem, i zbudował tam ołtarz Panu. Zamtąd poszedł aż do Betel i zbudował tu także Panu ołtarz. A Abraham był bardzo bogaty, ale i Lot miał trzody owiec i bydło i namioty, i nie mogli się pomieścić w ziemi, żeby społem mieszkali. Ztąd też był swar między pasterzami Abrahama a pasterzami Lota. Rzekł przeto Abraham do Lota: Niech, proszę, nie będzie swaru między mną a tobą, między pasterzami mymi a pasterzami twymi, ponieważ bracia jesteśmy. Oto! wszystka ziemia jest przed tobą; odejdz ode mnie, proszę; jeśli w lewo pójdziesz, ja się udam w prawo; jeśli w prawo obierzesz, ja w lewo pójdę.

3. Ujrzawszy Lot krainę nad Jordanem, piękną jako raj Pański, obrał ją sobie i mieszkał w Sodomie. Do Abrahama zaś rzekł Bóg: Wszystkę ziemię, którą widzisz, dam tobie i nasieniu twemu; wstań a przejdź ziemię wzdłuż i wszerz. Ruszywszy tedy Abraham namiot swój, mieszkał przy dolinie Mambre, która jest w Hebron, i zbudował tam ołtarz Panu.

§. 7. Melchizedech i obietnica potomstwa dana Abrahamowi.

1. I stało się wonczas, iż czterech królów wznieciło wojnę przeciw królowi sodomskiemu i gomorskiemu, i zabrali wszelką majątność w Sodomie i Gomorze, i Lota i majątność jego. Usłyszawszy Abraham, że pojmany jest Lot, zebrał gotowych sług swoich trzysta i ośmnaście, udał się w pogoń za nieprzyjacielem i napadł i poraził go. I przyprowadził Abraham napowrót Lota z majątnością jego. Ale Melchizedech, król Salemu, wyszedł mu naprzeciw, i ofiarował chleb i wino, bo był kapłanem Boga najwyższego, i błogosławił Abrahamowi. Abraham zaś dał mu dziesięcinę z wszystkiego.

2. Po jakimś czasie rzekł Pan do Abrahama w widzeniu: Jam jest obrońcą twoim i zapłatą twą zbytnie wielką.

Odpowiedział Abraham: Panie Boże, cóż mi dasz? ja zejść bez dziatki, a syn sługi mego dziedzicem moim będzie. Rzekł tedy Bóg do niego: Wejrzyj na niebo a zlicz gwiazdy, jeżeli możesz — tak będzie nasienie twoje. Uwierzył Abraham Bogu i poczytano mu jest ku sprawiedliwości.

3. Potém ukazał się Pan Abrahamowi w dolinie Mambré, siedzącemu we drzwiach namiotu swego w samo gorące dniowe. Gdy zaś podniósł oczy swe, ukazało mu się trzech mężów, stojących blisko niego. Wybiegł tedy Abraham naprzeciw nim, pokłonił się do ziemi i rzekł: Panie! jeźlim znalazł łaskę w oczach twoich, nie mijaj sługi twego. A gdy się najedli, rzekł Pan: Wracając się, przyjdę do ciebie o tym czasie za rok, a Sara, żona twoja, będzie syna miała. Wstali potém mężowie, a Abraham szedł z nimi, prowadząc ich.

§. 8. Zburzenie Sodomy i Gomory.

1. W drodze rzekł Pan do Abrahama: Krzyk Sodomy i Gomory rozmnożył się i grzech ich zbytnie ocieężał; zstąpię i zobaczę, czyli grzechu rzeczywiście się dopuścili. I poszli dwaj aniołowie do Sodomy, lecz Abraham stojąc jeszcze przed Panem, rzekł: Ażali zatracisz sprawiedliwego z bezbożnym? Odpowiedział mu Pan: Jeżeli tam znajdę pięćdziesiąt lub czterdzieści lub trzydzieści, a choćby dwadzieścia a choćby dziesięciu tylko sprawiedliwych, nie zatracę ich dla dziesięciu. I poszedł Pan a Abraham się także wrócił na miejsce swoje.

2. Przyszli dwaj aniołowie do Sodomy w wieczór, gdy Lot siedział w bramie miejskiej. Wstał tedy Lot, pokłonił się im twarzą aż do ziemi i prosił, aby wstąpili do domu jego. Gdy zaś weszli do domu jego, sprawił im ucztę. Lecz nim poszli spać aniołowie, ludzie z miasta obstąpili dom, aby złość im uczynić, i już blisko było, iżby drzwi byli wyłamali. A oto aniołowie porazili ich ślepotą tak, iż drzwi znaleźć nie mogli. Potém rzekli do Lota: Wszystkich, którzy są twoi, wyprowadź z miasta tego, albowiem zgładzimy to miejsce; Pan nas posłał, abyśmy je wytracili.

3. A gdy było rano, wywiedli aniołowie Lota z żoną i dwiema córkami z miasta i rzekli: Nie oglądaj się nazad a spiesz na górę, abys i ty pospółu nie zginął. I prosił Lot, aby mógł się zachować w miasteczku Segor. Skoro zaś słońce wzeszło na ziemię a Lot wszedł do Segor, tedy dżdżył Pan na Sodomę i Gomorę siarką i ogniem z nieba, i wywrócił

miasta te i całą krainę naokół i wszystkich mieszkańców. A żona Lota obejrzawszy się nazad, obrócona jest w słup soli.

§. 9. Izaak, syn Abrahama.

1. Dał Pan, jako był obiecał, Abrahamowi i Sarze syna, którego imię nazwali Izaak. Gdy tenże podrósł, doświadczał Bóg Abrahama i rzekł: Abrahamie! weź syna twego jednorodzonego, którego miłujesz, a idź do ziemi Moria i tam go ofiaruj na całopalenie na górze, którą ukażę tobie. Wstawszy tedy Abraham w nocy, wziął z sobą dwóch młodzieńców i Izaaka i drzewa narąbanego, i szedł na miejsce. A dnia trzeciego ujrzał miejsce z daleka i rzekł do sług swoich: Poczekajcie tu, a ja z dzieciąciem pospieszę; skoro uczynimy pokłon Panu, wrócimy się do was. Nabrał potem Abraham drew do całopalenia i włożył na Izaaka, a sam niósł w ręku ogień i miecz. Gdy zaś oba szli pospołu, rzekł Izaak do ojca swego: Ojcze mój! oto ogień i drwa, a gdzież ofiara na całopalenie? Odpowiedział mu Abraham: Bóg upatrzy sobie ofiarę całopalenia, synu mój! I przyszli na miejsce, które mu ukazał Bóg.

2. Tam zbudował Abraham ółtarz, ułożył drwa na nim, związał Izaaka, złożył go na ółtarz na stós drzewa i porwał miecz, aby ofiarował syna swego. A oto anioł Pański z nieba zawołał: Abrahamie! nie ściągaj ręki twój na dziecię, terazżem poznał, że się boisz Boga i nie sfolgowałeś jedynakowi twemu dla mnie. Podniósł wtedy Abraham oczy swoje i ujrzał za sobą barana uwikłanego za rogi w cierniu; tego ofiarował na całopalenie miasto syna.

3. I zawołał anioł Pański na Abrahama powtórnie z nieba, mówiąc: Ponieważ nie sfolgowałeś synowi twemu jednorodzonemu dla mnie, błogosławić ci będę i rozmnożę nasienie twoje jako gwiazdy niebieskie i jako piasek na brzegu morskim, i *błogosławione będą w nasieniu twojem wszystkie narody ziemi.* — Wrócił się potem Abraham do sług swoich i przyszli do Bersaby i mieszkał tam.

§. 10. Ożenienie Izaaka.

1. Sara żyła sto dwadzieścia i siedm lat i umarła w Hebron i pochowana jest w jaskini dwoistój naprzeciwko Mambré. Gdy zaś Abraham był stary i podeszły w latach, rzekł do Eliezera, starszego sługi domu swego: Jedź do rodziny

mojej i z tamtąd wybierz żonę synowi memu Izaakowi. Wziął tedy sługa wielbłądy i bogactwa wielkie i udał się do Mezopotamii, do miasta Nahor.

2. Przybywszy przed miasto u studni w wieczór o czasie, kiedy zwykły niewiasty czerpać wodę, rzekł: Panie, Boże pana mego Abrahama, proszę daj mi znak; panienka, która na prośbę moję mnie napoi i wielbłądy moje, ta jest, zrozumiem, którąś zgotował słudze swemu Izaakowi. Jeszcze nie był Eliezer dokończył słów tych, a oto Rebeka, córka Batuela, przyszła do studni i dała mu się napić z wiadra swego i wielbłądom jego. Darował tedy sługa Rebecę złote zausznicę i naramienniki, błogosławiąc Boga, że prostą drogą przywiódł go w dom brata pana swego. I pobiegła dziewczeczka do domu i powiedziała wszystko co słyszała. Laban zaś, brat Rebeki, wyszedł prędko do Eliezera i wprowadził go do domu. Lecz Eliezer nie chciał jeść, dopóki by nie wypełnił zlecenia swego. Gdy to uczynił, odpowiedzieli Laban i Batuel: Wola to jest Pana, której sprzeciwić się nie możemy; oto tu Rebeka, weź ją i jedź, a niech będzie żoną syna pana twego. Nazajutrz błogosławili rodzice i bracia Rebeke i pojechała z Eliezerem i stała się żoną Izaaka.

3. Pojął Abraham drugą żonę, imieniem Ceturę, i miał jeszcze sześciu synów. Umarł zaś, licząc sto siedmdziesiąt i pięć lat, i pochowano go w jaskini dwoistej naprzeciwko Mambre.

§. 11. Ezaw i Jakób, synowie Izaaka.

1. Izaak i Rebeka mieli dwóch synów, bliźniąt: Ezawa i Jakóba. Gdy ci podrośli, stał się Ezaw mężem biegłym w myśliwstwie i oraczem, a Jakób, mąż prosty, mieszkał w namiotach. Izaak miłował Ezawa ztąd, iż jadał z łowu jego, a Rebeka miłowała Jakóba. Dnia pewnego uwarzył Jakób soczewicy, a Ezaw przyszedł z pola i rzekł: Daj mi z warzywa tego, bom się bardzo spracował. Odpowiedział mu Jakób: sprzedaj mi pierworództwo twoje. I sprzedał mu Ezaw pierworództwo, i jadł i pił, lekce sobie wając, że pierworództwo sprzedał.

2. Był potem głód w ziemi kananejskiej, a Izaak mieszkał w Gerarach. I ukazał mu się Pan i rzekł: Wypełniając przysięgę, którą przyrzekłem Abrahamowi, rozmnożę nasienie twoje i *będą błogosławione w nasieniu twojem wszy-*

stkie narody ziemi. — Gdy zaś zestarzał się Izaak i zaćmiły się oczy jego, rzekł do Ezawa: Synu mój! widzisz, żem się zestarzał a nie wiem dnia śmierci mojej; weźmij broń twoją, sajdak i łuk, a gdy polując co ugonisz, uczyn mi potrawę jako wiesz wolę moją i przynieś, abym jadł i błogosławił tobie, zanim umrę. Gdy to usłyszała Rebeka a Ezaw odszedł na pole, rzekła do Jakóba: Synu mój! przestań na radzie mojej; przynieś mi dwoje kozłat z najlepszych, abym z nich uczyniła potrawy ojcu twemu, jakich rad pożywa, aby ci błogosławił, zanim umrze. Zgotowała tedy matka potrawy i w szaty Ezawowe najlepsze przybrała Jakóba, a ręce i szyję jego okryła skórkami kozłat. Wniósłszy Jakób potrawę i chleb, rzekł do Izaaka: Ojcze mój! jam jest pierworodny twój Ezaw, wstań a jedź z łowu mego, abyś mi błogosławił. I rzekł Izaak: Przystap, synu mój, żebym się ciebie dotknął a doznał, jeśliś ty jest syn mój Ezaw, czyli nie. Pomacawszy go rzekł Izaak: Głos wprowadzie głos Jakóba jest, ale ręce są ręce Ezawowe. Jadł potem Izaak, a napiwszy się wina, błogosławił Jakóbowi.

3. Ledwie był wyszedł Jakób, przyszedł Ezaw i uwarzone z łowu potrawy przyniósł ojcu, mówiąc: Ojcze mój! jedź, abyś mi błogosławił. Uląkł się Izaak bardzo i rzekł: Przyszedł brat twój zdradliwie i wziął błogosławieństwo twoje. Wzruszony jednak łkaniem Ezawa, rzekł: W tłuści ziemi będzie błogosławieństwo twoje; będziesz służył bratu twemu, ale przyjdzie czas, kiedy zrzucisz jarzmo jego z szyi twojej. Nienawidził odtąd Ezaw Jakóba dla błogosławieństwa i umyślił zabić brata swego.

§. 12. Ucieczka Jakóba i pobyt u Labana.

1. Powiedziano Rebecce o zamiarze Ezawa, która wezwawszy Jakóba, kazała mu uciec do Labana i mieszkać z nim, aż się uspokoi zapalczywość brata jego. Szedł przeto Jakób do Haran, odebrawszy błogosławieństwo od ojca. Gdy zaś po zachodzie słońca chciał odpoczywać na pewnym miejscu, podłożywszy kamień pod głowę swoją — zasnął. I ujrzał we śnie drabinę, stojącą na ziemi, której wierzch dosięgał nieba, a anioły wstępujące i zstępujące po niej; a Pana wspierającego się na drabinie, jako mówił: Jam jest Pan Bóg Abrahama i Bóg Izaaka; ziemię, na której śpisz, tobie dam i nasieniu twemu, i *będą błogosławione w tobie wszystkie po-*

kolenia ziemi. Gdy się ocknął Jakób ze snu, rzekł przerażony: Prawdziwie Pan jest na tem miejscu; miejsce to straszne jest; nie jest tu nic inszego, tylko dom Boży i brama niebieska. Wziął potem Jakób kamień, który był podłożył pod głowę swoją, postawił go na znak, nalał oliwy na wierzch i nazwał miejsce to Betel: dom Boży.

2. Poszedłszy Jakób dalej, przybył do Labana, który miał dwie córki; imię starszej było Lia, a młodszą zwano Rachel. Służył Jakób wedle umowy za Rachełę, która była oblicza pięknego, siedm lat, lecz Laban dał mu Lię, która była ciekących oczu. Służył potem Jakób drugie siedm lat Labanowi i pojął Rachełę za żonę. I dał mu Pan dwunastu synów, których imiona są: Ruben, Symeon, Lewi, Juda, Dan, Neftali, Gad, Asser, Izachar i Zabulon, a z Rachelą Józefa i Benjamina. Gdy się urodził Józef, rzekł Jakób do Labana: Puść mnie do ojczyzny mojej; ty wiesz, jakom ci służył; małoś miał, niżem przyszedł do ciebie, a teraz stałeś się bogatym, i błogosławił ci Pan dla mnie. Lecz Laban puścić nie chciał Jakóba i służył mu Jakób jeszcze sześć lat za trzody. Widząc zaś, że Laban odmieniał po dziesięć kroć zapłatę swoją, zabrał żony, dzieci i trzody swoje potajemnie i powrócił do ziemi kananejskiej.

§. 13. Pojednanie się Jakóba z Ezawem.

1. Gdy Jakób zbliżał się do krainy Edom, posłał posłów przed sobą do Ezawa, brata swego, i przykazał im powiedzieć: U Labana mieszkał brat twój Jakób aż do dzisiejszego dnia; wysyła teraz poselstwo do pana swego, aby znalazł łaskę przed obliczem twojem. I wrócili się posłowie do Jakóba, mówiąc: Oto Ezaw pospiesza zabiedz ci drogę z czterdziestu mężami. Zląkł się Jakób bardzo i przestraszony rozdzielił lud i trzody na dwa hufce, i rzekł: Boże Abrahama i Izaaka! Panie, któryś mi rzekł: wróć się do ziemi twojej; o łasce mojej przeszedłem ten Jordan, a teraz z dwiema hufcami się wracam; wyrwij mnie z ręki brata mego Ezawa, boć się go bardzo boję.

2. Wysłał potem Jakób dary dla Ezawa naprzód, a sam z żonami i dziećmi, pocieszony we widzeniu od Boga, postępował za niemi. Gdy zaś widział brata swego jadącego, pokłonił mu się aż do ziemi siedm kroć; ale Ezaw biegł przeciw niemu i ściskając i całując go, płakał. Ledwie za przy-

muszeniem braterskiem przyjął Ezaw dary i wrócił się do Seir, a Jakób mieszkał przy miasteczku Salem i zbudował tam ołtarz Bogu Izraelowemu.

§. 14. Józef, syn Jakóba, od braci sprzedany.

1. Mieszkał Jakób w ziemi kananejskiej a miłował Józefa nad wszystkich synów swoich, i dał mu suknię wzorzystą. Gdy zaś Józef miał szesnaście lat, pasał trzody z braćmi swymi i oskarżył ich przed ojcem o grzech bardzo sprośny. Z tych to przyczyn nienawidzili go bracia jego. Przydało się także, iż Józef opowiadając sny swoje, rzekł do braci: Zdało mi się, żeśmy wiązali snopy na polu, a snop mój jakoby powstał i stanął, a wasze snopy około stojące kłaniały się snopowi memu. Odpowiedzieli mu bracia jego: Czyli królem naszym będziesz a my poddani twoi? Potem znowu rzekł Józef: Widziałem przez sen, jakoby mi się słońce i księżyc i jedenaście gwiazd kłaniało. Z przyczyny takich słów i mów rozpalala się zazdrość i nienawiść braci.

2. Po niejakiem czasie wysłał Jakób Józefa do braci, którzy trzody swe paśli w Dotain. Ujrzawszy go z daleka, mówili do siebie: Oto idzie widosen; pójdźcie, zabijmy go i wrzucimy do studni starój; i powiemy ojcu, że zły zwierz go pożarł. Lecz Ruben rzekł: Nie zabijajcie go, ale wrzucicie do studni — a to mówił, chcąc go wyrwać z ręki ich i wrócić ojcu. Skoro tedy Józef przyszedł do braci swoich, zewlekli go z onej sukni wzorzystej i wpuścili do studni. Gdy zaś jedli chleb i ujrzeli kupców ismaelskich, rzekł Judasz: Cóż nam pomoże, jeśli zabijemy brata naszego? lepiej, że go sprzedamy Ismaelitom. Przyzwolili bracia na mowę jego i sprzedali go za dwadzieścia srebrników.

3. Wróciwszy się Ruben do studni, nie znalazł brata i z żalu rozdarł odzienie swoje. Bracia zaś suknią Józefa w krwi koźlęcej umoczyli i zanieśli ją ojcu, mówiąc: Tęśmy znaleźli; oglądaj, czyli to jest suknia syna twego. Poznał ją ojciec i zawołał: Suknia to syna mego jest, zwierz okrutny pożarł go; płakać będę, dopóki nie zstąpię za synem moim do grobu.

§. 15. Józef w Egipcie.

1. Gdy tak Jakób trwał w żałobie, sprzedali Ismaelici Józefa w Egipcie Putyfarowi, hetmanowi wojska Faraonowego.

I był Pan z Józefem i znalazł Józef łaskę przed Putyfarem, który go zrobił przełożonym nad całym domem, bo błogosławił Bóg domowi Egipcyanina dla Józefa. Ale po wielu dniach chciała żona Putyfara, kobieta zła i niegodziwa, uwieść Józefa do złego uczynku. Lecz Józef bał się zgrzeszyć przeciw Bogu swemu, i zostawiwszy w ręce jęj płaszcz, uciekł. Oczerniła go tedy rozgniewana niewiasta przed mężem swoim, jakoby on ją do grzechu chciał być namówić i ukazała na znak wiary płaszcz zatrzymany. Wierząc Putyfar nazbyt prędko słowom żony, wtrącił Józefa do ciemnicy.

2. Pan jednak i tu był z Józefem i dał mu łaskę przed przełożonym ciemnicy, który podał w ręce jego wszystkich więźniów. I trafiło się, że podczaszy i nadpiekarz króla egipskiego przewinili panu swemu i oddani byli do ciemnicy. Obydwaj mieli nocy jednéj sen, który zasmuceni opowiedzieli Józefowi. Rzekł podczaszy: Widziałem winny szczep, na którym były trzy gałązki z winogronami, i kubek Faraona w ręce mojęj; wycisnąłem tedy jagody w kubek i podałem go Faraonowi. Odpowiedział Józef: Ten jest snu wykład: trzy gałązki są jeszcze trzy dni, po których Faraon przywróci cię na urząd twój i podawać mu będziesz, jak dawniej, kubek. Pamiętaj wtenczas na mnie, iżby mnie Faraon wywiódł z téj ciemnicy, bo wzięto mnie z ziemi hebrejskiéj a tu mnie do tego dołu niewinnie wsadzono. Potém rzekł nadpiekarz: Jam téż widział sen: żem trzy kosze mąki miał na głowie mojęj; w najwyższym niosłem wszelakie potrawy a ptaki jadły z niego. Odpowiedział Józef: Trzy kosze, trzy dni jeszcze są, po których Faraon zawiesi cię na krzyżu a ptaki obierać będą ciało twoje. I stało się tak, ale podczaszy w szczęsném powodzeniu przepomniał wykładacza swego.

3. Po dwóch latach miał i Faraon sen. Zdało mu się, że z rzeki wyszło siedm krów bardzo tłustych a potém drugie siedm chudych, które pożarły one tłuste. I zaraz potém widział drugi sen: Siedm kłosów pełnych wychodziło z jednego źdźbła a po nich siedm kłosów szczupłych, pożerając kłosy pełne. Gdy zaś nie było, ktoby królowi wyłożył sen, przypomniał sobie podczaszy Józefa. Na rozkazanie królewskie natychmiast z ciemnicy wywiedziony, rzekł Józef: Co Bóg ma uczynić, oznajmił Faraonowi. Oto przyjdą siedm lat żyznych, po których nastąpią siedm lat nieurodzaju po wszystkiéj ziemi egipskiéj. Teraz tedy niech opatrzy król męża mądrego, któ-

ryby piątą część urodzaju przez siedm lat zbierał do gumien, aby nie zginął kraj od niedostatku. Podobala się rada ta Faraonowi i rzekł do Józefa: Ponieważ ci Bóg ukazał to wszystko, przeto ciebie stawiam nad całą ziemią egipską. Zdjął potém Faraon pierścień z ręki swój i włożył go na rękę Józefa; zawiesił także łańcuch złoty na szyję jego, kazał go obwozić na wozie królewskim po całym mieście i nazwał go językiem egipskim: Zbawicielem świata.

§. 16. Pierwsza podróż braci Józefowych do Egiptu.

1. Objeżdżał Józef kraj egipski podczas siedmiu lat urodzajnych i gromadził zboże do gumien, a gdy głód dokuczał, otworzył znowu gumna i sprzedawał Egipcyanom. Usłyszawszy Jakób, że zboże sprzedawano w Egipcie, wysłał tamże synów swoich i zatrzymał tylko Benjamina w domu.

2. Gdy Józefowi pokłonili się bracia, poznał ich, lecz od nich nie był poznany i rzekł: Szpiegami jesteście, przybyliście wypatrywać nieobronne miejsca na téj ziemi; jeden z was niech będzie związany w ciemnicy a wy wieźcie zboże zakupione do domów waszych i przywieźcie do mnie brata waszego młodszego. I mówili jeden do drugiego; Słusznie to cierpimy, bośmy zgrzeszyli przeciw bratu naszemu; dla tegoż przyszedł na nas ten kłopot. Zrozumiał Józef mowę braci i odwrócił się od nich i płakał. Potém związawszy Symeona przy nich, kazał napełnić wory ich pszenicą i każdego pieniądze włożył w wór jego i puścił ich.

3. Gdy bracia przyjechali do Jakóba, ojca swego, powiedzieli mu wszystko, co się im przydało. Ale on rzekł: Nie pójdzie syn mój z wami; Józefa już nie masz, Symeona trzymają w więzieniu, a jeżeli Benjamina spotka jakie nieszczęście, doprowadzicie sędziwość moję z żalością do grobu.

§. 17. Druga podróż braci Józefowych do Egiptu.

1. Tymczasem strawiono żywność a Jakób wysłał po raz drugi synów swoich do Egiptu wraz z Benjaminem i dał im dary dla męża egipskiego i pieniądze na nowe i za pierwsze zboże. Stanęli bracia przed Józefem i ofiarowali mu dary i pokłonili się aż do ziemi. On zaś łaskawie ich pozdrowiwszy, pytał: Zdrowże jest wasz ojciec stary? Odpowiedzieli mu: Zdrow jest sługa twój, ojciec nasz; żyje jeszcze. Wtém ujrział Józef Benjamina, brata swego, i wyszedłszy

do komory, płakał. Siedli potem bracia przed Józefem według starszeństwa do stołu, a Benjaminowi dostała się pięć razy większa część i dziwili się bardzo. A Józef nakazał szafarzowi napełnić wory ich zbożem i włożyć każdego pieniądze na wierzch woru jego a kubek swój srebrny w wór najmłodszego. I stało się tak.

2. Gdy nazajutrz rano wyjechali bracia niedaleko za miasto, dogonił ich szafarz i rzekł: czemuście oddali złe za dobre? ukradliście kubek mego pana, w którym zwykł wróżyć. Oni zaś odpowiedzieli: U którego z nas kubek znajdziesz, ten niech umrze a my będziemy niewolnikami pana twego. Otworzył tedy każdy wór swój i znalazł się kubek w worze Benjaminowym. Rozdarłszy szaty swoje, wrócili się bracia do Józefa i wszyscy przed nim upadli pospołu na ziemię. Lecz on im rzekł: Ten, który ukradł kubek, będzie niewolnikiem moim a wy odjedźcie do ojca waszego. Przystąpiwszy tedy Judasz, rzekł: Panie mój! jeśli powrócę bez Benjamina, umrze ojciec nasz; ja niech będę niewolnikiem twoim, a dziecię niech jedzie z braćmi; nie mogę się bowiem wrócić, abym był świadkiem żalości ojca mego.

3. Tu już dłużej nie mógł się wstrzymać Józef, począł głośno płakać i rzekł: Jamci jest Józef, brat wasz, któregoście sprzedali do Egiptu! Żyje jeszcze ojciec mój? Nie bójcie się! nie waszą to radą, ale za wolą Bożą tu jestem posłany, żebyście mieli żywność. Potem padł na szyję brata swego Benjamina, całował wszystkich braci swoich, płakał nad każdym i puścił ich.

§. 18. Jakób przenosi się do Egiptu.

1. Usłyszawszy Jakób, że Józef żyje, ocknął jakoby z ciężkiego snu i pojechał z wszystkiem, co miał. Było wszystkich, którzy weszli do Egiptu, siedmdziesiąt. W drodze usłyszał Boga w widzeniu, jako mówił: Jakóbie, nie bój się! idź do Egiptu, bo cię tam rozmnożę w naród wielki. Józef zaś wyjechał naprzeciw ojcu swemu a ujrawszy go, rzucił się na szyję jego i całując go, płakał. Rzekł tedy ojciec: Już wesoło umrę, gdyżem oglądał oblicze twoje. Dał potem Józef ojcu i braciom w posiadłość najlepszą ziemię w Egipcie, kraj Gesen, jako był rozkazał Faraon.

2. Żył Jakób w Egipcie jeszcze siedmnaście lat. Gdy zaś widział, że się przybliżał dzień śmierci jego, błogosławił

synom Józefa: Manassesowi i Efraimowi, i synom swoim, każdemu z osobna. Wtedy rzekł do Judy: *Nie będzie odjęty scepter od Judy, ani wódz z biodr jego, aż przyjdzie, który ma być posłan, a on będzie oczekiwaniem narodów.* W końcu nakazał synom swoim, aby go pogrzebali w jaskini dwoistój, złożył nogi swe na łóżko i umarł, mając lat sto czterdzieści i siedm.

3. Namazawszy Józef ojca wonnemi maściami, pochował go w jaskini dwoistój. Czując się potem sam bliskim śmierci, rzekł do braci: Po śmierci mojej Bóg was nawiedzi i uczyni, że wynijdziecie z ziemi téj do ziemi, którą przyobiecał Abrahamowi, Izaakowi i Jakóbowi; wynieścież tedy kości moje z sobą z miejsca tego. Umarł Józef, wypełniwszy sto i dziesięć lat żywota swego.

§. 19. Job cierpliwy.

1. Był mąż w ziemi Hus, szczery, prosty i bogobojny, imieniem Job. I urodziło mu się siedm synów i trzy córki, a majętność jego była: siedm tysięcy owiec, trzy tysiące wielbłądów, pięćset jarzm wołów i pięćset oślic i czeladzi bardzo wiele. Poświęcał Job synów swoich po wszystkie dni i ofiarował całopalenia za każdego z nich, by snąć nie zgrzeszyli. Lecz Bóg dozwolił szatanowi, aby kusił Joba.

2. Gdy więc dnia pewnego synowie i córki jego jedli i pili w domu brata pierworodnego, przybiegł poseł do Joba, mówiąc: Woły orały a oślice pasiono podle nich, i przypadli Sabejczycy i zabrali wszystko a czleadz mieczem pozabijali. Jeszcze ten mówił, gdy przyszedł drugi i rzekł: Ogień Boży z nieba spalił owce i sługi twoje. Gdy i ten jeszcze mówił, przyszedł inny, mówiąc: Chaldejczycy w trzech hufcach rzucili się na wielbłądy i zabrali je a pachołki pozabijali mieczem. Gdy ten jeszcze mówił, wszedł czwarty i rzekł: Gdy synowie twoi i córki jedli i pili w domu brata pierworodnego, znagła wiatr gwałtowny obaliwszy dom, przytłukł dzieci twoje i pomarły. Tedy Job wstał i rozdarł szaty swoje a upadłszy na ziemię, pokłonił się i rzekł: Pan dał, Pan odjął; jako się Panu podobало, tak się stało; niech będzie imię Pańskie błogosławione. — Po jakim czasie zaraził szatan Joba wrzodem bardzo złym od stóp do głowy i nie dopuścił snu do oczu jego a duszę trapił strasznemi myślami. Twarz jego od płaczu zapuchła, oczy się przyćmiły,

zaczerniała na nim skóra i kości jego wyschły od upalenia a Job siedząc na gnoju, ropę skorupą obskrobywał. I namawiała go żona, aby złorzeczył Bogu; ale Job rzekł: Jeżeliśmy przyjęli dobre z ręki Bożej, złego czemużbyśmy przyjmować nie mieli? — Opuścili Joba także słudzy i krewni, a przyjaciele szydzili nawet z niego, lecz on im rzekł: Wiem, iż Odkupiciel mój żyje a w dzień ostateczny powstanę z ziemi i zaś obleczone będę w skórę moję i w ciele mojem oglądać będę Boga mego; ta jest nadzieja moja.

3. Spodobała się Panu pokuta Joba i błogosławił ostatnim dniom jego więcej niżli początkowi. I miał Job siedm synów i trzy córki; czternaście tysięcy owiec, sześć tysięcy wielbłądów, tysiąc jarzm wołów i tysiąc oślic, a żył potem jeszcze sto i czterdzieści lat.

§. 20. Urodzenie i ocalenie Mojżesza.

1. Gdy sobie synowie izraelowi po śmierci Józefa się rozmnożyli i zbytnie zapełnili ziemię, powstał król nowy nad Egiptem, który nie wiedział o Józefie, i trapić ich kazał ciężarami. Wszakże, im bardziej ich przyciskali, tém więcej się mnożyli. Rozkazał tedy Faraon wrzucić do rzeki, cokolwiek się męskiej płci urodzi.

2. W on czas miała niewiasta z pokolenia Lewi syna nadobnego i ukrywała go przez trzy miesiące. Gdy zaś dłużej już taić nie mogła, włożyła dzieciątko w plecionkę z sitowia, namazaną klejem i smołą, i postawiła ją między rogów na brzegu rzeki. A siostra dzieciątka stała z daleka i przypatrywała się, co się stanie.

3. Alć oto przybyła córka Faraonowa kąpać się w rzece. Ujrzawszy plecionkę, otworzyła ją i znalazła dzieciątko płaczące. Zmiłowała się nad niem córka Faraonowa i oddała niewiedząc matce własnego syna, a potem wychować kazała Mojżesza na dworze królewskim w wszelkiej mądrości egipskiej.

§. 21. Powołanie Mojżesza.

1. Gdy Mojżesz miał czterdzieści lat, opuścił dwór królewski i powrócił do braci swoich. Widząc zaś pewnego razu Egipcyanina, krzywdzącego jednego z Hebrejczyków, zabił Egipcyanina i skrył go w piasek. Potem uciekł Mojżesz do ziemi Madian i pasał tam owce u kapłana Jetro.

2. Gdy pewnego dnia zagnał trzode w głąb' pustyni aż do góry Horeb, ukazał mu się Pan w płomieniu ognistym z pośrodku krza i rzekł: Mojżesz! nie przystępuj tu dotąd; rozzuj bóty z nóg twoich; miejsce bowiem, na którym stoisz, ziemia święta jest. Jam jest Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakóba, Zakrył Mojżesz oblicze swoje, bo nie śmiał patrzeć naprzeciw Bogu. I rzekł Pan: Krzyk synów izraelowych przyszedł do mnie i widziałem ich utrapienie; pójdź, pošę cię do Faraona, abys wywiódł lud mój z Egiptu do ziemi opływającej mlekiem i miodem; ja będę z tobą i karać będę Egipt wszystkimi cudami moimi.

3. Wrócił się przeto Mojżesz do Egiptu, niosąc łaskę Bożą w ręce swojej, a Aaron wyszedł z rozkazu Bożego mu naprzeciwko na górę Horeb. Powiedział tedy Mojżesz Aaronowi wszystkie słowa Pańskie a Aaron starszym z synów izraelowych i czynił Mojżesz znaki przed ludem i uwierzył lud.

§. 22. Plagi Egiptu.

1. Weszli potem Mojżesz i Aaron do Faraona i rzekli mu: To mówi Pan Bóg Izraelów: puść mój lud, aby mi ofiarował na puszczy. Odpowiedział Faraon: któż jest ten Pan, żebym słuchał głosu jego? nie znam Pana a Izraela nie puszcze. Rozkazał w on dzień Faraon trapić lud jeszcze cięższymi robotami. — Wrócili się tedy Mojżesz i Aaron do Faraona, a Aaron rzucił za rozkazem Bożym przed Faraonem łaskę na ziemię, która się obróciła w węża. Lecz Faraon wezwał czarowników, którzy przez czary egipskie czynili podobne rzeczy, i obciążył serce swoje, a ludu puścić nie chciał.

2. Przemienił przeto Aaron rzeki, strugi, kałuże i wszystkie jeziora w krew przez siedm dni, lecz serce Faraonowe zatwardziało.

Potem wyciągnął Aaron rękę na wody egipskie i wyłazły żaby i okryły ziemię egipską tak, iż powchodziły do domów i do łóżka i do pieca i w potrawy, ale Faraon obciążył serce swoje.

Uderzył zaś Aaron w proch ziemi i obrócił się w mszyce i były mszyce tak na ludziach jako na bydle. Przecież Faraon nie usłuchał ich.

Przypuścił zatem Bóg na króla i na cały lud, z wyjątkiem ziemi Gesen, muchę bardzo ciężką, lecz serce Faraonowe ocieężało tak, że ani tym razem nie puścił ludu.

Zesłał tedy Pan na cały Egipt, z wyjątkiem ziemi Gesen, kolejno: mór bardzo ciężki na bydło egipskie — potem wrzody pryszczelów nadętych na ludzi i bydło — następnie gromy i grad bardzo wielki i błyskawice biegające po ziemi — dalej wiatr parzący i szarańczę, która pożarła wszystko, co był zostawił grad — nareszcie ciemności straszliwe po wszystkiój ziemi egipskiój przez trzy dni, iż nikt nie widział brata swego. Faraon jednakże i teraz jeszcze zatwardził serce swoje i zakazał nawet Mojżeszowi, aby mu się więcej nie pokazywał, bo go śmiercią ukarze.

§. 23. Wyjście z Egiptu.

1. Po jakimś czasie rzekł Pan do Mojżesza: Jeszcze jedną plagą dotknę Faraona i Egipt a potem puści was. Powiesz przeto całemu ludowi: niech każdy dla domu swego czternastego dnia tego miesiąca ofiaruje baranka, bez zmazy, samczyka rocznego a nie połamie jego kości i weźmie z krwi jego i położy na oba podwoje i na napróżniki domów. I będą jeść mięso jego i praśne chleby z polną sałatą spieszo, bo onój nocy zabije Pan wszelkie pierworodne w całym Egipcie od człowieka aż do bydłęcia, a domy wasze zachowa od śmierci.

2. I stało się! O północy pobił Pan wszelkie pierworodne w ziemi egipskiój, od pierworodnego Faraona aż do pierworodnego niewolnicy, i wszelkie pierworodne bydła. I wszczął się wielki krzyk w Egipcie, bo nie było domu, w którymby nie leżał umarły. Zawezwawszy Faraon Mojżesza i Aarona w nocy, mówił im, aby corychlej z ludem z ziemi wyszli. Wyciągnęli tedy synowie izraelowi około sześciu set tysięcy mężów okrom dzieci. Wziął też Mojżesz kości Józefowe z sobą a Pan szedł przed ludem jako wódz na drodze, we dnie w słupie obłoku a w nocy w słupie ognistym.

3. Gdy zaś dano znać królowi, że uciekł lud, począł go Faraon gonić z wojskiem swoim. Ujrawszy Izraelici Egipcyanów, bali się bardzo i wołali do Pana. Lecz Mojżesz rzekł do ludu: Nie bójcie się; Pan będzie walczył za was. Wyciągnął potem Mojżesz rękę na morze Czerwone i rozstała się woda a synowie izraelowi przeszli przez pośrodek morza suchą nogą, bo była woda jako mur po prawej i po lewej stronie ich. Weszli także Egipcyanie, goniąc za nimi, ale Mojżesz z rozkazu Bożego wyciągnął rękę naprzeciw mo-

rze i wróciły się wody i okryły całe wojsko Faraona tak, iż nawet ani jeden z nich nie został. Tak to wybawił Pan w on dzień Izraela z ręki Egipcyan i bał się lud Pana.

§. 24. Manna i woda ze skały.

1. Na puszczy Sin szemrał lud izraelski przeciw Mojżeszowi i Aaronowi i rzekł: Obyśmy byli pomarli w ziemi egipskiej, gdyśmy siedzieli nad garnkami mięsa i jedli chleb do sytości! Czemuście nas wywiedli na tę puszcze, abyście nas głodem pomorzyli? Pan zaś rzekł do Mojżesza: Oto ja spuszczę wam chleb z nieba; w wieczór będziecie jeść mięso a rano nasycicie się chlebem; niechaj przeto lud zbiera, coby dość było na cały dzień, a dnia szóstego na dwa dni. Stało się tedy, w wieczór przepiórki okryły obóz a nad ranem rosa leżała około obozu, której smak był jako białego chleba z miodem. Jedli synowie izraelowi mannę czterdzieści lat, aż weszli do ziemi obiecanej.

2. Wyciągnawszy dalej, szemrał lud przeciw Mojżeszowi, mówiąc: Czemuś nas wywiódł z Egiptu? daj nam wody, abyśmy pili i nie pomarli z pragnienia. I rzekł Pan do Mojżesza: Stań przed ludem i uderz laską w skałę Horeb a wypłynie z niej woda, aby pił lud. Uczynił tak Mojżesz przed starszymi ludu.

§. 25. Dziesięcioro Bożego Przykazania.

1. Miesiąca trzeciego po wyjściu z ziemi egipskiej przyszli Izraelici do góry Synai a Pan rzekł do Mojżesza: Poświęć lud dziś i jutro a niech wypierze szaty swoje, bo trzeciego dnia znajdzie Pan przed wszystkim ludem na górę Synai. Zamierz także granicę ludowi w około; wszelki, ktoby się dotknął góry, śmiercią umrze. Poświęcił tedy Mojżesz lud.

2. Gdy zaś był przyszedł dzień trzeci, a oto gromy poczęły bić i błyskać się błyskawice i obłok bardzo gęsty okrywał górę i brzmienie trąby im dalej tém więcej się rozlegało i cała góra kurzyła się jakoby w ogniu. Złakł się na on czas lud, który był w obozie, a Pan rzekł: Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli: 1) Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną. 2) Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno. 3) Pamiętaj, abys dzień sobotni święcił. 4) Czcij ojca twego i matkę twoją, abys żył długo na ziemi. 5) Nie zabijaj.

6) Nie cudzołóż. 7) Nie kradnij. 8) Nie mów przeciw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa. 9) Nie pożądaj żony bliźniego twego; 10) ani domu, ani sługi, ani służebnicy, ani wołu, ani osła, ani żadnej rzeczy, która jego jest.

3. Przestraszony i strachem zdjęty rzekł lud do Mojżesza: Słuchać będziemy; niech tylko Pan do nas nie mówi, abyśmy snąć nie pomarli. Pan zaś odezwał się do Mojżesza: Wstąp do mnie na górę a dam ci tablice kamienne i zakon i przykazania, którem napisałem, abys lud nauczał. Wstąpił przeto Mojżesz na górę i był tam czterdzieści dni i czterdzieści nocy z Panem a chleba nie jadł i wody nie pił.

§. 26. Cielec złoty.

1. Widząc lud, iż omieszkiwał Mojżesz zniść z góry, rzekł do Aarona: Uczyń nam bogi, któreby szły przed nami, bo wiemy, co Mojżeszowi się stało. Uczynił też Aaron z nasusznic złotych cielca i zbudował mu ołtarz a lud ofiarował mu całopalenia i jadł i pił i tańczył.

2. Rzekł tedy Pan do Mojżesza: Zstąp z góry; zgrzeszył lud twój; uczynili sobie cielca i ofiarowali mu ofiary. Wrócił się zatem Mojżesz do ludu, niosąc dwie tablice świadectwa w rękach swoich, pisane z obu stron ręką Bożą. Gdy zaś ujrzał cielca i tańce, rozgniewał się bardzo, porzucił z ręki tablice i stłukł je pod górą. Porwawszy potem cielca, spalił i skruszył go aż na proch, który wysypał na wodę, i z niej dał pić synom Izraela. Lecz wszystkich, co zgrzeszyli przeciw Panu, Lewitom zabić kazał, około dwudziestu i trzech tysięcy ludzi.

3. Wstąpił Mojżesz powtórnie do Pana i wyprosił ludowi odpuszczenie winy. Był tedy tam z Panem czterdzieści dni i czterdzieści nocy i przyniósł dwie nowe tablice a twarz jego rogata była tak, iż Izraelici bali się przystąpić blisko do niego.

§. 27. Urządzenie służby Bożej.

1. W on czas rzekł Mojżesz do zgromadzonego ludu: Tak przykazał Pan: odłączcie dary a każdy dobrowolnie i ochotnym sercem niech ofiaruje Panu: złoto, srebro, miedź, drogie kamienie i szkarłat; cokolwiek na służbę i na szaty święte jest potrzebne. Ofiarowali tedy mężowie i niewiasty dary sercem nabożnym.

2. Na rozkaz Boży kazał Mojżesz wystawić namiot wielki, nazwany przybytkiem Pańskim, trzydzieści łokci długi, dziesięć łokci szeroki i tyleż wysoki. Zasłona z szkarłatu dzieliła świątnię od miejsca najświętszego. W około namiotu zaś była sień przybytkowa. W najświętszem stała skrzynia przymierza arką nazwana, wewnątrz i zewnątrz najczystsze złoto wybita. Dwa Cherubiny złote były z obu stron arki i nakrywały skrzydłami swemi ubłagalnią, spólnie na się i na nią patrząc. W arce zaś spoczywały tablice przykazań Bożych i gomor manny. — W świętem stał świecznik szczerozłoty o siedmiu ramionach; naprzeciw niemu był stół z chlebem pokładnym a w pośrodku tuż przy zasłonie ołtarz kadzielnny. — W przedsionku był ołtarz całopalenia i umywalnia miedziana, morzem miedzianem nazwana. — Uczynwszy Mojżesz wszystko wedle rozkazu Bożego, poświęcił przybytek Pański olejkim pomazania, i wisiał odtąd nad przybytkiem obłok Pański we dnie a słup ognisty w nocy.

3. Ustanowił także Mojżesz osobny stan kapłański, złożony z arcykapłana, kapłanów i lewitów. Na arcykapłana poświęcił Aarona, a szaty jego były: suknia zwierzchnia, naramiennik, racyonał o dwunastu kamieniach, z napisem: Nauka i prawda; pas i zawój z złotą blaszką i napisem: Święte Panu. Kapłanami zaś poczynił synów Aarona a na lewitów do usług w przybytku przeznaczył całe pokolenie Lewi.

4. Nabożeństwo żydowskie składało się z modlitw, nauk i ofiar. Ofiary były dwojakie: krwawe i bezkrwawe.

5. Oprócz soboty miał lud izraelski jeszcze te uroczystości: 1) Święto wielkanocne czyli pascha, na pamiątkę wyjścia z Egiptu. 2) Zielone świątki w pięćdziesiąt dni po wielkanocy, na pamiątkę odebrania przykazań na górze Synai. 3) Święto kuczek na pamiątkę czterdziestoletniego tułactwa po puszczy. 4) Święto pojednania czyli dzień sądny.

§. 28. Zwiady i węże ogniste.

1. Gdy Izraelici doszli do granic ziemi obiecanej, posłał Mojżesz na rozkaz Boży dwunastu mężów przedniejszych, aby wyszpiegowali ziemię. Po czterdziestu dniach wrócili się szpiegowie i przynieśli fig, jabłek granatowych i gałąź winną z grotem, którą nieśli na drągu dwaj mężowie. Owoce te ukazali wszystkiemu ludowi i rzekli: Ziemia ta zaiste opływa mlekiem

i miodem, ale mieszkańcy jęj są rodu olbrzymiego, do których przyrównani zdaliśmy się jako szarańcza.

2. Szemrał tedy lud przeciw Mojżeszowi i Aaronowi, wołając: Obyśmy byli pomarli w Egipcie i na tę wielkię puszczy poginęli! postanówmy sobie wodzów i wróćmy się do Egiptu. Ale Jozue i Kaleb, którzy także oglądali ziemię, pocieszali lud, że za pomocą Bożą pokonają mieszkańców ziemi. Gdy zaś cały lud powstał przeciw nim i przeciw Mojżeszowi i Aaronowi i chciał ich kamieniami pobić, ukazała się chwała Pańska nad przybytkiem i rzekł Pan: Zaprawdę, dokądże będzie mi uwłaczał ten lud? Jakoście mówili, na tę pustyni będą leżeć trupy wasze; żaden z tych co nad dwadzieścia lat liczą a szemrali przeciwko mnie, nie wniędzie do ziemi obiecanej, oprócz Kaleba i Jozuego. A dziesięciu szpiegów, którzy lud ku szemraniu przywiedli, pomarli i pobici są przed obliczem Pańskim.

3. Po jakimś czasie szemrał znowu lud na puszczy przeciw Bogu i Mojżeszowi, mówiąc: Czemuś nas wywiódł z Egiptu? nie mamy chleba ani mięsa; dusza nasza już się brzydzi tym bardzo lekkim pokarmem. Przetoż Pan przypuścił na lud węże ogniste, których ukąszenie bardzo wielu śmierć zadawało. I modlił się Mojżesz za ludem, a Pan rzekł: Uczyni węża miedzianego, a wystaw go na znak; kto ukąszony wejrzy na niego, żyć będzie. Uczynił tedy Mojżesz węża miedzianego, na którego gdy ukąszeni patrzeli, byli uzdrowieni.

§. 29. Śmierć Mojżesza.

1. Tymczasem umarł Aaron na górze Hor a Mojżesz uczynił arcykapłanem syna jego Eleazara. Niezadługo rzekł też Pan do Mojżesza: Wstąp na górę Abarim i oglądaj ztamtąd ziemię, którą dam synom izraelowym, bo i ty umrzesz jako brat twój Aaron, a Jozue wodzem będzie ludu. Uczynił Mojżesz jako był Pan rozkazał.

2. Po jakimś czasie zgromadził Mojżesz około siebie wszystkich Izraelitów i przypomniał im wszystkie dobrodziejstwa, które im Bóg przez czterdzieści lat wyświadczał. Następnie przepowiadał im także kary i wzywał ich do pilnego przestrzegania przykazań Pańskich. Rzekł też Mojżesz: To mi powiedział Pan: *Proroka z narodu twego i z braci twojey jako mnie wzбудzi tobie Pan Bóg twój; tego słuchać*

będziesz, a ktoby słów jego słuchać nie chciał, ja mścicielem będę.

3. Wstąpił potem Mojżesz na górę Nebo a Pan rzekł do niego: Tać jest ziemia, którą przysiągłem Abrahamowi, Izaakowi i Jakóbowi; widziałeś ją oczyma swemi, ale nie przejdiesz do niej. I umarł tam Mojżesz, sługa Pański, i pogrzebał go Pan, a nie dowiedział się nikt o grobie jego aż do dzisiejszego dnia. Mojżeszowi sto i dwadzieścia lat było, gdy umarł, i płakali go synowie izraelowi przez trzydzieści dni.

§. 30. Jozue.

1. Po śmierci Mojżesza rzekł Pan do Jozuego: Przeprowadź się tu przez Jordan do zeimi obiecanej. Wyszedł tedy lud z namiotów swoich, a kapłani, którzy nieśli skrzynię przymierza, szli przed nim. Skoro zaś kapłani z arką wody się dotknęli, rozstąpiła się, aż wszystek lud przez suche łożo przechodził. Na pamiątkę tego cudu kazał Jozue w posrodku łoża Jordanu ustawić dwanaście kamieni na tém miejscu, gdzie stały nogi kapłanów.

2. Potem rzekł Pan do Jozuego: Otom dał w ręce twoje Jerycho i króla jego. Obchódźcie miasto raz na dzień przez sześć dni a siódmego dnia kapłani niechaj siedmkroć obejdą miasto z skrzynią przymierza i trąbą w trąby, i upadną z gruntu mury miejskie. I stało się jako Pan przykazał, i wzięli Izraelici miasto. — Był Pan z Jozuem a Jozue wziął przez sześć lat całą ziemię Kanaan i dał ją przez los w posiadłość synom izraelowym wedle pokoleń, tylko pokoleniu Lewi nie dał posiadłości.

3. Gdy zaś Jozue się zestarzał, zebrał lud do Sychem, odnowił tu w obec arki przymierze między Bogiem a synami izraelowymi zawarte i zapisał wszystko w księgach zakonu Pańskiego. Umarł on sługa Pański, mając sto i dziesięć lat.

§. 31. Gedeon.

1. Po śmierci Jozuego czynili synowie izraelowi złe przed oczyma Pana i dał ich w ręce Madyan przez siedm lat tak, iż bardzo byli od nich uciśnieni i o pomoc do Boga wołali. Wtém ukazał się Gedeonowi, który w Efra młócił i czyścił zboże, anioł Pański, mówiąc: Pan z tobą z mężów najmocniejszy! Odpowiedział mu Gedeon: Jeżeli jest Pan

z nami, czemuż nas spotkało to wszystko? Pan zaś rzekł: Idź w téj mocy twojej a wybawisz Izraela z ręki madyańskiej; ja będę z tobą.

2. Zstąpił duch Pański na Gedeona, który zatrąbiwszy w trąbę, zwołał trzydzieści i dwa tysiące Izraelitów. Lecz Pan rzekł do niego: Mocą moją będzie lud wybawiony; kto bojaźliwy jest, niech się wróci. Zostało tedy przy Gedeonie tylko dziesięć tysięcy mężów. Z tych odłączył Pan trzysta wojowników, którym Gedeon dał w ręce trąby i flasze próżne i pochodnie w pośrodku flaszy. Gdy zaś o północy Izraelici poczęli trąbić w trąby w około obozu Madyanitów i tłuc jedną flaszę o drugą i wołać: „Miecz Pański i Gedeonów“, strwożył się cały obóz i uciekali Madyanici, sami się między sobą zabijając.

3. Skoro Gedeon wrócił z wojny, rzekli wszyscy Izraelici do niego: Panuj ty nad nami, gdyż nas wybawił z ręki Madyanitów. Lecz Gedeon odpowiedział im: Nie będzie panował nad wami ani ja ani syn mój, ale Pan nad wami panować będzie. Była potem w pokoju ziemia izraelska przez czterdzieści lat, przez które Gedeon panował.

§. 32. Pobożna Rut.

1. Za czasów sędziów stał się głód w ziemi żydowskiej i wyszedł mąż z imienia Elimelech, z żoną Noemi i dwoma synami, do krainy Moab. Umarł tam Elimelech a Noemi została sama z synami, którzy pojęli żony Moabitki: Orfę i Rut. Gdy zaś po śmierci synów wracała Noemi do ojczyzny, Orfa pozostała w ziemi Moab, ale Rut matki nie opuściła, mówiąc: Pójdę i z tobą mieszkać będę; lud twój, lud mój, a Bóg twój, Bóg mój. Poszły więc pospołu i przyszły do Betleem.

2. Tu szła Rut zbierać kłosa i trafiła na pole Booz, który był krewnym Elimelecha. Dowiedziawszy się Booz, że Rut dla swiekry opuściła rodziców swoich i przyszła do ziemi obcej, pozwolił jej jeść i pić razem z żeńcami i przykazał parobkom swoim umyślnie gubić kłosa. A tak zbierała Rut na polu aż do wieczora, a co nazbierała zaniosiła swiekrze swojej; dała jej téż pokarmy, które dla niej chowała.

3. Za uczynek swój odebrała Rut zapłatę od Pana, bo Booz wziął ją sobie za żonę a Pan dał jej syna, którego nazwano Obed; tenci jest ojciec Izai, ojca Dawidowego.

§. 33. Samson.

1. Znowu synowie izraelowi czynili złe przed obliczem Pańskim i dał ich Pan w ręce Filistynów przez czterdzieści lat. W on czas narodził się cudownie z pokolenia Dan chłopczyk, z imienia Samson, któremu Bóg przykazał nie strzyż włosów i nie pijać wina.

2. Idąc później Samson z ojcem do kraju Filistynów po żonę, rozdarł ręką na dwoje młodego lwa, w którego paszczy znalazł po jakimś czasie rój pszczoł i plastr miodu. Ztąd przy weselu zadał Filistynom tę zagadkę: Z jedzącego wyszedł pokarm a z mocnego wyszła słodkość. Lecz żona jego wydała zagadkę i wrócił się Samson bardzo rozgniewany do domu ojca swego. Gdy zaś się dowiedział, że powtórnie poszła za męża, wpuścił w zboże filistyńskie liszki z pochodniami, które wszystko popaliły. Pochwycony za to od Filistynów, potargał powrozy, którymi był związany, jakby nici, i zabił paszczką ośla tysiąc mężów. — Potem wziął Samson za żonę Dalilę i wyjawił jej po długim naleganiu, w czém tak wielką moc ma. Ona zaś ogoliła mu siedm włosów a natychmiast moc odeszła od niego i pojmali go Filistynowie. Wyłupiwszy mu oczy, zaprowadzili go do Gazy, gdzie go zmusili w ciemnicy żarna obracać.

3. Już włosy Samsona podrastać poczynaly, gdy książęta Filistynów biesiadę wyprawiali. Najadłszy się, przywołali Samsona, aby grał i tańczył przed nimi. Lecz Samson zatrząsnąwszy mocno słupami, zwałił dom na wszystkich Filistynów, i daleko ich więcej umierając, niż przedtém żywy będąc, zabił. Sądził Samson Izraela dwadzieścia lat.

§. 34. Samuel.

1. Gdy Heli arcykapłanem był i sędzią Izraela, dał Pan Elkanowi i żonie jego syna, którego nazwali: Samuel. Dziecię jeszcze malutkie było, kiedy rodzice zanieśli je do przybytku Pańskiego do Silo i poświęcili na służbę Bogu. Rósł tam Samuel i podobał się tak Panu jako i ludziom, lecz synowie Helego: Ofni i Finees, byli źli i odtrącali lud od ofiary Pańskiej.

2. Stało się tedy dnia pewnego, iż Pan zawołał na Samuela, gdy spał w kościele Pańskim, gdzie była skrzynia Boża. Pobiegnął Samuel do Helego, myśląc, że on go woła,

i rzekł: Owom ja! boś mnie wołał. Odpowiedział Heli: Nie wołałem; wróć się a śpij. Gdy zaś Pan po trzy kroć tak zawołał na Samuela, dorozumiał się tedy Heli, iż Pan woła młodzieńca; i rzekł do niego: Jeżeli jeszcze raz zawoła, rzeczesz: mów Panie, bo słucha sługa twój. Uczynił tak Samuel a Pan rzekł do niego: Wykonam przeciw Helemu wszystkie groźby przeto, iż wiedział, że nie przystojnie czynili synowie jego a nie karał ich. Nazajutrz zapytany Samuel przez Helego, coby Pan do niego mówił, oznajmił mu wszystko. Odpowiedział Heli: Pan ci jest; co dobre jest w oczach jego, niechaj czyni. — W one dni wyszedł Izrael przeciw Filistynom ku bitwie. I stało się słowo Pańskie, albowiem Filistynowie porazili lud izraelski, zabrali skrzynię przymierza i zabili synów Helego. Skoro się o tém dowiedział Heli, spadł z stołka nazad, i złamawszy szyję, umarł. Sądził Heli Izraela czterdzieści lat.

3. Po śmierci Helego rzekł Samuel do synów izraelowych: Jeżeli się z wszystkiego serca nawrócicie do Pana i jemu samemu służyć będziecie, wyrwie was z ręki Filistynów. Służył tedy Izrael Panu swemu, wołając: Zgrzeszyliśmy Panu! Gdy zaś potkał się z Filistynami, zagrzmiął Pan grzmotem wielkim nad nimi, przestraszył ich i poraził przez Izraela. Sądził Samuel Izraela przez czterdzieści lat i mieszkał w Ramata, gdzie zbudował ołtarz Panu.

§. 35. Saul, pierwszy król.

1. Gdy się zestarzał Samuel, przyszli do niego starsi izraelowi, mówiąc: Synowie twoi nie chodzą drogami twojemi; postanów nam króla, aby nas sądził, jako wszystkie narody mają. Nie podobala się mowa ta Samuelowi, lecz Pan rzekł do niego: Usłuchaj głosu ludu, boć nie ciebie odrzucili, ale mnie.

2. Około tego czasu wysłał mąż z pokolenia Benjaminskiego, imieniem Cis, syna swego Saula z służebnikiem, aby szukał oślic, które mu były zginęły. Gdy zaś Saul przybył do Ramata, rzekł Pan do Samuela: Oto mąż, o którym ci powiadałem; ten będzie panował nad ludem moim. Nazajutrz rano odprowadził Samuel Saula za miasto, wziął bańkę oliwy, wylał na głowę jego, pocałował go i rzekł: Oto cie Pan pomazał na księżęcia nad dziedzictwem swoim. Potem wezwał Samuel lud, aby losem sobie obrał króla, i padł

los na Saula, którego wszystek lud uczynił królem, gdy poraził Amonitów.

3. Po dwóch latach panowania począł Saul przestępować przykazania Boże i rzekł do niego Samuel: Za to, żeś odrzucił mowę Pańską, odrzucił cię Pan, abys nie był królem. I poszedł Samuel i nie widział więcej Saula; wszakże płakał go wciąż. Rzekł tedy Pan do Samuela: Pókiż płakać będziesz Saula? napełnij róg twój oliwą; pośle cię do Izai Betleemczyka, bom sobie upatrzył króla między synami jego. Uczynił Samuel jako mu Pan mówił. Gdy zaś Izai zwołał synów swoich, wziął Samuel róg oliwy i pomazał Dawida wśród braci jego, który był mały i pasał owce. Od onego dnia zstąpił Duch Pański na Dawida a odstąpił od Saula, którego miotał duch zły. Widząc to słudzy, przywiedli Dawida do Saula, i grał Dawid na arfie, kiedykolwiek duch zły porywał Saula, a Saul umiłował Dawida, bo mu lżej bywało.

§. 36. Dawid zwycięża Goliata.

1. Onego czasu walczyli Filistynowie przeciw Izraelitom. Filistynowie stali na górze z jednej strony, z drugiej strony Izraelici także na górze, a dolina była między nimi. I wychodził z obozu Filistynów przez czterdzieści dni rano i w wieczór olbrzym, imieniem Goliat, na sześć łokci wysoki, z przyłbicą miedzianą na głowie i puklerzem miedzianym, a oszczepisko oszczepu jego było jako nawój tkacki. Stanąwszy, wołał na hufce izraelskie: Obierzcie z siebie męża a niechaj wyjdzie na pojedynek; jeżeli mnie zabije, będziemy waszymi niewolnikami, lecz jeżeli ja go zabiję, wy nam służyć będziecie. Ulękli się Izraelici bardzo tą mową Filistyńczyka.

2. W tym czasie przybył do obozu Dawid z pokarmami do swych braci. Słyszając zaś słowa Filistyńczyka, rzekł do Saula: Ja potkam się z Filistynem. Odpowiedział mu Saul: Nie możesz się z Filistynem potkać, bo ty młodzieniaszek a on mąż waleczny od młodości swojej. Rzekł mu Dawid: Gdym pasał trzodę ojca mego a przyszedł lew albo niedźwiedź i porywał barana, zabiłem je; Pan, który mnie wyrwał z ręki lwa i niedźwiedzia, ten mnie wybawi z ręki tego Filistyna.

3. Wziął potem Dawid kij swój, włożył pięć jaśnusiennych kamieni w torbę pasterską i wyszedł z procą w rękę przeciw Filistynowi. Widząc Goliat Dawida, zawołał: Albom ja pies, że ty idziesz do mnie z kijem? chodź a dam ci ciało twoje ptastwu powietrznemu. Odpowiedział mu Dawid: Ty idziesz do mnie z mieczem i puklerzem, lecz ja idę na ciebie w imię Pana zastępów. Wtém rzucił Dawid kamień z procy i uderzył Filistyna w czoło, że utknął kamień w czole jego — i padł Filistyn twarzą swą na ziemię. Porwał potem Dawid miecz jego i uciął mu głowę. Widząc Filistynowie, że umarł z nich najmocniejszy, uciekli.

§. 37. Śmierć Saula.

1. Gdy się wracał Dawid, zabiwszy Filistyna, wyszły niewiasty z wszystkich miast izraelskich, śpiewając: Poraził Saul tysiąc a Dawid dziesięć tysięcy. Rozgniewał się o to Saul bardzo na Dawida; a gdy tenże grał na arfie, cisnął na niego oszczep, aby go przybić do ściany; lecz Dawid uchylił się po dwakroć. Namawiał tedy Saul syna swego Jonatę i wszystkich sług swoich, aby zabili Dawida. Ale Jonatasz miłował Dawida bardzo, oznajmił mu wszystko i uczynił z nim przymierze przyjaźni.

2. Dawid wciąż od Saula prześladowany, mieszkał na puszczy. Gdy o tem powiedziano Saulowi, poszedł z trzema tysiącami mężów szukać Dawida i wszedł do pewnej jaskini, aby tam odpocząć. Lecz Dawid i mężowie jego ukrywali się w wewnętrznej części tej jaskini. Wstał tedy Dawid i urządził pocichu kraj płaszcza Saulowego. Wstawszy potem Saul, szedł zaczęta drogą a Dawid wyszedł za nim i pokłonił się mu, wołając: Poznaj kraj płaszcza twego i przekonaj się, że niema we mnie złości przeciw tobie a ty godzisz na życie moje. Na te słowa rozplakał się Saul i rzekł: Sprawiedliwszym ty jesteś ode mnie, niechaj ci Pan to wynagrodzi. Odszedł tedy Saul do domu swego.

3. W one dni walczyli Filistynowie przeciw Izraelowi, porazili go i zabili Jonatę i dwóch innych synów Saulowych. Saul zaś zraniony bardzo od strzelców, rzekł do giermka swego: Dobądź miecza swego a zabij mnie. Lecz giermek nie chciał, a tak porwał Saul miecz, upadł nań i umarł. Dowiedziawszy się o tém Dawid, płakał nad Saulem i nad Jonatą.

§. 38. Dawid, król.

1. Po śmierci Saula przyszli starsi z wszystkich pokoleń do Dawida i pomazali go na króla nad Izraelem. Wziął potem Dawid zamek Syon i zbudował miasto Dawidowe. Sprowadził z Gaban skrzynię Bożą do Syonu z weselem wielkiem a sam tańczył przed arką i ofiarował całopalenia i ofiary zapokojne Panu. Umyślił też Dawid zbudować Bogu kościół, mówiąc: Ja mieszkam w domu cedrowym a skrzynia Boża położona jest między skórami. Lecz Pan rzekł do niego przez Natana: Nie ty zbudujesz mi dom ku mieszkaniu, ale syn twój, *i utwierdzę stolicę królestwa jego aż na wieki; ja mu będę za ojca, a on mnie będzie za syna.*

2. Nie podobało się Panu wszystko, co był uczynił Dawid. Gdy zabił mieczem Uryasza a żonę jego wziął sobie za żonę, rzekł Pan do niego przez Natana: Oto ja wzbudzę na ciebie złe z domu twego. Zawołał tedy Dawid: Zgrzeszyłem Panu — i modlił się i pościł i leżał na ziemi. Odpowiedział mu Natan: Pan też zniósł grzech twój, nie umrzesz; wszakże syn twój śmiercią umrze. I dnia siódmego umarło dziecko.

§. 39. Bunt Absalona i śmierć Dawida.

1. Po jakimś czasie spełniła się groźba Pańska. Absalon, syn Dawida, zburzył lud i uczynił się królem w Hebron. Słyszając Dawid, że wszystek Izrael idzie za Absalonem, wyszedł z miasta przez potok Cedron na górę Oliwną boso i płacząc. A oto mąż, imieniem Semei, złorzeczył w drodze królowi i ciskał na niego kamieniami i błotem. Lecz król rzekł sługom swoim: Pozwólcie mu, niech złorzeczy według rozkazu Pańskiego; wejrzy Pan na utrapienie moje i odda mi dobrem za złorzeczenie to dzisiejsze.

2. Zebrał potem Dawid wojsko swoje i wysłał je w pole przeciw Izraelowi i stoczyła się bitwa w lesie Efraim. Porażon tam jest lud izraelski od wojska Dawidowego, a Absalon, uciekając na mule, uwikłał się włosami swemi w dębie i zawisł między niebem a ziemią. Dopadł tedy Joab, hetman Dawidowy, i utopił trzy oszczepy w sercu Absalonowém. Gdy zaś jeszcze drgał, wisząc na dębie, przypadło dziesięć giermków i zabili go. I wrzucili go w lesie w dół wielki i nanosili nań kamieni kupe bardzo wielką.

3. Gdy się zestarzał był Dawid, pomazali kapłan Sadok i Natan prorok syna jego Salomona na króla nad Izraelem. Przed śmiercią rozkazał Dawid Salomonowi, aby chodził drogami Pańskimi i strzegł przykazań, i zasnął z ojcy swymi i pogrzebion jest w mieście Dawidowém.

§. 40. Salomon, król.

1. Salomon król miłował Pana i ofiarował mu w Gabaon tysiąc ofiar na całopalenie. Tęże nocy ukazał mu się Pan we śnie, mówiąc: Proś, czego chcesz, a dam tobie. Odpowiedział Salomon: Tyś uczynił mnie królem miasta Dawida a jam jest pacholę małe i niedoświadczone, przeto daj słudze twemu serce rozumne, aby mógł lud twój sądzić i rozróżnić między złem a dobrem. Podobała się mowa ta Panu i rzekł do Salomona: Żeś o to prosił, oto dałem ci serce mądre i rozumne; lecz i to, czegoś nie żądał, dałem tobie, to jest: bogactwo i sławę.

2 Roku czwartego królowania swego począł Salomon budować na górze Morya dom Panu z kamienia ciosanego, sześćdziesiąt łokci długi, dwadzieścia łokci szeroki i trzydzieści łokci wysoki. Ściany wewnątrz świątyni wykładane były drzewem cedrowém, które przysłał Hiram, król Tyru. Święte Świętych oddzielono od Świętego kosztowną zasłoną z szkarłatu i wyłożono najczystszzm złotem. Tu stała skrzynia przymierza a obok niej dwa Cherubiny. — W Świętem był złoty ołtarz kadzielny a po obu stronach po pięć stołów złotych do chlebów pokładnych i tyle złotych lichtarzy. — Przed Świętem był przysionek nakryty, wsparty na dwóch miedzianych filarach, nazwanych: stałość i siła. W około opasana była świątynia trzema sieniami: sienią kapłańską, w której stał miedziany ołtarz całopalenia i morze miedziane, a po obu stronach pięć miedzianych umywalni; naokół sieni kapłańskiej była sień, gdzie się lud izraelski na modlitwę schadzał, a naokół tęże sień przeznaczona dla pogan.

3. Budował Salomon kościół Boży siedm lat, potem uroczyście go poświęcić kazał a ogień z nieba pożarł całopalenia i ofiary i chwała Pańska napełniła dom Boży.

§. 41. Grzech i śmierć Salomona.

Uwielmożnił Bóg króla Salomona nad wszystkich królów ziemskich bogactwami i mądrością. Pragnęła tedy wszystka

ziemia twarzy Salomonowej, aby słyszała mądrość jego. Lecz gdy Salomon się podstarzał, skaził serce swoje przez niewiasty pogańskie i zbudował bożkom ołtarze. Przeto rozgniewał się Pan na Salomona i rzekł do niego: Ponieważ nie strzegłeś przykazań moich, rozerwę królestwo twoje a dam je słudze twemu. Królował Salomon czterdzieści lat i zasnął z ojcy swymi i pogrzebion jest w mieście ojca Dawida.

§. 42. Eliasz, prorok.

1. Po śmierci Salomona był sługa jego Jeroboam królem w Sychem nad państwem izraelskiem, a Roboam, syn Salomonowy, panował w Jerozolimie nad państwem judzkiem. Jeroboam odwodził lud od Boga, ustawiwszy w Betel i Dan dwa złote cielce. Następcy jego także złość czynili przed oczyma Pańskimi a król Achab nadto pojął za żonę Jezebełę, córkę króla sydońskiego, i służył Baalowi.

2. W one dni rzekł tedy Eliasz prorok do Achaba: Jak żyje Bóg Izraela, nie będzie przez te lata rosy ani deszczu, dopóki ja nie powiem. Poszedł tedy Eliasz według słowa Pańskiego nad potok Karyt, gdzie mu kruki przynosiły chleb i mięso. Gdy zaś potok ten wysechł, poszedł Eliasz do Sarepty. Tu cudownie rozmnażał mąkę i oliwę i przywrócił życie dziecięciu wdowy, u której mieszkał. Po półczwarta roku suszy i głodu, wrócił się Eliasz do Achaba i rzekł do króla i całego ludu zebranego na górze Karmel: Nie jam zamieszał Izraela, ale wy, którzyście poszli za Baalem. Pókiż będziecie chromać na dwie strony? Jeżeli Pan jest Bogiem, idźcież za nim; a jeżeli Baal, idźcież za nim. Jam zostałam prorok Pański sam a proroków Baalowych jest czterysta pięćdziesiąt. Niech nam dadzą dwóch wołów. Oni niechaj sobie obiorą wołu jednego, a zrąbawszy go w sztuki, niech włożą na drwa a ognia nie pokładają. Ja wołu drugiego podobnie włożę na drwa a ognia nie podłożę. Wzywajcież imion bogów waszych a ja będę wzywał imienia Pana mego. Bóg, który wysłucha przez ogień, ten niechaj będzie Bogiem. Odpowiedział mu na to lud: Bardzo dobra ta rada. Wzywali tedy imienia Baalowego od poranka aż do południa, wołając: Baalu! wysłuchaj nas. Eliasz zaś naśmiewał się z nich, mówiąc: Wołajcie głosem większym, bo bóg wasz jest w drodze albo śpi. Potem zbu-

dował Eliasza ołtarz Panu z dwunastu kamieni, okopał go w około rowem głębokim, włożył wołu na drwa, po trzykroć polał wodą całopalenie i rzekł: Panie Boże Abrahamów, Izaaków, Izraelów! pokaż dziś, żeś ty jest Bóg Izraelów a ja sługa twój. I spadł ogień Pański i pożarł całopalenie i drwa i kamienie i wodę, która była w rowie. Widząc to lud, padł na oblicze swoje i rzekł: Pan on jest Bogiem. Potem potopiono proroków Baalowych w potoku Cison i spadł deszcz wielki na ziemię izraelską.

3. Gdy później Achab za namową Jezabeli zabił dla winnicy Nabota, rzekł do niego Eliasza, powróciwszy z puszczy: Na tém miejscu, na którém psy lizały krew Nabota, lizać także będą krew twoją a ciało Jezabeli pożrą na polu jezraelskim. I stało się tak.

§. 43. Elizeusz, prorok.

1. Gdy Pan chciał podnieść Eliasza z wichrem do nieba, zsłi Eliasza i Elizeusza razem przez Jordan. Rzekł tedy Elizeusz do Eliasza: Proszę, aby się stał we mnie dwojaki duch twój. Odpowiedział mu Eliasza: Stanie się, coś żądał. A gdy szli rozmawiając: alić wóz ognisty i konie ogniste rozłączyły obudwóch i wstąpił Eliasza przez wichra do nieba. Podniósł Elizeusz płaszcz Eliasza, a powróciwszy nad Jordan, przedzielił nim wody.

2. Z Jerycho szedł Elizeusz do Betel. Wtém wyszły dzieci małe z miasta i naśmiewały się z niego, mówiąc: Łysku, łysku, wstępuj! Obejrzał się Elizeusz i złorzeczył im w imię Pańskie, a oto dwa niedźwiedzie wyszły z lasu i rozdrapały czterdzieści i dwoje dzieci.

3. Naaman, hetman syryjski, był mąż mężny i bogaty, ale trędowaty. Dowiedziawszy się od niewolnicy izraelskiej o Elizeuszu, pojechał do niego, a Elizeusz rzekł mu: Idź i omyj się siedmkroć w Jordanie a wróci się zdrowie ciała twemu. Uczynił tak Naamann i był oczyszczony. Lecz Giezi, sługa Elizeusza, poszedł za Naamanem i wziął od niego potajemnie dwa talenta srebra i dwojaki szaty. Rzekł tedy do niego Elizeusz: Wzięłeś srebro i szaty, ale i trąd Naamana przylgnie do ciebie. I odszedł Giezi trędowaty jako śnieg.

§. 44. Jonasz, prorok.

1. W one dni stało się słowo Pańskie do Jonasz: Idź do Niniwy, miasta wielkiego, i przepowiadaj w niém, bo wstąpiła złość jego przede mną. Lecz Jonasz wsiadł na okręt i uciekał do Tarsus od oblicza Pańskiego. Pan zaś posłał wielki wiatr na morze i zlekli się żeglarze i wzywali każdy boga swego. Potem rzucili losy między sobą, aby się dowiedzieć, dla kogoby to złe na nich przyszło — i padł los na Jonasz. Rzekł im Jonasz: Wrzucicie mnie do morza a uspokoi się, bo ja wiem, że dla mnie niepogoda ta wielka przyszła na was. Wrzucili tedy żeglarze Jonasz w morze i ustała burza, ale Pan nagotował rybę wielką, żeby połknęła Jonasz. Był Jonasz w brzuchu ryby trzy dni i trzy noce i modlił się do Boga swego, i nakazał Pan rybce, aby go wyrzuciła na suchą.

2. Stało się słowo Pańskie do Jonasz powtórnie: Idź do Niniwy i opowiadaj im, com do ciebie mówił. Poszedł natenczas Jonasz do Niniwy i wołał: Jeszcze czterdzieści dni a Niniwe będzie wywrócone. Uwierzyli Ninitowie w groźby Pańskie i zapowiedzieli post i oblekli się wszyscy w wory, i zlitował się Bóg i nie uczynił, cò im miał uczynić.

3. Widząc to Jonasz zmartwił się, i usiadłszy za miastem, życzył sobie śmierci. Tymczasem sprawił Bóg, iż wyrosł nad głową Jonaszową bluszcz, który mu dawał cień i rozradował go weselem wielkiem. Lecz nazajutrz nagotował Pan robaka, który zaraził bluszcz tak, iż usechł. Gdy zaś słońce wzeszło, prosił Jonasz, aby umarł. Rzekł tedy Pan do niego: Ty żałujesz bluszczu, któregoś nie sadził i który przez jedną noc urosł i przez jedną noc zginął, a jabym nie miał przepuścić miastu Niniwe, w którym jest więcej, niż sto i dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie wiedzą, co jest między prawicą a lewicą ich, i była wiele?

§. 45. Tobiasz.

1. Gdy Izraelici grzeszyli przeciw Panu, rzekł do nich Pan przez proroków: Kłamstwo i mężobójstwo, kradzież i cudzołóstwo wylały się z brzegów; nawróćcie się i strzeżcie przykazań moich, bo uczynię, że pojmami przeprowadzicie się za Damazek. Lecz oni nie usłuchali słowa Pańskiego a Pan rozgniewany sprowadził Salmanazara, króla assyryj-

skiego, który Izraela przeniósł do Assyryi a ludzi z Babilonu osadził w miastach samaryjskich.

2. Za dni Salmanazara przyszedł pojmany do Niniwy z żoną Anną i synem swoim Tobiasz, z pokolenia Neftali, który i w niewoli nie odstąpił drogi prawdy. Dał mu też Pan łaskę przed oczyma króla a Tobiasz chodził do wszystkich, którzy byli w pojmaniu, i dawał im napomnienia zbawienne, i łaknących żywił i nagich przyodziewał. Gdy zaś się dowiedział, że kto z synów izraelskich zabity leżał na ulicy, opuścił obiad, i bojąc się Boga więcej, niżli króla, skrył ciało zabitego w domu swoim a o północy je grzebał. — Przytrafiło się tedy, że pewnego dnia przyszedłszy sprawowany z pogrzebu, zasnął podle ściany domu swego. Wtém z gniazda jaskółczego upadł gorący gnój na oczy jego i stał się ślepym. Tę pokusę dla tego Bóg przypuścił na Tobiasza, żeby był dan potomkom jako Job święty za przykład cierpliwości. Naśmiewali się krewni z żywota jego i urągała mu żona, ale on nieporuszony trwał w bojaźni Bożej.

3. Gdy zaś Tobiasz sądził się blizkim śmierci, rzekł do syna swego: Pogrzeb moje ciało a miej w uczciwości matkę twoję po wszystkie dni żywota jój; miej zawsze na pamięci Boga a strzeż się grzechu; czyn jałmużnę; będziesz miał wiele, hojnie dawaj; jeźli mało, mało z chęcią udzielaj; unikaj pilnie nieczystości a rady słuchaj u mądrego.

4. Potem wysłał Tobiasz syna swego do miasta Rages po dziesięć talentów srebra, które był Gabelowi pożyczył, a Bóg dał mu za towarzysza młodzieńca świetnego. W czasie podróży wyszła z rzeki Tygrys ryba wielka i schował sobie Tobiasz serce jój, żółć i wątrobę, jako rzeczy do lekarstwa potrzebne. I przyszli razem do Raguela, brata Tobiaszowego, i pojął tam młody Tobiasz za radą towarzysza córkę Raguela, z imieniem Sarę, za żonę. Odebrawszy pieniądze od Gabela, wrócili się szybko do domu, bo ojciec Tobiasz mocno się frasował o syna, a matka Anna płakała go nieutulonemi łzami. Pomazał tedy Tobiasz żółcią rybią oczy ojca i zeszło bielmo z oczu jego jako błonka jajeczna. Gdy zaś ojciec i syn poczęli prosić młodzieńca, aby raczył przyjąć od nich dar, rzekł im tenże: Jam jest Rafael anioł, gdyś się modlił z płaczem i grzebałeś w nocy zmarłych, jam ofiarował twoję modlitwę Panu! I zniknął z oczu ich anioł i chwalili wszyscy Boga. Żył potem jeszcze stary Tobiasz

czterdzieści i dwa lat, a cały ród jego trwał w żywocie świętym tak, iż byli przyjemni tak Bogu jako i ludziom.

§. 46. Izajasz i Jeremiasz, prorocy.

1. W czasie upadku królestwa izraelskiego panował nad ziemią judzką w Jerozolimie król Ezechiasz, który czynił, co się Panu podobało, i był Pan z nim. Gdy zaś Sennaheryb, król assyryjski, przyciągnął z wojskiem, aby zdobyć Jerozolimę, rozdarł Ezechiasz szaty swoje, obłókł się w wór i wysłał kapłanów do Izajasza proroka, aby się za lud modlił. Rzekł tedy Pan do niego przez Izajasza: Nie bój się, nie wnijdzie król assyryjski do miasta, ja obronię je. I stało się, anioł Pański pobił onęj nocy sto ośmdziesiąt i cztery tysiące mężów i wrócił się Sennaheryb z sromotą do Niniwy.

2. W on czas wołał prorok Izajasz na lud: Tak mówi Pan: wychowałem synów i wywyższyłem ich a oni mną wzgardzili; biada narodowi grzesznemu, ziemia wasza pusta będzie a miasto wasze popalone ogniem. Odwrócę oczy moje od was a modlitwy waszej nie wysłucham, bo ręce wasze pełne są krwi. Nawróćcie się! choćby były grzechy wasze jako szkarłat, wybieleją jako śnieg. Assur, różga gniewu mego; do narodu zdrażliwego pošlę go, aby go złupił i zdeptał, jako błoto na ulicach. — Przepowiadał też Izajasz o przyszłym Zbawicielu, mówiąc: Oto Panna pocznie i porodzi Syna i nazwą imię jego Emanuel; Bóg sam przyjdzie i zbawi nas; jako owca na zabicie wiedzion będzie.

3. Po Ezechiaszu czynili królowie judzcy złość przed Panem. Za dni tedy króla Joakima rzekł Jeremiasz prorok do ludu judzkiego: Dwudziesty trzeci rok odkąd wzywam was do pokuty a nie usłuchaliście mnie. Posłał Pan do was i wielu innych proroków, ale i tych nie usłuchaliście. Dla tego mówi Pan zastępów: Ponieważ nie usłuchaliście napomnień moich, oto przyprowadzę Nebuchodonocara, króla babilońskiego, na was, i spustoszy całą ziemię a wy mu służyć będziecie siedmdziesiąt lat. I stało się wedle słowa Jeremiasza. Przyciągnął Nebuchodonocar z wojskiem wielkiem, obległ Jerozolimę, spalił dom Pański i dom królewski i wszystkie domy, i zabrał wszystkie skarby a lud zagnał w niewolę do Babilonu. Tylko ubodzy winiarze i ora-

cze pozostali w kraju, a pomiędzy nimi Jeremiasz, który na gruzach Jerozolimy wyśpiewywał swe narzekania czyli treny.

§. 47. Daniel, prorok.

1. Pomiedzy młodzieńcami z synów judzkich, których król Nebuchodonocar wychować kazał, byli: Daniel, Annaniasz, Mizael i Azariasz. Lecz oni postanowili nie mazać się stołem królewskim ani piciem wina. Za to dał im Bóg wielką mądrość a Danielowi także wyrozumienie wszelakiego widzenia i snów. Gdy zaś Daniel wyłożył królowi razu pewnego sen, uczynił go księciem nad wszystkimi krajami babilońskimi.

2. Po niejakiem czasie wystawił król Nebuchodonocar bałwana złotego, aby wszyscy upadłszy mu się kłaniali. Lecz towarzysze Daniela nie uczynili tego i rzekł do nich król: Jeżeli się nie pokłonicie, będziecie téjże godziny wrzuceni w piec ognisty. Odpowiedzieli mu młodzieńcy: Oto Bóg nasz może nas wyrwać z pieca ognistego i z ręki twojej, a chociażby nie chciał, nie pokłonimy się bałwanowi złotemu. Tedy rozpalono na rozkaz króla piec siedmkroć więcej niż zazwyczaj i wrzucono do niego związanych młodzieńców. A anioł Pański zstąpił w piec z nimi i wyrzucił płomień ogniowy i uczynił jakoby wiatr rosisty i nie dotknął się ich zgoła ogień. Chodzili ci trzej wpośród ognia chwaląc Boga i błogosławiąc Panu. Zdumiał się na to król i rzekł: Oto ja widzę czterech mężów chodzących wpośród ognia a osoba czwartego podobna Synowi Bożemu. Wynijdzie słudzy Boga wysokiego! I natychmiast wyszli. Król zaś wydał rozkaz: Ktobykolwiek mówił bluźnierstwo przeciw Bogu tych młodzieńców, śmiercią niechaj zginie, bo niemasz Boga, któryby tak mógł wybawiać.

3. Był téż smok wielki w onym kraju i chwalili go Babilończykowie. Rzekł tedy król Danielowi: Oto teraz rzecz nie możesz, żeby ten nie był Bogiem żywym. Odpowiedział mu Daniel: Zabiję smoka bez miecza i kija. Zezwolił król, a Daniel nagotował smoły, sadła i sierści i dał smokowi i rozpekł się smok. Usłyszawszy to Babilończykowie, rzekli rozgniewani do króla: Wydaj nam Daniela, bo inaczej zabijemy ciebie i dom twój. Gwałtem przymuszony wydał im król Daniela, a oni wrzucili go w dół, gdzie

było lwów siedm, którym na ten czas nie dano żywności, aby pożarły Daniela. Dnia siódmego przyszedł król do dołu, aby płakał Daniela, a oto ujrzał go siedzącego między lwami. I wyciągnął go a wrzucił tych, którzy byli przyczyną zatracenia jego, i pożarci są w mgnieniu oka. Rzekł tedy król: Wszyscy niech się boją Boga Danielowego, bo on jest Zbawiciel, czyniący znaki i cuda na ziemi.

§. 48. Powrót żydów z niewoli babilońskiej.

Gdy siedmdziesiąt lat niewoli babilońskiej minęło, wzburzył Pan ducha Cyrusa, króla perskiego, iż pozwolił wszystkim Żydom powrócić do Jerozolimy i odbudować dom Pański. Wyniósł też król naczynia kościelne, które był pobrał Nebuchodonocar z świątyni, i dał im nakłady z domu królewskiego. Powróciło tedy pod przewodnictwem Zorobabela z Babilonii do kraju swego przeszło czterdzieści tysięcy Żydów. Gdy zaś założyli murarze kościół Pański, płakali Żydzi głosem wielkim, krzycząc z radości i chwając Pana z tego, iż był założon kościół Pański.

§. 49. Królowa Ester.

1. Za dni Aswerusa, króla perskiego, był w Susan mąż imieniem Mardocheusz, który wychował córkę brata swego, bardzo piękną, a ją zwano Ester. Spodobala się Ester królowi i włożył na głowę jej koronę królewską. A Mardocheusz siadał codziennie u drzwi królewskich i dopypywał się o Esterę, która wszystko czyniła, co jej nakazał, jako w on czas zwykła była, gdy ją malutką wychowywał.

2. Po jakimś czasie wywyższył król Asverus Amaną i wszyscy klękali i kłaniali się Amanowi. Sam Mardocheusz nie klękał, ani mu się nie kłaniał. Tedy rozgniewał się bardzo Aman i wyprosił u króla, aby jednego dnia wygładzono wszystkich Żydów, od dziecięcia aż do starca, dziatki i niewiasty. Gdy to usłyszał Mardocheusz, doniósł królowej, a Ester pościć i modlić się kazała wszystkim Żydom przez trzy dni i trzy noce. Potem udała się do króla i zaprosiła go wraz z Amanem do siebie na ucztę.

3. Onéj nocy król spać nie mógł i kazał sobie przynieść kroniki przeszłych czasów. Z tych wyczytał, że Mardocheusz odkrył zdradę urzędników królewskich. Nazajutrz tedy rzekł król do Amana: Co ma być uczynione mężowi, którego król chce uczcić? Aman zaś myśląc w sercu swoim, że król nikogo innego nie chciał uczcić prócz niego, odpowiedział: Człowiek ten ma być obleczone w szaty królewskie i wiaść koronę królewską na głowę swą i pierwszym być z książąt. I stało się tak z Mardocheuszem.

4. Wszedł potem król z Amanem na ucztę do Estery. Gdy się był winem zagrzał, rzekł do królowej: Jaką masz prośbę? co chcesz, aby się stało? Odpowiedziała Ester: Jeżlim znalazła łaskę w oczach twoich, daruj mnie i ludowi memu życie, które nam Aman odebrać pragnie. Rozgniewawszy się król, obwiesić kazał Amana na szubienicy, którą był Aman nagotował Mardocheuszowi. Mardocheusza zaś wywyższył król na miejsce Amana i cofnął wyrok przeciw Żydom wydany.

§. 50. Eleazar i siedmiu braci machabejskich.

1. Gdy Antyoch, król syryjski, panował nad ziemią żydowską, postanowił zmusić Żydów, aby odstąpili od praw Bożych, a tych, którzyby nie chcieli, pozabijać. W on czas był przymuszony Eleazar, mąż w latach podeszły, bo usta mu otwierano, aby jadł wieprzowe mięso. Prosili i przyjaciele Eleazara, aby jadł z mięsa niezakazanego, i zmyślono przed królem, jakoby jadł z mięsa ofiarowanego, a tak uszedł śmierci. Ale on odpowiedział im: Na nasze lata zmyślać nie przystoi; mógłbym przez to wiele młodzieńców w błąd zwieść, a choćbym na ten czas uszedł mąk ludzkich, wszakże ręki Wszechmocnego ani żywy ani umarły nie ujdę. Gdy to wymówił, zaraz go na mękę pociągniono. Umarł tym sposobem Eleazar i zostawił nietylko młodzieńcom ale i całemu narodowi przykład cnoty i mężstwa.

2. Przydało się téż, że Antyoch siedmiu braci i matkę ich przymuszał biczmi, aby jedli mięso wieprzowe. Rzekł tedy najstarszy z nich: Gotowiśmy raczej umrzeć, niż zakon Boży przestąpić. Rozgniewawszy się król, kazał mu natychmiast język urznąć, skórę z głowy ściągnąć, ręce i nogi poobcinać, a dogorywającego smażyć na panwi. Potem poprowadzono drugiego na podobne męki, ale i on rzekł, kona-

jąc: Najzłośliwszy królu, życie nam odebrać możesz, ale król świata z martwych wzbudzi nas do żywota wiecznego. Tym sposobem zabito trzeciego, czwartego, piątego i szóstego, a matka, pamięci godna, napominała mężnie każdego z nich. Pozostał jeszcze najmłodszy, którego król napominał słowy i obietnicami ludzi. Ale i ten rzekł: Nie słucham rozkazu królewskiego, ale rozkazu zakonu, który jest nam dan przez Mojżesza. Królu najgorszy! nie ujdiesz ręki wszechmocnego i wszechwiedzącego Boga. Tedy król gniewem zapalony, nad tym okrutniej się srożył, niż nad wszystkimi. Na ostatek po synach i matka koniec wzięła.

§. 51. Matatyasze i synowie jego.

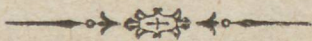
1. W dni bezbożnego Antyocha uciekł pobożny kapłan Matatysz z pięciu synami w góry, a za nimi poszło wielu, którzy miłowali zakon Boży. Obchodził Matatysz i przyjaciele jego kraj cały, rozwalali ołtarze bałwanów, obrzezali dzieci nieobrzezane i szczęściło się dzieło w rękach ich. Gdy zaś przybliżyły się dni śmierci jego, wybrał im na wodza syna swego, Judę Machabeusza, dał im błogosławieństwo i umarł, napominając ich, aby byli miłośnikami zakonu, gdyż nikt nie zginął z tych, co w Bogu nadzieję pokładali.

2. Po śmierci Matatysza powstał Judasz Machabeusz i pomagali mu wszyscy, którzy się byli przyłączyli do ojca jego, i walczyli z weselem przeciw nieprzyjacielom Izraela. Stał się Judasz podobny lwowi w sprawach swoich, zdobył Jerozolimę, oczyścił świątynię i ofiarował z ludem całopalenia Bogu, że odwrócone zostało urąganie pogańskie. — Pobił też Judasz Gorgiasza, rządzcę Idumei. Gdy zaś nazajutrz grzebano ciała pobitych Żydów, znaleziono pod szaktami ich dary bałwanów i było wszystkim jawno, że tak wielu poległo. Złożywszy tedy dwanaście tysięcy drachm srebra, posłał je Judasz do Jerozolimy, aby ofiarowano za grzechy umarłych ofiarę. Bo święta i zbawienna jest myśl, modlić się za umarłych, aby byli od grzechów rozwiązani.

3. Usłyszawszy Judasz o sławie Rzymian, uczynił z nimi przymierze, lecz nie długo potem poległ w bitwie i płakał go cały lud przez wiele dni, wołając: Poległ mocarz, który wybawiał lud izraelski.

§. 52. Koniec królestwa żydowskiego.

Po śmierci Judy Machabeusza rządziła przez lat około sto rodzina Machabeuszów ziemią żydowską. I nie widziano proroka w Izraelu, lecz wszyscy bogobojni Żydzi a nawet i poganie wyglądali niecierpliwie z utęsknieniem wielkiem przyjścia Zbawiciela. Gdy zaś między Machabeuszami wybuchły niezgody o tron królewski, przywołano Rzymian, którzy z wolna podbili naród izraelski i na tronie żydowskim osadzili Heroda Idumejczyka.



l
s
t
r
h
r
s
r
n
p
i
t
s
p
b
s
w
z

Część druga.

Dzieje Nowego Przymierza.

§. 1. Narodzenie świętego Jana Chrzciciela.

1. **B**ył za dni Heroda, króla żydowskiej ziemi, kapłan imieniem Zacharyasz a imię żony jego Elżbieta. Oboje sprawiedliwymi byli przed Bogiem, chodząc w wszystkich przykazaniach i usprawiedliwieniach Pańskich bez przygany; lecz nie mieli syna a byli podeszłymi w dniach swoich.

2. Stało się tedy, gdy Zacharyasz sprawował urząd kapłański, iż losem padło, że miał kadzić. Wszedł przeto do kościoła Pańskiego a wszystko mnóstwo ludu było zewnątrz, modląc się godziny kadzenia. I ukazał mu się anioł Pański po prawej stronie ołtarza, mówiąc: Nie bój się, Zacharyasz, bo jest wysłuchana prośba twoja; żona twa Elżbieta mieć będzie syna i nazwiesz imię jego Jan; on będzie wielki przed Panem i napełniony Duchem świętym, a uprzedzi Pana, iżby zgotował mu lud doskonały. Rzekł Zacharyasz: Zkąd to poznam, bom jest stary i żona moja podeszła w dniach swych? Odpowiedział anioł: Jam jest Gabryel, który stoję przed Bogiem; jestem posłan, abym to dobre poselstwo tobie zwiastował; oto będziesz milczącym aż do dnia, którego się to stanie, żeś nie uwierzył słowom moim. Gdy potem wyszedł Zacharyasz, nie mógł mówić i pozostał niemym i poznał lud, że widzenie widział w kościele.

3. Po jakimś czasie dał Bóg Elżbiecie syna. Gdy zaś dnia ósmego obrzezać chciano dzieciątko i nazwać je imieniem ojca jego Zacharyaszem, rzekła matka: Nie tak, ale nazwan będzie Janem. Zapytano się tedy ojca, a on zażądawszy tabliczki, napisał: Jan jest imię jego. A wnet otworzyły się usta jego i błogosławił Pana i padł strach na wszystkich sąsiadów, którzy mówili: Co mniemasz za dziecko to będzie? albowiem była z niem ręka Pańska. Rosło potem dziecko i umacniało się Duchem i było na puszczy aż do dnia okazania swego przed Izraelem.

§. 2. Zwiastowanie i nawiedzenie Najświętszój Maryi Panny.

1. Miesiąca szóstego posłan jest anioł Gabryel od Boga do miasta galilejskiego, któremu imię Nazaret, do Panny poślubionój mężowi z domu Dawidowego, któremu było imię Józef a imię Panny Marya. Wszedłszy tedy anioł do niój, rzekł: Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z tobą; błogosławionaś ty między niewiastami. Gdy to Marya usłyszała, zatrwożyła się i myślała, jakieby to było pozdrowienie. I rzekł jój anioł: Nie bój się, Maryo, albowiem znalazłaś łaskę u Boga; oto poczniesz i porodzisz syna a nazwiesz imię jego Jezus. Ten będzie wielki a będzie zwan Synem Najwyższego i będzie królował w domu Jakóbowym na wieki a królestwa jego nie będzie końca. Rzekła Marya do anioła: Jakoż to się stanie, gdyż męża nie znam? Odpowiedział jój anioł: Duch święty zstąpi na cię a moc Najwyższego zaćmi tobie; przetoż i co się z ciebie narodzi święte, będzie nazwane Synem Bożym. I rzekła Marya: Oto ja służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa twego! — i odszedł od niój anioł.

2. Onego czasu poszła Marya na góry z kwapieniem do miasta judzkiego i weszła w dom Zacharyaszów i pozdrowiła Elżbietę. Skoro zaś usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryi, zawołała, napełniona Duchem świętym, głosem wielkim: Błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota twego; a zkadże mnie to, że przyszła matka Pana mego do mnie? błogosławionaś, któraś uwierzyła, albowiem spełni się to, co jest powiedziano od Pana. I rzekła Marya: Wielbi dusza moja Pana i rozradował się duch

mój w Bogu, Zbawicielu moim. — Mieszkała z Elżbietą Marya jakoby trzy miesiące i wróciła się do domu swego.

§. 3. Narodzenie Jezusa Chrystusa.

1. W one dni wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby popisano wszystkich świat, i szli wszyscy, każdy do miasta swego. Szedł też i Józef z miasta Nazaret do Betleem przeto, iż był z domu i pokolenia Dawidowego, aby był popisany z Maryą, poślubioną sobie małżonką. Tam porodziła Marya syna swego pierworodnego, uwinęła go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż miejsca dla nich nie było w gospodzie.

2. Byli też pasterze w téjże krainie, strzegący nocne straże nad trzodą swoją. A oto anioł Pański stanął podle nich a jasność Boża zewsząd ich oświeciła i zlekli się bardzo. Rzekł im tedy anioł: Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi: iż się wam dziś w mieście Dawidowem narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan. A ten wam znak daję: znajdziecie niemowlętko uwinione w pieluszki i położone w żłobie. A natychmiast było z aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, chwalcących Boga i mówiących: Chwała na wysokości Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

3. Gdy zaś odeszli aniołowie do nieba, poszli spieszo pasterze do Betleem i znaleźli Maryą i Józefa i niemowlętko położone w żłobie. Ujrzawszy poznali słowo, które im było powiedziano o dzieciątku tém, a wszyscy, którzy słyszeli, dziwowali się temu i co do nich pasterze mówili. Lecz Marya te wszystkie słowa rozważając, zachowała w sercu swoim. — Gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano dzieciątko, nazwane jest imię jego Jezus, jak je naprzód już nazwał był anioł.

§. 4. Trzej mędrcy z wschodu.

1. Gdy się tedy narodził Jezus w Betleem judzkim w dni króla Heroda, oto mędrcy z wschodu słońca przybyli do Jerozolimy, mówiąc: Gdzie jest, który się narodził, król żydowski? albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na wschód słońca i przyjechaliśmy pokłonić się jemu.

2. Usłyszawszy to król Herod, zatrwożył się i wszystka Jerozolima z nim. Zebrał potem Herod kapłanów i dokto-

rów ludu i dowiadywał się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni rzekli mu: W Betleem judzkim! bo tak jest napisano przez proroka: I ty Betleem, ziemio judzka, z żadnej miary nie jesteś najpodlejsza między książęty judzkimi, albowiem z ciebie wynijdzie wódz, który będzie rządził lud mój izraelski. — Tedy Herod wezwawszy potajemnie mędrców, pilnie się wywiadywał od nich czasu, którego się im gwiazda ukazała. I posłał ich do Betleem, mówiąc: Idźcie a wywiadujcie się pilnie o dzieciątku, a gdy znajdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja pojechawszy pokłonił się jemu.

3. Odjechali mędrcowie, a oto gwiazda szła przed nimi, aż stanęła nad miejscem, gdzie było dziecko. Wszedłszy w dom, znaleźli dziecko z Maryą, matką jego, i upadli i pokłonili się jemu. Otworzyli także skarby swoje i ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. — Napomnieni zaś w śnie, aby się nie wracali do Heroda, inną drogą wrócili się do krainy swojej.

§. 5. Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni.

1. Gdy się spełniły dni oczyszczenia Maryi według zakonu Mojżeszowego, przynieśli Józef i Marya Jezusa do Jerozolimy, aby go stawili Panu, jako napisano jest w zakonie Pańskim: że wszelki mężczyzna pierworodny poświęcony Panu będzie, i żeby oddali ofiarę: parę synogarlic albo dwoje gołębiąt.

2. A oto był w on czas w Jerozolimie Symeon, człowiek sprawiedliwy i bogobojny, oczekiwający pociechy izraelskiej a Duch święty był w nim. Jemu oznajmił był Duch święty, że nie miał oglądać śmierci, ażby pierwój oglądał Chrystusa Pańskiego. I przyszedł dnia tego Symeon natchniony od Ducha świętego do kościoła. Gdy zaś rodzice wnosili dzieciątko Jezus, on też wziął je na ręce swoje i błogosławił Boga i mówił: Teraz puszczasz sługę twego, Panie, w pokoju, gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje, któreś zgotował przed oblicznością wszystkich narodów: światłość na objawienie pogan i chwałę ludu twego izraelskiego. Błogosławił potem Symeon ojcu i matce, i rzekł do Maryi: Oto ten położon jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą; i duszę twą własną przeniknie miecz.

3. Była także Anna, prorokini, wdowa, bardzo podeszła w latach, która nie odchodziła z kościoła, postami i modlitwami służąc Bogu we dnie i w nocy. Ta też onejże godziny nadszedłszy, wyznawała Pana i opowiadała o nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia izraelskiego. — Gdy wykonali Józef i Marya wszystko według zakonu Pańskiego, wrócili się do Nazaret, miasta swego. A dziecko rosło i umacniało się pełne mądrości, a łaska Boża była w niem.

§. 6. Ucieczka do Egiptu.

1. Gdy mędrcy odjechali, oto anioł Pański ukazał się w śnie Józefowi, mówiąc: Wstań, weźmij dziecko i matkę jego a uciecz do Egiptu, i bądź tam, aż ci powiem, albowiem Herod szukać będzie dziecięcia, aby je zatracił. Wziął tedy Józef dziecko i matkę jego w nocy i uszedł do Egiptu i był tam aż do śmierci Heroda.

2. Widząc Herod, że był omylonym od mędrców, rozgniewał się bardzo i pobił wszystkie dzieci, które były z Betleem i po wszystkich granicach jego, od dwu lat i niżej według czasu, którego się był wypytał od mędrców.

3. Gdy zaś Herod umarł, oto anioł Pański ukazał się w śnie Józefowi w Egipcie, mówiąc: Wstań a weźmij dziecko i matkę jego a idź do ziemi izraelskiej, albowiem pomarli, którzy duszy dziecięcej szukali. Wziął tedy Józef dziecko i matkę jego i przyszedł do ziemi izraelskiej. Lecz usłyszawszy, że Archelaus królował w żydowskiej ziemi miasto Heroda, bał się tam iść, a napomniany we śnie, mieszkał w mieście Nazaret.

§. 7. Jezus dwunastoletni w kościele.

1. Gdy Jezus już miał lat dwanaście, poszli rodzice jego wedle zwyczaju do Jeruzalem na dzień paschy. Gdy zaś po skończonej uroczystości się wracali, zostało dziecko Jezus w Jeruzalem. Mniemając rodzice, że on był w towarzystwie, uszli dzień drogi i szukali go między krewnymi i znajomymi. Nie znalazłszy wrócili się do Jeruzalem, szukając go.

2. I stało się, po trzech dniach znaleźli go w kościele siedzącego w pośrodku doktorów, a on i słucha i pyta ich. I zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, rozumowi i od-

powiedział jego. Rzekła tedy do niego matka jego: Synu, cóżeś nam tak uczynił? oto ojciec twój i ja żałośni szukaliśmy ciebie. Rzekł do nich Jezus: Czemżeście mnie szukali? nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba, żebym był? Lecz oni nie rozumieli słowa, które im mówił.

3. I zstąpił z nimi i przyszedł do Nazaret a był im poddany. Matka zaś jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swoim, a Jezus się pomnażał w mądrości i w latach i w łasce u Boga i u ludzi.

§. 8. Chrzest Jezusa i kuszenie na puszczy.

I. Piętnastego roku panowania Tyberyusza cesarza, gdy Poncyusz Piłat rządził żydowską ziemią, stało się słowo Pańskie do Jana, Zacharyaszowego syna, na puszczy. I przyszedł do wszystkiój krainy Jordanu, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów, jako jest napisano w księgach Izajasza proroka: Głos wołającego na puszczy: gotujcie drogę Pańską i czyńcie proste ścieżki jego. Wszelka dolina niechaj będzie napełniona a wszelka góra i pagórek ponizon będzie; krzywe niech będzie proste a ostre drogami gładkimi, bo oglądać będzie wszelkie ciało zbawienie Boże. A Jan odziany był siercią wielbłądową i pasem skórzanym około biodr swoich a jadał szarańcze i miód leśny.

2. I stało się, w one dni przyszedł Jezus i ochrzcon jest od Jana w Jordanie. A natychmiast otworzyło się niebo i zstąpił na niego Duch święty w postaci gołębiczy i głos stał się z nieba: Ten jest syn mój miły, w którymem upodobał sobie.

3. Tedy był Jezus zawiedzion na puszcze od Ducha, aby był kuszon od diabła. Gdy tu pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpił kusiciel, mówiąc: Jeżeliś jest syn Boży, rzecz, aby te kamienie stały się chlebem. Odpowiedział Jezus: napisano jest: nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych.

Potem wziął go diabeł do miasta świętego i postawił go na ganku kościelnym, mówiąc: Jeżeliś jest syn Boży, spuść się na dół, albowiem napisano jest: iż aniołom swoim rozkazał o tobie, i będą cię na ręku nosić, abysś śnać nie

obrazil o kamień nogi swojej. Rzekł mu Jezus: Zasię napisano jest: nie będziesz kusił Pana Boga twego.

Wziął go zaś djabeł na górę bardzo wysoką i ukazał mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich, mówiąc: To wszystko dam tobie, jeżeli upadłszy, uczynisz mi pokłon. Rzekł mu Jezus: Idź precz szatanie! albowiem napisano jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i jemu samemu służyć będziesz. — Opuścił go natenczas szatan a oto aniołowie przystąpili i służyli jemu.

§. 9. Gody w Kanie galilejskiej.

1. W on czas były gody małżeńskie w Kanie galilejskiej a była tam matka Jezusa; wezwan téż był i Jezus i uczniowie Jego na gody. Gdy zaś nie stało wina, rzekła matka Jezusowa do niego: Wina nie mają. Odpowiedział jój Jezus: Co mnie i tobie niewiasto? jeszcze nie przyszła godzina moja.

2. Lecz matka jego rzekła sługom: Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć stągiew kamiennych według oczyszczenia żydowskiego postawionych, biorących w się każda dwa albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: Napełnijcie stągwie wodą a doniescie przełożonemu wesela. Gdy skosztował przełożony wesela wody, która się stała winem, a nie wiedział, z kądby było, wezwał oblubieńca i rzekł mu: Każdy stawia zrazu wino dobre, a gdy się napiją, tedy podlejsze; a tyś dobre wino zachował aż do tego czasu.

3. Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie galilejskiej i okazał chwałę swą i uwierzyli weń uczniowie jego.

§. 10. Jezus wygania kupczących z kościoła.

1. Gdy bliska była pascha żydowska, wstąpił Jezus do Jeruzalem i znalazł w kościele sprzedawających woły, owce i gołębie, i wexlarzy tamże siedzących. Uczyniwszy jakoby bicz z powrozków, wyrzucił wszystkich z kościoła, owce téż i woły, a wexlarzów pieniądze rozsypał i stoły ich poprzewracał. Tym zaś, co gołębie sprzedawali, rzekł: Wynieście to ztąd a nie czyńcie domu Ojca mego domem kupiectwa.

2. Na to rzekli mu Żydzi: Cóż na znak okażesz nam, że to czynisz? Odpowiedział im Jezus: Rozwalcie ten kościół a w trzech dniach wystawię go. Rzekli tedy Żydzi: Czterdzieści i sześć lat budowano ten kościół a ty go w trzech dniach wystawisz? Lecz on mówił o kościele ciała swojego.

Gdy zaś zmartwychwstał, wspomnieli uczniowie jego, iż to mówił, i uwierzyli pismu i mowie, którą wyrzekł Jezus. A gdy był w Jeruzalem w paschę, w dzień święty, wielu uwierzyło w imię jego, widząc jego cuda, które czynił.

§. 11. Jezus i dworzanin królewski.

1. Przyszedł potem Jezus do Kany galilejskiej a był tam pewien królik, którego syn chorował w Kafarnaum. Ten gdy usłyszał, iż Jezus przyszedł, poszedł do niego i prosił go, aby zstąpił a uzdrowił syna jego, bo poczynął umierać. Rzekł tedy do niego Jezus: Jeżeli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie. Rzekł mu królik: Panie! zstąp pierwój, niż umrze syn mój. Odpowiedział mu Jezus: Idź, syn twój żyje.

2. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus, i szedł. A gdy już zstępował, zabiegli mu słudzy i oznajmili, iż syn jego żyje. Pytał się tedy od nich godziny, której mu się polepszyło. Odpowiedzieli mu słudzy: Wczoraj o siódmej godzinie opuściła go gorączka.

3. Poznał więc ojciec, że to była godzina, w której mu rzekł Jezus: Syn twój żyje! i uwierzył sam i wszystek dom jego.

§. 12. Obfity połów ryb.

1. I stało się, gdy rzesze nalegały na Jezusa, aby słuchały słowa Bożego, a on stał podle jeziora Genezaret, ujrzał dwie łodzie stojące przy jeziorze; rybitwi byli wyszli i płókali sieci. Wszedłszy tedy Jezus w jedną łódź, która była Szymonowa, prosił go, aby maluczko odjechał od ziemi. Potem usiadłszy uczył rzesze z łodzi.

2. Gdy zaś przestał mówić, rzekł do Szymona: Zajedź na głębią a zapuśćcie sieci wasze na połów. Odpowiedział mu Szymon: Nauczycielu! przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili, wszakże na słowo twoje zapuszczę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie i rwała się sieć ich. I skinęli na towarzyszków, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli i ratowali ich. I przybyli i napełnili obie łodzie tak, iż się mało nie zanurzały.

3. Widząc to Szymon Piotr, upadł u kolan Jezusowych, mówiąc: Wynijdź, Panie, odemnie, bom jest człowiek grzeszny. Zdumienie bowiem było go ogarnęło i wszystkich, co

przy nim byli, z połowu ryb, który pojмали. Jezus zaś rzekł do Szymona: Nie bój się! odtąd już ludzi łowić będziesz. Wyciągnawszy potem łodzie na ziemię, opuścili wszystko i poszli za Jezusem.

§. 3.1 Jezus uzdrawia paralityka.

Gdy Jezus przyszedł do Kafarnaum, miasta swego, przynieśli mu powietrzem ruszonego, leżącego na łożu. Widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj synu, odpuszczają ci się grzechy twoje. A oto niektórzy z doktorów mówili sami w sobie: Ten bluźni. Jezus zaś widząc myśli ich, rzekł: Czemuż myślicie złe rzeczy w sercach waszych? cóż łatwiej rzec: odpuszczają ci się grzechy twoje; czyli rzec: wstań a chódź? Lecz abyście widzieli, że moc ma Syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, weźmij łoże twe a idź do domu twego. I wstał i poszedł do domu swego. Ujrawszy to rzesze, bały się i chwaliły Boga, który dał takową moc ludziom.

§. 14. Powołanie dwunastu apostołów.

W one dni odszedł Jezus na górę modlić się i nocował na modlitwie Bożej. Gdy zaś był dzień, przyzywał uczniów swoich i wybrał z nich dwunastu, których nazwał apostołami. Te są apostołów imiona: Pierwszy Szymon, którego nazwał Piotrem, i Andrzej, brat jego; Jakób, syn Zebedeusów, i Jan, brat jego; Filip i Bartłomiej; Tomasz i Meteusz celnik; Jakób Alfeuszów i Tadeusz; Szymon Kananejczyk i Judasz Iskaryot. Zszedłszy z nimi, stanął w polu i przyszło mnóstwo wielkie ludu z wszystkiiej żydowskiiej ziemi, aby go słuchali i byli uzdrowieni od niemocy swoich.

§. 15. Kazanie na górze.

1. Widząc Jezus rzesze, wstąpił na górę i nauczał uczniów swoich, mówiąc: Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest królestwo niebieskie. — Błogosławieni ci-si, albowiem oni odziedziczą ziemię. — Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni. — Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni. — Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. — Błogosławieni czystego serca, al-

bowiem oni Boga oglądają. — Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi. — Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie.

Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc, dla mnie. Radujcie, weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech.

2. Zaprawdę powiadam wam: jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej, niż doktorów zakonnych i faryzeuszów, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego. Słyszeliście, iż rzeczono jest starym: nie będziesz zabijał; a ktoby zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiadam, iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A ktoby rzekł bratu swemu: raka — będzie winien rady. A ktoby rzekł: głupcze — będzie winien ognia piekielnego. Jeżeli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza a tam wspomnisz, że brat twój ma nieco przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem a idź pierwój zjednać się z bratem twoim, a tedy przyszedłszy, ofiaruj dar twój.

3. Słyszeliście zaś, iż powiedziano starym: nie będziesz krzywoprzysięgał. A ja wam powiadam, abyście zgoła nieprzysięgali; niechaj mowa wasza będzie: jest, jest; nie, nie; a co nad to więcej jest, od złego jest.

4. Miłujcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za tych, co was prześladowają. Albowiem jeżeli miłujecie tych, co was miłują, cóż za zapłatę mieć będziecie? czyli i celnicy tego nie czynią? Bądźcie wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonałym jest.

5. Gdy ty czynisz jałmużnę, niechaj nie wie lewica twoja, co prawica czyni, aby jałmużna twoja była w skrytości. Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie. A gdy się modlicie, nie bądźcie jako obłudnicy, którzy się modlą, aby byli widziani od ludzi. Zaprawdę powiadam wam: wzięli zapłatę swoją. Wy tak modlić się będziecie: Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech: Święć się imię twoje. Przyjdź królestwo twoje. Bądź wola twoja, jako w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym wi-

nowajcom. I nie wódź nas w pokuszenie. Ale nas zbaw ode złego. Amen.

6. Gdy pościcie, nie bądźcie jako obłudnicy smętnymi. Ale ty kiedy pościsz, nie pokazuj ludziom, iż pościsz, a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie.

7. Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje, i gdzie złodzieje wykopują i kradną, ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza ani mól nie psuje i gdzie złodzieje nie wykopują ani kradną. Nie troszczcie się o duszę waszą, co byście jedli, ani o ciało wasze, czem byście się odziewali. Wejrzyście na ptaki niebieskie, iż nie sieją, ani żną, a zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je. Czyliż wy nie daleko ważniejsi, niż oni? Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcie tedy najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego a to wszystko będzie wam przydano.

8. Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni; albowiem którą miarą mierzyć będziecie, odmierzają wam. Czemuż widzisz źdźbło w oku brata twego a tramu w oku twojem nie widzisz?

9. Wszystko tedy, cokolwiek chcecie, aby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie. Wchódźcie przez ciasną bramę, albowiem szeroka jest brama i przestronna droga, która wiedzie na zatracenie, a ciasna jest brama i wązka droga, która wiedzie do żywota.

10. Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem a wewnątrz są wilcy drapieżni. Z owoców poznacie ich. Czyli zbierają z ciernia jagody winne albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobre, owoce dobre rodzi, a złe drzewo, owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić, ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców poznacie ich. — Nie każdy, który mówi: Panie, Panie! wnijdzie do królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do królestwa niebieskiego.

§. 16. Uzdrawienie trędowatego i sługi setnika.

1. Gdy Jezus zstąpił z góry, szły za nim wielkie rzesze. A oto trędowaty przyszedłszy, pokłonił się mu, mó-

wiąc: Panie, jeżeli chcesz, możesz mnie oczyścić. Ściągnawszy tedy Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc: Chcę, bądź oczyszczon. I był natychmiast oczyszczon trąd jego a Jezus rzekł mu: Patrz, abyś nikomu nie powiadał; ale idź, ukaż się kapłanowi i ofiaruj dar, który przykazał Mojżesz na świadectwo im.

2. Gdy zaś Jezus wszedł do Kafarnaum, przystąpił do niego setnik, prosząc: Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony i ciężko trapiiony jest. Rzekł mu Jezus: Ja przyjdę i uzdrowię go. Odpowiedział na to setnik: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale tylko rzeknij słowem a będzie uzdrowion sługa mój. Bo i ja jestem człowiek pod władzą postawiony, mający pod sobą żołnierzy, i mówię temu: idź a idzie, a drugiemu: chodź a przychodzi, a słudze mojemu: czyn to a czyni.

3. Usłyszawszy to Jezus, dziwił się, i rzekł tym, którzy szli za nim: Zaprawdę powiadam wam: nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu. A powiadam wam: iż wielu ich z wschodu słońca i z zachodu przyjdzie i usiądą z Abrahamem, Izaakiem i Jakóbem w królestwie niebieskiem, a synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Rzekł potem Jezus setnikowi: Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie. I uzdrowiony jest sługa onój godziny.

§. 17. Wskrzeszenie młodzieńca w Naim.

1. Szedł potem Jezus do miasta, które zowią Naim, a z nim szli uczniowie jego i rzesza wielka. Gdy zaś się przybliżył ku bramie miejskiej, oto wynoszono umarłego, syna jedynaka matki, która była wdową, a rzesza miejska wielka szła z nią.

2. Ujrzawszy matkę Pan, ulitował się nad nią i rzekł jój: Nie płacz. Potem przystąpił i dotknął się mar — a ci, co nieśli, stanęli. I rzekł Jezus: Młodzieńcze, tobie mówię: wstań! I usiadł on, który był umarł, i począł mówić. Dał go tedy Jezus matce jego a strach wziął wszystkich i wielbili Boga, mówiąc: Prorok wielki powstał między nami a Bóg nawiedził lud swój.

§. 18. Pokutująca Magdalena.

1. Niektóry z faryzeuszów prosił Jezusa, aby z nim jadł. Wszedłszy tedy w dom faryzeuszów, siadł do stołu. A oto niewiasta, która była w mieście grzesznica, skoro się dowiedziała, iż siedział Jezus u stołu w domu faryzeuszowym, przyniosła alabastr olejku. Stanąwszy z tyłu u nóg jego, poczęła łzami polewać nogi jego a włosami głowy swojej ucierała i całowała nogi i olejkiem mazała.

2. Widząc to faryzeusz, który Jezusa był wezwał, rzekł sam w sobie: By ten był prorokiem, wzdyćby wiedział, która i jaka jest niewiasta, co się go dotyka, bo jest grzesznica. Rzekł mu Jezus: Szymonie, mam ci coś powiedzieć: Dwu dłużników miał niektóry lichwiarz; jeden dłużeń był pięćset groszy a drugi pięćdziesiąt. Gdy zaś nie mieli czém płacić, darował obiem. Któryż tedy więcej go miłuje? Rzekł Szymon: Mniemam, iż ten, któremu więcej darował. Odpowiedział mu Jezus: Dobrześ rozsądził.

3. Obróciwszy się potem do niewiasty, rzekł Szymonowi: Widzisz tę niewiastę? Wszedłem do domu twego, nie dałeś wody na nogi moje, a ta łzami polała nogi moje i włosami swemi otarła. Nie dałeś mi pocałowania, a ta, skoro weszła, nie przestała całować nóg moich. Nie pomazałeś oliwą głowy mojej, a ta olejkiem nogi moje pomazała. Przeto powiadam ci: odpuszczają się jej wiele grzechów, iż wiele umiłowała, a komu mniej odpuszczają, mniej miłuje. — Rzekł tedy Jezus do niewiasty: Odpuszczają się tobie grzechy; wiara twoja zbawiła cię; idź w pokoju!

§. 19. Podobieństwo o nasieniu.

1. Gdy się wielka rzesza schodziła, rzekł Jezus przez podobieństwo: Wszedł, który siew, siać nasienie swoje. Gdy zaś siał, jedno upadło podle drogi i podeptane jest a ptacy niebiescy podzióbali je. Drugie upadło na opokę a wszedłszy uschło, iż nie miało wilgoci. Inne padło między ciernie, a społem wszedłszy, ciernie zadusiło je. Inne zaś padło na ziemię dobrą a wszedłszy wydało owoc stokrotny. To mówiąc, wołał Jezus: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha.

2. I zapytali go uczniowie jego, coby to za podobieństwo było. Odpowiedział im Jezus: Wam dano jest wie-

dzieć tajemnice królestwa Bożego a innym przez podobieństwa, aby widząc nie widzieli a słysząc nie rozumieli. Jest tedy tego podobieństwa takie znaczenie: Nasienie jest słowo Boże. Którzy podle drogi — ci są, którzy słuchają; potem przychodzi djabeł i wybiera słowo z serca ich; aby uwierzywszy nie byli zbawieni. Którzy na opokę — są ci, którzy, gdy słyszą, z weselem przyjmują słowo, lecz korzenia nie mają; do czasu wierzą a czasu pokusy odstępują. Które zaś padło między ciernie, ci są, którzy usłyszeli, a odszedłszy, od starania i bogactw i rozkoszy żywota bywają zaduszeni i nie przynoszą owocu. Lecz które na ziemię dobrą padło, ci są, którzy dobrem i wybornem sercem usłyszawszy, słowo zatrzymują i owoc przynoszą w cierpliwości.

§. 20. Podobieństwo o kakuł.

1. Inne także podobieństwo wyłożył rzeszom Jezus, mówiąc: Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. Gdy zaś ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciół jego i nasiał kakuł między pszenicą i odszedł. A gdy urosła trawa i owoc uczyniła, tedy się pokazał i kakuł.

2. Przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: Panie, czyliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojej, zkąd tedy kakuł ma? Odpowiedział im: Nieprzyjaczny człowiek to uczynił. Rzekli mu słudzy: Chcesz, iż pójdziemy i zbierzemy go? Lecz on rzekł im: Nie, byście snąć, zbierając kakuł, nie wykorzenili wraz z nim i pszenicy. Dopuszczcie obojgu rość aż do żniwa, a czasu żniwa rzekę żeńcom: zbierzcie pierwój kakuł i zwiążcie go w snopki ku spaleniu a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

§. 21. Podobieństwo o ziarnie gorczyczném, o kwasie, skarbie, perle i niewodzie.

1. Inne podobieństwa powiedział rzeszom Jezus, mówiąc: Podobne jest królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wzięwszy człowiek wsiał na roli swojej. Ono najmniejsze jest z wszego nasienia, ale kiedy urośnie, większe jest z wszech jarzyn i stawa się drzewem tak, iż przychodzą ptacy niebiescy i mieszkają na gałązkach jego.

2. Podobne jest królestwo niebieskie kwasowi, który wzięwszy niewiasta zakryła w trzy miary mąki, aż wszystka skwaśniała.

3. Podobne jest królestwo niebieskie skarbowi skrytemu w roli, który znalazłszy człowiek skrył, a z radości odszedłszy wszystko, co ma, sprzedaje, a onę rolę kupuje.

4. Zasię podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi kupcowi, szukającemu dobrych pereł. Znalazłszy jedną drogą perłę, odszedł i sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją.

5. Zasię podobne jest królestwo niebieskie niewodowi zapuszczonemu w morze, zgromadzającemu z wszelkiego rodzaju ryb. Ten gdy się napełnił, wyciągnąwszy go rybitwi i na brzegu usiadłszy, wybrali dobre w naczynia a złe precz wyrzucili. — Tak będzie w dokonaniu świata.

§. 22. Uciszenie nawałności morskiej.

Widząc Jezus wielkie rzesze około siebie, kazał uczniom jechać za morze. Gdy zaś wstąpił w łódkę i uczniowie z nim, a oto wzruszenie wielkie stało się na morzu tak, iż się łódka wałami okrywała — a on spał. I przystąpili do niego uczniowie jego i obudzili go, mówiąc: Panie, zachowaj nas, giniemy! Rzekł im Jezus: Czemu bojaźliwi jesteście małej wiary? Tedy wstawszy rozkazał wiatrom i morzu i stało się uciszenie wielkie. Ludzie zaś dziwowali się, mówiąc: Któż on jest, że mu i wiatry i morze są posłuszne?

§. 23. Wskrzeszenie córki Jaira.

1. Gdy Jezus do rzeszy przemawiał, oto księżę jedno przystąpiło i pokłoniło mu się, mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała, ale pójdź, włóż na nią rękę twoją, a żyć będzie. Wstawszy tedy Jezus, szedł za nim i uczniowie jego.

2. A oto niewiasta, która krwiotok przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiła z tyłu i dotknęła się kraju szaty jego, bo mówiła sama w sobie: bym się tylko dotknęła szaty jego, będę zdrowa. Obróciwszy się Jezus i ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj, córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od onęj godziny.

3. Gdy zaś przyszedł Jezus w dom książęcia i ujrzał piszczałki i lud zgiełk czyniący, rzekł: Odstąpcie, albowiem nie umarła dziewczeczka, ale śpi. I śmiali się z niego. Lecz

gdy wygnano rzeszę, wszedł i ujął rękę jój — i powstała dziewczeczka. Rozeszła się sława ta po wszystkiój onój ziemi.

§. 24. Ścięcie Jana Chrzciciela.

1. Około tego czasu pojmał Herod Jana i wsadził go do ciemnicy dla Herodyady, bo mu Jan mówił: Nie godzi się tobie mieć żony brata twego. A Herodyas czychała na Jana i chciała go zabić, lecz nie mogła, albowiem Herod bał się go, wiedząc, że był mężem sprawiedliwym i świętym.

2. W dzień narodzenia Herodowego tańcowała córka Herodyady i podobala się Herodowi. Ztąd pod przysięgą obiecał jój dać, czegobykolwiek żądała od niego. Ona przestrzeżona od matki swój, rzekła: Daj mi tu na misie głowę Jana Chrzciciela.

3. Zasmucił się król, lecz dla przysięgi i tych, którzy pospołu siedzieli, kazał dać. Przyniesiono tedy głowę Jana na misie i oddano dziewczeczce a ta odniosła ją matce swój. Przyszedłszy potem uczniowie jego, wzięli ciało i pogrzebali je.

§. 25. Rozmnożenie pięciorga chlebów i dwojga ryb.

1. Potem odszedł Jezus za morze galilejskie i szła z nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad chorymi. Wszedł tedy Jezus na górę i siedział tam z uczniami swymi — a była blisko pascha, dzień święty żydowski.

2. Podniósłszy Jezus oczy i ujrawszy, iż wielka rzesza idzie do niego, rzekł do Filipa: Zkąd kupimy chleba, żeby ci jedli? — a mówił to kusząc go, bo on wiedział, co miał czynić. Odpowiedział mu Filip: za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Rzekł mu zaś Andrzej, brat Szymona Piotra: jest tu jedno pacholę, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie ryby, ale co to jest na tak wielu. Lecz Jezus rzekł: Każcie ludziom usieść. A było trawy wiele na onem miejscu, i tak usiadło mężów w liczbie jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb a dzięki uczyniwszy rozdał siedzącym, także i z ryb, ile chcieli.

3. Gdy zaś się najedli, rzekł Jezus uczniom swoim: Zbierzcie ułamki, które zbyły, aby nie zginęły. Zebrali tedy i napełnili dwanaście koszów ułamków z pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. Natenczas owi

ludzie ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: Ten jest prawdziwie prorok, który miał przyjść na świat. Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przyjść, aby go porwali i uczynili królem, uciekł zasię sam jeden na górę.

§. 26. Wyznanie św. Piotra.

Przyszedł Jezus w strony Cezarei Filipowej i pytał uczniów swoich, mówiąc: Kim mienią być ludzie Syna człowieka? Oni zaś rzekli: Jedni Janem Chrzcicielem a drudzy Eliaszem a inni Jeremiaszem albo jednym z proroków. Rzekł im tedy Jezus: A wy kim mię być powiadacie? Odpowiadając Szymon Piotr, rzekł: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego. A odpowiadając Jezus, rzekł mu: Błogosławionyś jest Szymonie Bar-Jona, bo ciało i krew nie objawiły tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiech. A ja tobie powiadam, iż ty jesteś opoka, a na tej opoce zbuduję kościół mój a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego, a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech; a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w niebiesiech.

§. 27. Przemienienie Pańskie.

1. Po sześciu dniach wziął Jezus Piotra, Jakóba i Jana, brata jego, wprowadził ich na górę wysoką osobno i przemienił się przed nimi. Oblicze jego rozjaśniało jako słońce a szaty jego stały się białe jako śnieg. A oto się im ukazali Mojżesz i Eliasz, z nim rozmawiając. Odpowiadając zaś Piotr, rzekł do Jezusa: Panie! dobrze nam tu być; jeżeli chcesz, uczynmy tu trzy przybytki: tobie jeden, Mojżeszowi jeden i Eliaszowi jeden. Gdy Piotr jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich a oto głos z obłoku odezwał się: Ten jest Syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał; jego słuchajcie.

2. Usłyszawszy to uczniowie, upadli na twarz swoje i bali się bardzo. Lecz Jezus przystąpił, dotknął się ich i rzekł im: Wstańcie a nie bójcie się. Podniósłszy potem oczy swe, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa. Gdy zaś zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie powiadajcie widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

§. 28. Jezus przyjaciel dzieci.

W onę godzinę przyszedli do Jezusa uczniowie, mówiąc: Kto mniemasz większym jest w królestwie niebieskiem? Jezus zaś wezwawszy dziecię, postawił je w pośrodku ich i rzekł: Zaprawdę powiadam wam, jeżeli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako dzieci, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego. Ktokolwiek się tedy uniży jako to dziecię, ten jest większy w królestwie niebieskiem. Ktoby przyjął jedno dzieciątko takowe w imię moje, mnie przyjmuje. Ktoby zaś zgorszył jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, lepiej aby mu zawieszono kamień młyński u szyi jego i zatopiono go w głębokości morskiej. Biada światu dla zgorszenia, albowiem muszą przyjść zgorszenia. Wszakże biada człowiekowi onemu, przez którego zgorszenie przychodzi. Jeżeli ręka twoja albo noga twoja gorszy cię, odetnij ją i zarzuć od siebie; lepiej tobie ułomnym albo chromym wniknąć do żywota, niżli mając dwie ręce albo dwie nogi, być wrzuconym w ogień wieczny. A jeżeli oko twoje gorszy cię, wyłup je i zarzuć od siebie; lepiej ci z jednym okiem wniknąć do żywota, niżli dwa oczy mając, być wrzuconym do piekła ognistego. — Patrzcie, abyście nie wzgardzili jednym z tych małych, albowiem wam powiadam, iż aniołowie ich w niebiesiech zawsze widzą oblicze Ojca mego, który jest w niebiesiech.

§. 29. Podobieństwo o złośliwym słudze.

1. Onego czasu powiedział Jezus uczniom swoim to podobieństwo: Podobne jest królestwo niebieskie królowi, który chciał kłaść liczbę z sługami swoimi. Gdy zaś począł liczbę kłaść, przywiedziono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał zkad oddać, kazał go pan jego zaprzedać i żonę jego i dzieci i wszystko co miał, i oddać. Upadłszy tedy sługa on, prosił: Miej cierpliwość nademną a wszystko tobie oddam. Zlitowawszy się pan nad onym sługą, wypuścił go i dług mu odpuścił.

2. Lecz sługa on wyszedłszy, znalazł jednego z towarzyszków swoich, który mu był winien sto groszy, i ujawszy dusił go, mówiąc: Oddaj, coś winien. Upadłszy towarzysz jego, prosił go: Miej cierpliwość nademną a oddam ci wszystko. On zaś nie chciał, ale wsadził go do więzienia, ażby oddał dług.

3. Ujrzawszy towarzysze jego, co się działo, zasmucili się bardzo i powiedzieli panu swemu wszystko, co się było stało. Tedy zawołał go pan jego i rzekł mu: Sługo niecnotliwy! wszystek dług odpuściłem ci, iżeś mnie prosił; czyliż tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, jakom się i ja zmiłowałem nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego, podał go katom, ażby mu oddał wszystek dług.

Takci i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeżeli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.

§. 30. Podobieństwo o miłosiernym Samarytanie.

1. Rzekł téż Jezus do biegłego w zakonie, który go kusząc pytał: kto jest bliźni? to podobieństwo:

2. Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycho i wpadł między zbójce, którzy go téż złupili i rany mu zadawszy odeszli, na pół umarłego zostawiwszy. Przydało się tedy, że niektóry kapłan zstępował tąż drogą a ujrzawszy go, minął. Także i Lewita będąc podle miejsca tego i widząc go, minął. Lecz Samarytan niektóry jadąc, przyszedł wedle niego i ujrzawszy go, ulitował się. Przybliżywszy się związał rany jego, a nalawszy oliwy i wina i włożywszy go na bydlę swoje, wprowadził do gospody i miał pieczę o nim. Nazajutrz zaś wyjął dwa grosze i dał gospodarzowi, mówiąc: Miej staranie o nim a cokolwiek nad to wydasz, ja, gdy się wróce, oddam tobie.

3. Któryż z tych trzech zda się tobie być bliźnim one-mu, co wpadł między zbójce? On zaś odpowiedział: Który uczynił miłosierdzie nad nim. Rzekł mu tedy Jezus: Idźże i ty czyn także.

§. 31. Podobieństwo o faryzeuszu i celniku.

1. Rzekł téż Jezus do niektórych, którzy ufali sami w sobie, jakoby sprawiedliwi byli, a innymi gardzili, to podobieństwo:

2. Dwoje ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili; jeden faryzeusz a drugi celnik. Faryzeusz stojąc tak się sam u siebie modlił: Boże! dziękuję tobie, żem nie jest jako inni ludzie drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, jako i ten celnik. Poszczę dwakroć w tydzień, dawam dziesięciny z wszystkiego, co mam. Celnik zaś stojąc z daleka, nie chciał

ani podnieść oczu w niebo, ale bił się w piersi swoje, mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu.

3. Powiadam wam, zstąpił ten usprawiedliwiony do domu swego, ów zaś nie; albowiem ktokolwiek się podwyższa, będzie uniżon, a kto się uniża, będzie podwyższon.

§. 32. Podobieństwo o wezwanych na wieczerzę.

1. W tym czasie powiedział Jezus tę przypowieść: Człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszystko gotowe.

2. Poczęli się tedy wszyscy społecznie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: kupiłem wieś i potrzeba mi wynieść a oglądać ją; proszę cię, miej mnie za wymówionego. Drugi zaś rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów i idę ich doświadczać; proszę cię, miej mnie za wymówionego. Inny znów rzekł: Żonę pojąłem, przeto nie mogę przyjść.

3. Wróciwszy się sługa, oznajmił to panu swemu. Tedy gospodarz rozgniewawszy się, rzekł słudze swemu: Wynijdź rychło na ulice i uliczki miasta, a ubogich i ułomnych i ślepych i chromych wprowadź tu. Rzekł mu sługa: Panie, stało się, jakoś rozkazał, a jeszcze jest miejsce. I rzekł pan słudze: Wynijdź na drogi i opłotki a przymuś wnieść, aby był dom mój napełnion.

A powiadam wam, że żaden z onych mężów, którzy są zaproszeni, nie ukąsi wieczerzy mojej.

§. 33. Podobieństwo o zgubionej owieczce i drachmie.

1. Gdy faryzeusze i doktorowie szemrali, iż Jezus przyjmuje celników i grzeszników i jada z nimi, rzekł im to podobieństwo:

Kto z was mając sto owiec, jeśliby stracił jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesiąt i dziewięć na puszczy a idzie za nią, co zginęła, aż ją znajdzie? Gdy zaś ją znajdzie, kładzie na ramiona swe radując się, a przyszedłszy do domu, zwoływa przyjaciół i sąsiadów, mówiąc im: Radujcie się ze mną, iżem znalazł owcę moję, która była zginęła.

Powiadam wam, żeć większa będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dzie-

wiećdziesiąt i dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty.

2. Albo która niewiasta mając dziesięć drachm, jeźliby straciła drachmę jedną, nie zapala świecy i nie wymiata domu i szuka z pilnością, ażeby znalazła. Gdy zaś znajdzie, zwoływa przyjaciółki i sąsiadki, mówiąc: Radujcie się ze mną, bom znalazła drachmę, którą byłam straciła.

Tak, powiadam wam, radość będzie przed aniołami Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

§. 34. Podobieństwo o marnotrawnym synu.

1. Rzekł potem Jezus to podobieństwo: Człowiek nie-który miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł ojcu: Ojcze, daj mi część majątności, która na mnie przypada. Rozdzielił im tedy ojciec majątność. — Po wielu dniach zabrawszy wszystko młodszy syn, odjechał w daleką krainę i rozproszył tam majątność swoją, żyjąc rozpustnie. Gdy zaś wszystko utracił, stał się głód wielki w onęj krainie; począł i on niedostatek cierpieć. Przystał przeto do jednego obywatela onęj krainy a tenże posłał go do wsi swojej, aby pasł wieprze. Radby wtedy był napełnić brzuch swój młotem, który jadły wieprze, lecz nikt i tego mu nie dawał.

2. Wszedłszy sam w siebie, rzekł: Jak wiele najemników w domu ojca mego ma dosyć chleba a ja tu głodem umieram? Wstanę, pójdę do ojca mego i rzekę mu: Ojcze! zgrzeszyłem przeciw niebu i przed tobą; jużem nie jest godzien być zwan synem twoim, uczyn mnie jako jednego z najemników twoich.

3. Wstawszy szedł do ojca swego. Gdy zaś jeszcze był daleko, ujrzał go ojciec, a miłosierdziem wzruszony przybiegł, upadł na szyję jego i pocałował go. Rzekł mu tedy syn: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i przed tobą; jużem nie jest godzien być zwan synem twoim. Lecz ojciec rzekł do sług swoich: Spiesznie przynieście pierwszą szatę a obleczone go i dajcie pierścień na rękę jego i bóty na nogi jego. Przywieďte także cielca utuczonego i zabijcie, a jedzmy i używajmy, bo ten mój syn umarł był a ożył, zginał był a znalazł się. I poczęli używać.

4. Gdy zaś starszy syn przychodząc z pola, przybliżał się do domu i usłyszał muzykę i taniec, przyzwał jednego

z służebników i spytał, coby to było. A on mu odpowiedział: Brat twój przyszedł i zabił ojciec twój cielca utuczonego, iż go zdrowego znowu dostał. Rozgniewał się tedy starszy syn i nie chciał wnijsć. Wyszedszy ojciec począł go prosić. Lecz on rzekł ojcu: Oto tyle lat służyę tobie i nigdy nie przestąpił przykazania twego a nigdyś mi nie dał koźłęcia, żebym używał z przyjaciółmi moimi. Ale gdy ten syn twój, który pożarł majątność swą z nierządnicami, przyszedł — zabiłeś utuczonego cielca. Odpowiedział mu ojciec: Synu, tyś zawsze jest ze mną i wszystko moje twoje jest, lecz trzeba było używać i weselić się, iż ten brat twój był umarły a ożył, zginął był a znalezion jest.

§. 35. Podobieństwo o niesprawiedliwym włódarzu.

1. Mówił téż Jezus do uczniów swoich: Był niektóry człowiek bogaty, który miał włódarza, a ten był doniesiony do niego, jakoby rozpraszał dobra jego. Wezwał go zatem pan i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? oddaj liczbę włódarstwa twego, albowiem już włódarzyć nie będziesz mógł.

2. Mówił tedy włódarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdyż pan mój odejmie ode mnie włódarstwo? kopać nie mogę, a żebrać się wstydzę. Wiem co uczynię, że przyjmą mnie do domów swoich, gdy będę złożony z włódarstwa. Wezwawszy potem z osobna każdego dłużnika pana swego, mówił pierwszemu: Wieleś winien panu memu? Tenże odpowiedział: Sto barył oliwy. Rzekł mu włódarz: Weźmij zapis twój a siadź natychmiast i napisz pięćdziesiąt. Potem rzekł drugiemu: A ty wieleś winien? Odpowiedział mu: Sto beczek pszenicy. Rzekł mu włódarz: Weźmij zapis twój a napisz ośmdziesiąt.

3. Pochwalił pan włódarza niesprawiedliwego, iż roztropnie uczynił. — Bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości. A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby, gdy ustaniecie, przyjęto was do wiecznych przybytków.

§. 36. Podobieństwo o bogaczu i Łazarzu.

1. Był niektóry człowiek bogaty, który obłóczył się w purpurę i w bisiór i używał hojnie na każdy dzień. Był także niektóry żebrak, imieniem Łazarz, który leżał u wrót

jego pełen wrzodów, chcąc być nasycon z odrobin, które spadały ze stołu bogacza; lecz nikt mu nie dawał, tylko psy przychodząc lizały wrzody jego.

2. I stało się, że umarł żebrak a przeniesiony był od aniołów na łono Abrahamowe. Umarł też i bogacz i pogrzebion jest w piekle. Podniósłszy oczy swoje; gdy był w mękach, ujrzał Abrahama z daleka i Łazarza na łonie jego. Wołając tedy, rzekł: Ojcze Abrahamie, zmiłuj się nade mną a poślij Łazarza, aby omoczył koniec palca swego w wodzie i ochłodził język mój, bo cierpię męki w tym płomieniu. Rzekł mu Abraham: Synu, wspomnij, żeś odebrał dobre za żywota twego a Łazarz złe; teraz on ma pociechę a ty męki cierpisz. A nad to wszystko między nami a wami otchłań wielka jest utwierdzona, aby ci, którzy chcą ztąd przejść do was, nie mogli ani ztamtąd przejść tudotąd.

3. Rzekł potem bogacz: Proszę cię tedy, ojcze, abys go posłał do domu ojca mego, albowiem mam pięciu braci, aby im świadectwo wydał, iżby i oni nie przyszli na to miejsce mąk. Lecz Abraham odpowiedział mu: Mają Mojżesza i proroków, niechże ich słuchają. On zaś rzekł: Nie, ojcze Abrahamie, ale gdyby kto z umarłych szedł do nich, pokutę czynić będą. Rzekł mu Abraham: Jeżeli Mojżesza i proroków nie słuchają, nie uwierzą, choćby też kto z martwych powstał.

§. 37. Wskrzeszenie Łazarza.

1. Był niektóry chory, imieniem Łazarz, z Betanii, brat Maryi i Marty. Posłały tedy siostry jego do Jezusa mówiąc: Panie, oto ten, którego miłujesz, choruje. Usłyszawszy to Jezus, rzekł: Choroba ta nie jest na śmierć, ale dla chwały Bożej, aby był uwielbion Syn Boży przez nią. Miłował Jezus Martę i siostrę jej Maryą i Łazarza, lecz zamieszkał na oném miejscu jeszcze przez trzy dni a potem rzekł uczniom swoim: Idźmy do żydowskiej ziemi; Łazarz, przyjaciel nasz, śpi, ale idę, abym go ze snu obudził. Rzekli mu uczniowie jego: Panie, jeżeli śpi, będzie zdrów. Natenczas powiedział im Jezus jawnie: Łazarz umarł.

2. Przyszedłszy Jezus do Betanii, znalazł Łazarza już cztery dni w grobie leżącego. Marta zaś skoro usłyszała, że Jezus idzie, zabiegła mu drogę, mówiąc: Panie, gdybyś tu był, nie byłby umarł brat mój; lecz i teraz wiem, że

o cokolwiek będziesz Boga prosił, da ci Bóg. Odpowiedział jój Jezus: Zmartwychwstanie brat twój. Rzekła mu Marta: Wiem, iż zmartwychwstanie w zmartwychwstaniu, w ostatni dzień. Rzekł jój Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Potem milczkiem zawołała Marta Maryą a z nią przyszło wiele Żydów, mówiąc: Idzie do grobu, aby tam płakała.

3. Gdy tedy Jezus ujrzał Maryą płaczącą i Żydów płaczących, rozrzewnił się w duchu i zapłakał. Przyszedłszy do grobu, kazał odwalić kamień, podniósł oczy swe w górę i zawołał głosem wielkim: Łazarzu, wynijdź z grobu! I natychmiast wyszedł, który był umarły, mając ręce i nogi związane chustkami a twarz jego była chustką obwiązana. Rzekł im Jezus: Rozwiążcie go i puście, aby szedł.

Wiele tedy Żydów, którzy byli przyszli do Maryi i Marty a widzieli, co uczynił Jezus, uwierzyli weń.

§. 38. Podobieństwo o robotnikach w winnicy.

I. Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojej. Zmówiwszy się z robotnikami po groszu na dzień, posłał ich do winnicy swojej. Gdy zaś wyszedł około trzeciej godziny, ujrzał drugich stojących na rynku próżnujących i rzekł im: Idźcież i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwa, dam wam. A oni poszli. Zasię wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny, i tak samo uczynił. Wyszedszy potem około jedenastej godziny, znalazł innych stojących i rzekł im: Co tu stoicie cały dzień próżnując? Odpowiedzieli mu: Nikt nas nie najał. Rzekł im tedy: Idźcie i wy do winnicy mojej.

2. Gdy przyszedł wieczór, rzekł pan winnicy sprawcy swemu: Zawołaj robotników i oddaj im zapłatę, poczynawszy od ostatnich aż do pierwszych. Gdy tedy przyszli, którzy około jedenastej godziny byli przyszli, wzięli po groszu. Przyszedłszy i pierwsi, mniemali, żeby więcej wzięść mieli; ale wzięli i oni po groszu. Lecz wzięwszy szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: Ci co ostatni jedną godzinę robili a uczyniłeś ich równymi nam, którzyśmy znosili ciężar dnia i upalenia.

3. On zaś odpowiadając jednemu z nich, rzekł: Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy. Czyliś się ze mną za grosz

nie zmówił? Weźmij co twego jest, a idź; chcę téż i temu ostatecznemu dać jako i tobie. Czyliż mi się nie godzi czynić, co chcę? czyliż oko twoje złośliwe jest, żem ja jest dobry? — Tak ci ostateczni będą pierwszymi a pierwsi ostatecznymi. Albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.

§. 39. Jezus u Zacheusza.

1. W on czas wyszedłszy Jezus, szedł przez Jerycho. A oto mąż imieniem Zacheusz, który był przedniejszym celnikiem i bogatym, starał się, aby widział Jezusa, coby za jeden był, a nie mógł przed rzeszą, bo był małego wzrostu. Wybiegłszy przeto naprzód, wstąpił na drzewo płonnej figi, aby go ujrzał, bo tamtędy iść miał.

2. Gdy zaś Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzawszy w górę ujrzał Zacheusza i rzekł do niego: Zacheuszu, zstąp prędko, albowiem dziś potrzeba mi mieszkać w domu twoim. I prędko zstąpił Zacheusz i przyjął Jezusa z radością.

3. Widząc to, wszyscy szemrali, mówiąc: Zstąpił do człowieka grzesznego. Zacheusz zaś rzekł do Pana: Oto, Panie! połowicę dóbr moich daję ubogim, a jeźlibym kogo w czém oszukał, wracam w czwórnasób. Rzekł do niego Jezus: Dzisiaj zbawienie stało się temu domowi dla tego, iż on jest synem Abrahamowym. — Bo przyszedł Syn człowieczy szukać i zbawiać, co było zgineło.

§. 40. Wjazd Jezusa do Jerozolimy.

1. Gdy się Jezus przybliżył ku Jeruzalem i przyszedł do Betfagi, do góry oliwnej, tedy posłał dwu uczniów, mówiąc im: Idźcie do miasteczka, które jest naprzeciwko wam, a natychmiast znajdziecie tam oślicę uwiązaną i ośle z nią. Odwiążcie je i przyprowadźcie mi. Jeźliby zaś wam kto co rzekł, powiedźcie: Pan ich potrzebuje — zaraz puści je.

2. Poszedłszy uczniowie, uczynili, jako im rozkazał Jezus, i przywiedli oślicę i ośle i włożyli na nie odzienie swoje a Jezusa wsadzili na nie. Tedy rzesza bardzo wielka słała szaty swoje na drodze a drudzy obcinali gałązki z drzew i na drodze słali. I rzesze, które uprzedzały i które pozad

szły, wołały: Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie! Hosanna na wysokościach!

3. A gdy się przybliżył Jezus i ujrzał miasto, płakał nad niem, mówiąc: Gdybyś i ty poznało i to w ten dzień twój, co jest ku pokojowi twemu, a teraz zakryte jest od oczu twoich. Albowiem przyjdą na cię dni i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem i oblegą cię i ścisną cię zewsząd. Na ziemię ciebie obalą i syny twoje, którzy w tobie są, a nie zostawiają w tobie kamienia na kamieniu, dla tego, iż nie poznało czasu nawiedzenia swego.

§. 41. Podobieństwo o godach królewskich.

1. Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody a nie chcieli przyjść. Potem posłał inne sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: otom obiad swój nagotowałem, woły moje i karmne rzeczy są pobite i wszystko gotowe — pójdźcie na gody. Lecz oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, drugi do kupiectwa swego, a inni pojmali sługi jego i zelżywość im uczyniwszy, pobili ich.

2. Usłyszawszy to król, rozgniewał się, i posławszy wojska swe, wytracił onych mężobójców i miasto ich spalił. Tedy rzekł służebnikom: Gody są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godnymi. Idźcie przeto na rozstajne drogi i którychkolwiek znajdziecie, wzywajcie na gody. Wyszędłszy służby na drogi, zebrali wszystkich, których znaleźli, złych i dobrych, i napełnione są gody siedzącymi.

3. Wszedł potem król, aby oglądał siedzących, i obaczył tam człowieka nieodzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej? On zaś zamilknął. Tedy rzekł król sługom swoim: Związawszy ręce i nogi jego, wrzucie go w ciemności zewnętrzne; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.

§. 42. Jezus przepowiada zburzenie Jerozolimy i świata.

1. Gdy Jezus wychodził z kościoła, rzekł mu jeden z uczniów: Nauczycielu, patrz, jakie kamienie i jakie zabu-

dowania! Odpowiedział mu Jezus: Zaprawdę powiadam wam, nie zostanie tu kamień na kamieniu, któryby nie był rozwalon. Gdy zaś Jezus siedział na górze oliwnej, przystąpili do niego uczniowie, mówiąc: Powiedz nam, kiedy to będzie? a co znak przyjścia twego i dokonania świata?

2. Rzekł im tedy Jezus: Patrzcie, żeby was nie zwiedziono. A gdy usłyszycie walki i rozruchy, nie lękajcie się, bo to się dziać musi, aleć nie już koniec. Powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu, i wielkie trzęsienia ziemi będą miejscami, i mory i głody i strachy z nieba i znaki wielkie. Lecz gdy ujrzye Jeruzalem wojskiem otoczone, tedy wiedzcie, żeć się przybliżyło spustoszenie jego. Wtedy co są w żydowskiej ziemi, niechaj uciekają, albowiem te dni są pomsty. I polegą paszczką miecza i zapędzą ich w niewolę między wszystkie narody; a Jeruzalem deptane będzie od pogan, aż się wypełnią czasy pogan.

3. Kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawion. A potrzeba, aby najprzód u wszystkich narodów była opowiadana ewangelia, a potem przyjdzie koniec. Na on czas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. Tedy jeźliby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus albo indziej, nie wierzcie. Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy, i czynić będą znaki wielkie i cuda tak, iżby w błąd uwiedzeni byli, jeźliby mogło być, i wybrani. — A natychmiast po utrapieniu onych dni słońce się zaćmi i księżyc nie da światłości swojej a gwiazdy będą padać z nieba i mocy niebieskie poruszone będą. A na on czas ukaże się znak Syna człowieczego na niebie; tedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi i ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i majestatem. I pośle anioły swoje z trąbą i głosem wielkim i zgromadzą wybranych jego z czterech wiatrów od krajów niebios aż do krajów ich.

4. Gdy zaś przyjdzie Syn człowieczy w majestacie swoim, odłączy jednych od drugich, jako pasterz odłącza owce od kozłów. I postawi owce po prawicy swojej a kozły po lewicy. Tedy rzecze tym, którzy będą po prawicy jego: Pójdźcie błogosławieni Ojca mego; otrzymajcie królestwo wam zgotowane od założenia świata. Potem rzecze tym, którzy po lewicy będą: Idźcie odemnie przekłęci w ogień

wieczny, który zgotowany jest diabłu i aniołom jego. I pójdą ci na mękę wieczną a sprawiedliwi do żywota wiecznego.

Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

§. 43. Podobieństwo o dziesięciu pannach.

1. Rzekł potem Jezus uczniom swoim to podobieństwo: Podobne będzie królestwo niebieskie dziesięciu pannom, które wzięwszy lampy swoje, wyszły przeciw oblubieńcowi i oblubienicy. Pięć z nich było głupich a pięć mądrych. Ale pięć głupich wzięwszy lampy, nie wzięły oleju z sobą; mądre zaś wzięły oleju w naczynia swoje z lampami.

2. Gdy zaś oblubieniec omieszkiwał, zdrzymały się wszystkie i posnęły. A w północy stało się wołanie: Oto oblubieniec idzie, wynijďte przeciw niemu! Tedy wstały one wszystkie panny i ochędożyły lampy swoje. Lecz głupie rzekły mądrym: Dajcie nam z oleju waszego, boć lampy nasze gasną. Odpowiedziały im mądre: By snąć nam i wam nie dostawało, idźcie raczej do sprzedających a kupcie sobie.

3. Gdy zaś szły kupować, przyszedł oblubieniec, a które były gotowe, weszły z nim na gody i zamknione są drzwi. Na ostatek przyszły i drugie panny, mówiąc: Panie, Panie, otwórz nam. Lecz on odpowiadając, rzekł: Zaprawdę mówię wam: nie znam was. — Czuwajcież tedy, bo nie wiecie dnia ani godziny.

§. 44. Podobieństwo o talentach.

1. Onego czasu powiedział Jezus jeszcze to podobieństwo: Człowiek pewien precz odjeżdżając, wezwał sług swoich i dał im majątność swoją. Dał tedy jednemu pięć talentów a drugiemu dwa a trzeciemu jeden, każdemu wedle własnego przemożenia, i wnetże odjechał.

2. Poszedłszy on, który był wziął pięć talentów, robił niemi i zyskał drugie pięć. Także i ten, który był wziął dwa, zyskał drugie dwa. Lecz ten, który wziął jeden, szedłszy zakopał w ziemi i skrył pieniądze pana swego.

3. Po niemałym czasie wrócił się pan onych sług i uczynił liczbę z nimi. Przystąpiwszy ten, który wziął pięć talentów, przyniósł drugie pięć talentów, mówiąc: Panie, dałeś mi pięć talentów, otom drugie pięć zyskał. Rzekł mu

pan jego: Dobrzeć sługo dobry i wierny, gdyżeś nad małem był wiernym, nad wielą cię postanowie; wnijdź do wesela pana twego.

Przystąpił téż, który był dwa talenta wziął, i rzekł: Panie, dałeś mi dwa talenta, otom drugie dwa zyskał. Rzekł mu pan jego: Dobrzeć sługo dobry i wierny; gdyżeś był wiernym nad małem, nad wielą cię postanowie; wnijdź do wesela pana twego.

Przystąpiwszy także, który był jeden talent wziął, rzekł: Panie, wiem, iżeś jest człowiek srogi; zniesz, gdzieś nie siał, i zbierasz, gdzieś nie rozproszył. Bojąc się ciebie, odszedłem i skryłem talent twój w ziemię; oto masz, co jest twego. Lecz pan rzekł mu: Sługo zły i gnuśny! wiedziałeś, iż żnę, gdzieś nie siał, i zgromadzam, gdzieś nie rozproszył; miałeś tedy pieniądze moje poruczyć bankierom, a ja przyszedłszy, byłbym przynajmniej odebrał swoje z lichwą. Przetoż weźmijcie od niego talent i dajcie temu, który ma dziesięć talentów. Albowiem wszelkiemu mającemu będzie dano i obfitować będzie; a temu, który nie ma, i to, co się zda mieć, będzie wzięte od niego. A niepożytecznego sługę wrzucicie do ciemności zewnętrznej; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

§. 45. Zdrada Judasza — umywanie nóg.

1. Zebrali się w tym czasie przedniejsi kapłani i starsi do dworu Kaifasza i naradzali się, aby Jezusa zdradą pojмали i zabili. Lecz mówili: Nie w dzień święty, aby snąc nie stał się rozruch między ludem. — Tedy odszedł jeden z dwunastu, Judasz Iskaryot, do przedniejszych kapłanów, i rzekł im: Co mi chcecie dać a ja go wydam? Oni zaś naznaczyli mu trzydzieści srebrników. Odtąd szukał Judasz sposobności, aby go wydał.

2. Przyszedł dzień praśników, którego było trzeba zabić paschę. Zgotowali przeto uczniowie paschę, jako im rozkazał Jezus. Gdy zaś był wieczór, siedział Jezus z uczniami, a odprawiwszy wieczerzę, wstał i złożył szaty swe, a wzięwszy prześcieradło, przepasał się. Potem nalał wody w miednicę i począł umywać nogi uczniów i ucierać prześcieradłem.

Przyszedł tedy do Szymona Piotra, i rzekł mu Piotr: Panie, nie będziesz mi umywał nóg na wieki. Odpowiedział mu Jezus: Jeżeli cię nie umyję, nie będziesz miał części ze mną.

Rzekł mu Szymon Piotr: Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce i nogi. Rzekł mu Jezus: Wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy — albowiem wiedział, kto go miał wydać.

3. Gdy tedy umył nogi ich, wziął szaty swe i siadłszy rzekł im: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że jeden z was wyda mnie. Zasmuciwszy się uczniowie, poczęli każdy mówić: Ażem ja jest, Panie? Odpowiedział Jezus: On jest, któremu ja omoczony chleb podam. Omoczywszy potem chleb, dał Judaszowi Iskaryotowi, a po sztuce wstąpił weń szatan. I rzekł mu Jezus: Co czynisz, czyn rychlej. Wziąwszy Judasz sztukę, natychmiast wyszedł.

§. 46. Wieczera Pańska.

1. Gdy Judasz wyszedł, rzekł Jezus: Teraz jest uwielbion Syn człowieczy a Bóg uwielbion jest w nim. Synaczkowie! przykazanie nowe daję wam: abyście się społecznie miłowali, jakom was umiłował, po tém poznają wszyscy, żeście uczniami moimi.

2. A gdy wieczierzali, wziął Jezus chleb i błogosławił i łamał i dawał uczniom swoim; i rzekł: Bierzcie i jedzcie; to jest ciało moje, które się za was wyda. To czyńcie na pamiątkę moję. Także i kielich wzięwszy, dzięki czynił i dał im, mówiąc: Pijcie z tego wszyscy, albowiem ta jest krew moja nowego testamentu, która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów.

§. 47. Jezus w Ogrójcu.

1. Wyszedł potem Jezus z uczniami swymi za potok Cedron na górę oliwną i rzekł im: Wszyscy się zgorszycie ze mnie téj nocy. Odpowiedział mu Piotr: Chociażby się wszyscy zgorszyli z ciebie, ale ja nie. Rzekł mu Jezus: Zaprawdę powiadam ci, iż ty dziś téj nocy pierwój niż dwakroć kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. Rzekł mu Piotr: Choćby mi téż z tobą przyszło umrzeć, nie zaprę się ciebie. Tak samo i wszyscy uczniowie mówili.

2. Tedy przyszedł Jezus z uczniami do wsi Getsemani i rzekł im: Siedźcie tu, aż się pomodłę. Wziąwszy zaś Piotra i Jakóba i Jana, począł się smucić i tęsknić sobie. I rzekł im: Smętna jest dusza moja aż do śmierci; czekajcie tu a czuwajcie ze mną. Postąpiwszy potem trochę, padł na

oblicze swoje i modlił się, mówiąc: Ojcze mój! jeżeli można, rzecz, niechaj odejdzie ode mnie ten kielich; wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty. I przyszedł do uczniów i znalazł ich śpiących, i rzekł Piotrowi: Tak? nie mogliście jednej godziny czuwać ze mną? Czuwajcie a módlcie się, abyście nie weszli w pokusę. Duchci wpawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe. Zasię powtórę odszedł, a klękawszy na kolana, modlił się, te same słowa mówiąc. I stał się pot jego jako krople krwi zbiegającej na ziemię a anioł z nieba ukazał mu się, posilając go. I przyszedł Jezus znowu do uczniów i znalazł ich śpiących. Zostawiwszy ich, odszedł i trzeci raz się modlił. Tedy przyszedł do uczniów swoich i rzekł im: Już śpijcie i odpoczywajcie; oto przybliża się godzina a Syn człowieczy będzie wydan w ręce grzeszników. Wstańcie, pójdźmy; oto się przybliżył, który mnie wyda.

§. 48. Pojmanie Jezusa.

1. Gdy zaś Jezus jeszcze mówił, przyszedł oto Judasz, a z nim wielka rzesza z mieczami i kijami, posłani od przedniejszych kapłanów i starszych ludu. A dał im Judasz znak: którego pocałuję, tenci jest, imajcie go. Lecz Jezus wiedząc wszystko, co nań przyjść miało, wyszedł i rzekł im: Kogo szukacie? Odpowiedzieli mu: Jezusa Nazareńskiego. Skoro im zaś Jezus powiedział: Jam jest — poszli nazad i padli na ziemię. Spytał ich tedy powtórnie: Kogo szukacie? Oni zaś odpowiedzieli: Jezusa Nazareńskiego. Odpowiedział Jezus: Powiedziałem wam, iżem ja jest; jeżeli tedy mnie szukacie, dopuście tym odejść. I natychmiast przystąpiwszy Judasz do Jezusa: rzekł: Bądź pozdrowion, Mistrzu! — i pocałował go. Lecz Jezus rzekł mu: Przyjacielu, po coś przyszedł? pocałowaniem wydawasz Syna człowieczego? i rzucili się na Jezusa i pojмали go.

2. Widząc co się dziać miało, dobył Piotr korda swego, a uderzywszy sługę najwyższego kapłana, uciął mu ucho prawe. Słudze temu było imię Malchus. Rzekł tedy Jezus Piotrowi: Włóż twój kord w pochwę. Czyli mniemasz, abym nie mógł prosić Ojca mego a stawiłby mi więcej niż dwanaście hufców aniołów? Jakoż się tedy wypełnią pisma, iż się tak musi stać? Dotknawszy się potem Jezus ucha sługi, uzdrowił go.

§. 49. Jezus przed Kaifaszem — Piotr go się zapiera.

1. Pojmawszy Jezusa, prowadzili go do Kaifasza, najwyższego kapłana, gdzie się byli zebrali doktorowie i starsi. A Piotr szedł za Jezusem z daleka aż do dworu najwyższego kapłana. Wszedłszy tam, siedział z sługami przed dworem na podwórzu. Przystąpiła tedy do niego jedna służebnica, mówiąc: I tyś był z Jezusem Galilejskim. On zaś się zaparł przed wszystkimi, mówiąc: Nie wiem, co mówisz. Gdy wychodził z drzwi, ujrzała go druga służebnica i rzekła tym, co tam byli: I ten był z Jezusem Nazareńskim. Powtórnie zaparł się Piotr z przysięgą: Nie znam człowieka. Wkrótce potem przystąpili, którzy stali, i rzekli Piotrowi: Prawdziwieś ty jest z nich, bo i mowa twoja cię wydawa. Potem począł Piotr przysięgać, iż nie znał człowieka. A natychmiast kur zapiał, a Pan obróciwszy się, spojrzał na Piotra, i wspomniał Piotr na słowo Jezusowe i wyszedłszy z dworu gorzko płakał.

2. Tymczasem szukali przedniejsi kapłani i cała rada fałszywego świadectwa przeciwko Jezusowi, aby go o śmierć przyprawili, i nie znaleźli, acz wiele fałszywych świadków przychodziło. Nakoniec przyszło dwóch fałszywych świadków i rzekli: Ten mówił: mogę rozwalić kościół Boży a po trzech dniach znowu go zbudować. Wstawszy najwyższy kapłan, rzekł mu: Nic nie odpowiadasz na to, co ci przeciwko tobie świadczą? Lecz Jezus milczał. Rzekł mu tedy najwyższy kapłan: Poprzysięgam cię na Boga żywego, abyś nam powiedział, jeśliś ty jest Chrystus, Syn Boży? Rzekł mu Jezus: Tyś powiedział; jednak powiadam wam, odtąd ujrzycie Syna człowieczego siedzącego na prawicy mocy Bożej i przychodzącego w obłokach niebieskich. Tedy najwyższy kapłan rozdarł szaty swoje, mówiąc, Zbłąźnik! cóż dalej potrzebujemy świadków? Co się wam zda? Oni zaś odpowiedzieli: Winien jest śmierci. Tedy plwali na oblicze jego i bili go pięściami a drudzy zakrywali mu twarz i policzkowali go, mówiąc: Prorokuj nam Chrystusie, kto jest, który cię uderzył?

§. 50. Jezus przed Piłatem i Herodem — śmierć Judasza.

1. Gdy było rano, weszli w radę wszyscy przedniejsi kapłani i starsi ludu przeciwko Jezusowi, aby go o śmierć

przyprawili. Związawszy przywiedli go i podali Poncyuszowi Piłatowi, staroście. Pytał go starosta: Tyś jest król żydowski? Rzekł mu Jezus: Ty powiadasz. A gdy nań skarżyli przedniejsi kapłani i starsi, nie nie odpowiadał. Tedy mu rzekł Piłat: Nie słyszysz, jako wiele świadectw przeciw tobie przywodzą? Lecz Jezus nie odpowiedział mu na żadne słowo, tak, iż się bardzo dziwił starosta.. Potem rzekł Piłat do przedniejszych kapłanów i do rzeszy: Nie znajduję winy w tym człowieku. Ale oni się silili, mówiąc: Podburza lud, ucząc po wszystkiej żydowskiej ziemi, począwszy od Galilei aż tu dotąd. Usłyszawszy Piłat Galileją, pytał, jeśliby był Galilejczykiem. Gdy zaś się dowiedział, że należał do władzy Herodowej, odesłał go do Heroda, który także w Jeruzalem był w one dni.

2. Ujrzawszy Herod Jezusa, uradował się bardzo, bo go od dawnego czasu pragnął widzieć dla tego, iż wiele o nim słyszał i się spodziewał, że ujrzy jaki cud od niego. Pytał go téż o wiele, ale on nie nie odpowiedział. Wzgardził przeto Herod Jezusem i naigrawał się z wojskiem swoim z niego, oblókłszy go w szatę białą, i odesłał do Piłata.

3. Ujrzawszy Judasz, iż Jezus był skazany na śmierć, zalem zdjęty odniósł trzydzieści srebrników przedniejszym kapłanom i starszym, mówiąc: Zgrzeszyłem, wydawszy krew sprawiedliwą. Lecz oni rzekli: Co nam do tego, ty siebie patrz. Porzuciwszy tedy srebrniki w kościele, odszedł i obwiesił się.

§. 51. Ubiczowanie i osądzenie Jezusa.

1. Wezwawszy Piłat przedniejszych kapłanów i przełożonych i lud, rzekł do nich: Przywiedliście mi tego człowieka, jakoby lud odводził, a oto ja pytając przed wami, nie znalazłem w nim żadnej winy z tego, o co nań skargę wnosicie. Ale ani Herod nie znalazł winy, dla którejby go-dzien był śmierci. Przetoż skarawszy go, wypuszczę. Trzeba mu bowiem było wypuścić im jednego na święto. Lecz cała rzesza zawołała: Strać tego, a wypuść nam Barabasa. Barabas był dla meżobójstwa wsadzon do więzienia.

2. Widząc tedy Piłat, że coraz większy się rozruch działy, wziął wodę i umył ręce przed pospółstwem, mówiąc: Nie winienem krwi tego sprawiedliwego; wy się patrzcie. A cały lud wołał: Krew jego niechaj przyjdzie na nas i na



syny nasze. Wypuścił przeto Herod Barabasa a Jezusa ubiczowanego podał im, aby był ukrzyżowan. Tedy żołnierze wzięwszy Jezusa do ratusza, włożyli nań płaszcz szkarłatny, a uplótłszy koronę z ciernia, włożyli na głowę jego, i trzcinę w prawicę jego. Potem kłaniając się przed nim, naigrawali mu, mówiąc: Bądź pozdrowion królu żydowski. Plując téż na niego, bili trzcina głowę jego i dawali mu policzki.

3. Wyszedł znowu Piłat przed ratusz i rzekł im: Oto go wam wiodę przed ratusz, abyście poznali, że w nim żadnej winy nie znajduję. Wyszedł tedy Jezus, niosąc cierniową koronę i szatę szkarłatową. I rzekł im Piłat: Oto człowiek! Gdy go tedy ujrzeli najwyższy kapłan i służebnicy, zawołali: Ukrzyżuj, ukrzyżuj go! Rzekł im Piłat: Weźmijcie go wy a ukrzyżujcie, bo ja w nim winy nie znajduję. Odpowiedzieli mu Żydzi: My zakon mamy a wedle zakonu ma umrzeć, że się Synem Bożym czynił. Gdy tedy Piłat usłyszał te słowa, tém bardziej się uląkł i starał się go puścić. Lecz Żydzi wołali: Jeżeli tego wypuścisz! nie jesteś przyjaciel cesarski; każdy bowiem, co się czyni królem, sprzeciwia się cesarzowi. Wtedy podał im Piłat Jezusa, żeby był ukrzyżowan, i wywiedli go.

§. 52. Ukrzyżowanie i śmierć Jezusa.

1. Niosąc Jezus krzyż swój, wyszedł na ono miejsce, które zwano Trupiej głowy, a po żydowsku Golgota. Wychodząc, znaleźli Cyrenejczyka, imieniem Szymona; tego przymusili, aby niósł krzyż jego. I szła za Jezusem wielka rzesza ludu i niewiast, które go płakały. Obróciwszy się do nich, rzekł Jezus: Córkі jerozolimskie, nie płaczcie nademną, ale same nad sobą płaczcie i nad synami waszymi, albowiemci przyjdą dni, w których poczną mówić górom: Padnijcie na nas! — a pagórkom: Przykryjcie nas!

2. Gdy zaś przyszli na Golgotę, dali Jezusowi pić wino z żółcią zmieszane, którego skosztowawszy, nie chciał pić. Tam go ukrzyżowali a dwóch łotrów z nim, jednego po prawicy a drugiego po lewicy jego. A była trzecia godzina gdy go ukrzyżowali. Był téż nad nim napis napisany greckimi, łacińskimi i żydowskimi literami: Ten jest Jezus, król żydowski.

3. Gdy go ukrzyżowali, wzięli żołnierze szaty jego i uczynili cztery części, każdemu żołnierzowi część. Wzięli

także suknią, która była nieszyta, od wierzchu całodziana, i rzekli: Nie krajmy jój, ale rzućmy o nią losy, czyja ma być. I uczynili tak. Ci zaś, co przechodzili mimo, bluźnili i kiwali głowami swemi, mówiąc: Hej! co rozwalasz kościół Boży i za trzy dni znowu go budujesz, zachowaj samego siebie; jeźliś syn Boży, zstąp z krzyża. Także i przedniejsi kapłani z doktorami i starszymi naigrawając się z niego, mówili: Innych zachował, samego siebie zachować nie może. Jezus zaś rzekł: Ojcze, odpuść im, boć nie wiedzą, co czynią. — Jeden téż z tych łotrów, którzy wisieli, bluźnił go, mówiąc: Jeźliś ty jest Chrystus, wybawże samego siebie i nas. Lecz drugi fukał go, mówiąc: Ani ty Boga się nie boisz, gdyżes téj saméj kaźni podległ? my sprawiedliwie, bo godną zapłatę za uczynki odnosimy; lecz ten nic złego nie uczynił. Potem rzekł do Jezusa: Panie, pomnij na mnie, gdy przyjdiesz do królestwa twego. Odpowiedział mu Jezus: Zaprawdę mówię tobie: dziś ze mną będziesz w raju. — I stały podle krzyża Jezusowego Matka jego i siostra Matki jego, Marya Kleofasowa i Marya Magdalena. Gdy tedy ujrzał Jezus Matkę i ucznia, którego miłował, stojącego, rzekł Matce swojej: Niewiasto, oto syn twój! Potem rzekł uczniowi: Oto matka twoja. I od onéj godziny wziął ją uczeń na swą pieczę. — A od szóstéj godziny stała się ciemność po wszystkiéj ziemi aż do dziewiątéj godziny. Około dziewiątéj godziny zaś zawołał Jezus głosem wielkim: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił? — Wiedząc Jezus, iż się już wszystko wykonało, rzekł: pragnę. Było tedy naczynie postawione, octu pełne, a oni gębkę octu pełną podali do ust jego. — Gdy wziął Jezus ocet, rzekł: wykonało się! A zawoławszy głosem wielkim: Ojcze, w ręce twoje polecam ducha mego! — skłoniwszy głowę, ducha oddał.

4. A oto zasłona kościelna rozdarła się na dwie części od wierzchu aż do dołu i ziemia zadrżała a skały się popadały. I groby się otworzyły i wiele ciał Świętych, którzy byli posnęli, powstało, i wyszedłszy z grobów, weszli do miasta świętego i ukazali się wielom. Setnik zaś i ci, co z nim byli, strzegąc Jezusa, ujrawszy trzęsienie ziemi i to, co się działo, zlekli się bardzo, mówiąc: Zaiste, ten był Synem Bożym!

§. 53. Pogrzeb Jezusa.

1. Aby na szabat nie zostało ciało na krzyżu, prosili Żydzi Piłata, aby połamano golenia ukrzyżowanym i zdjęto ich. Przyszli tedy żołnierze i złamali golenie jednemu i drugiemu, który z Jezusem był ukrzyżowany. Lecz gdy ujrzeli Jezusa już umarłego, nie łamali goleni jego, ale jeden z żołnierzy otworzył bok jego a natychmiast wyszła krew i woda.

2. Gdy zaś był wieczór, przyszedł do Piłata Józef z Arymatei i prosił o ciało Jezusowe. Kazał tedy Piłat oddać ciało, a Józef wzięwszy ciało, uwinął w czyste prześcieradło i położył je w swoim nowym grobie, który był w skale wykut, i przywalił do drzwi grobu kamień wielki i odszedł.

3. Nazajutrz zebrali się przedniejsi kapłani i faryzeuszowie do Piłata, mówiąc: Panie, wspomnieliśmy, iż on zwozdziciel powiedział jeszcze żyjąc: po trzech dniach zmartwychwstane. Przetoż rozkaż, aby strzeżono grobu aż do dnia trzeciego, aby snąć nie przyszli uczniowie jego i ukradli go i powiedzieli ludowi: Powstał z martwych. I będzie ostatni błąd gorszy, niż pierwszy. Rzekł im Piłat: Macie straż, idźcie strzeżcie jak możecie. A oni obwarowali grób strażą, zapieczętowawszy kamień.

§. 54. Zmartwychwstanie Jezusa.

1. Gdy minął szabat, nakupiły Marya Magdalena i Marya Jakóbową i Salome wonnych olejków, aby namazały Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia po szabacie przyszły do grobu, gdy już wzeszło słońce, i mówiły między sobą: Kto nam odwali kamień od drzwi grobowych? Albowiem kamień był bardzo wielki. Spojrzawszy potem, obaczyły odwalony kamień, a wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą, i zdumiały się. Lecz on rzekł im: Nie lękajcie się, Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego, wstał z martwych, nie masz go tu; oto miejsce, gdzie go położono. Ale idźcie, powiedzcie uczniom jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei, tam go oglądać będziecie, jako wam powiedział.

2. Biegła tedy Marya Magdalena i przyszła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego miłował Jezus, i rzekła im: Wzięto Pana z grobu, a nie wiemy, gdzie go poło-

żono. Wszedł tedy Piotr i on drugi uczeń i przyszli do grobu. I wszedł Piotr w grób i ujrzał prześcieradło leżące i chustkę, która była na głowie jego, nie z prześcieradłami położoną, ale osobno zwinioną na innem miejscu. Wszedł i drugi uczeń i widział, a potem odeszli do domu.

3. Marya zaś stała u grobu zewnątrz, płacząc. Gdy tedy płakała, nachyliła się i wejrzała w grób. Wtém ujrzała dwóch aniołów w bieli siedzących, jednego u głowy a drugiego u nóg, kędy położone było ciało Jezusowe. Rzekli jęj aniołowie: Niewiasto, czemu płaczesz? Odpowiedziała im: Wzięto Pana, a nie wiem, kędy go położono. To rzekłszy, obróciła się nazad i ujrzała Jezusa stojącego, a nie wiedziała, iż to Jezus był. Rzekł jęj Jezus: Niewiasto, czemu płaczesz? kogo szukasz? Ona mniemając, że to był ogrodnik, rzekła mu: Panie, jeźliś go ty wziął, powiedz mi, gdzieś go położył, a ja go wezmę. Rzekł jęj Jezus: Maryo! Obróciwszy się, rzekła mu: Mistrzu! Rzekł jęj Jezus: Idź do braci mojęj i powiedz im: wstępuję do Ojca mojego i Ojca waszego, Boga mojego i Boga waszego. Poszła tedy Marya Magdalena, oznajmując uczniom, iż widziała Pana i to jęj powiedział.

§. 55. Jezus ukazuje się uczniom idącym do Emaus.

1. Oto dwaj z uczniów szli tegoż dnia do miasteczka, które było na sześćdziesiąt stajów od Jeruzalem, na imię Emaus. Ci rozmawiali z sobą o tém wszystkim, co się było stało. Gdy zaś rozmawiali i społem szli, sam Jezus przybliżywszy się, szedł z nimi. Lecz oczy ich były zatrzymane, aby go nie poznali.

2. Rzekł tedy do nich Jezus: Cóż to są za rozmowy, które idąc macie między sobą, a jesteście smętni? Odpowiadając jeden, któremu imię Kleofas, rzekł mu: Tyś sam gościem w Jeruzalem, a nie wiesz, co się w niem w te dni działo? Rzekł im Jezus: Co? Oni zaś rzekli: O Jezusie Nazareńskim, który był mąż prorok, potężny w uczynku i mowie przed Bogiem i wszystkim ludem, a jako przedniejsi kapłani i przełożeni nasi wydali go na śmierć i ukrzyżowali. Myśmy zaś się spodziewali, iż on miał odkupić Izraela, a teraz po tém wszystkim dziś trzeci dzień jest, jak się to stało. Ale i niewiasty niektóre z naszych przestraszyły nas, które przede dniem były u grobu, a nie znalazłszy ciała jego,

przyszły powiadając, iż i widzenie aniołów widziały, którzy powiadają, iż żyje. Poszli téż niektórzy z naszych do grobu i znaleźli, jako niewiasty powiadały, ale samego nie znaleźli. — Tedy rzekł do nich Jezus: O głupi i leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli prorocy. Czyliż nie było potrzeba, aby to był cierpiał Chrystus i tak wszedł do chwały swojej? Począwszy potem od Mojżesza i wszystkich proroków, wykładał im w wszystkich pismach, co o nim było. I przybliżył się ku miasteczku, do którego szli, a on okazywał, jakoby dalej miał iść. Przymusili go tedy, mówiąc: Zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi i dzień się już nachylił. I wszedł z nimi Jezus.

3. I stało się, gdy siedział z nimi u stołu, wziął chleb i błogosławił i łamał i podawał im. Wtedy otworzyły się oczy ich i poznali go, lecz on zniknął z oczu ich. I mówili między sobą: Czyliż serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze i pisma nam otwierał? — Wstawszy téjże godziny wrócili się do Jeruzalem i znaleźli zgromadzonych jedenastu i tych, którzy z nim byli, powiadających: iż wstał Pan prawdziwie i ukazał się Szymonowi. Oni zaś opowiadali, co się działo w drodze i jako go poznali po łamaniu chleba.

§. 56. Jezus ukazuje się zebranym uczniom i ustanawia sakrament pokuty św.

1. Gdy to dwaj uczniowie mówili a drzwi były zamknięte, kiedy uczniowie byli zgromadzeni, stanął Jezus w pośrodku ich i rzekł im: Pokój wam! jam jest, nie bójcie się. Strwożeni i przestraszeni, mniemali uczniowie, iż ducha widzieli. I rzekł im Jezus: Czemuście się zatrwożyli? Oglądajcie ręce moje i nogi, żem ja jest; dotykajcie się i przypatrujcie się, bo duch nie ma ciała ani kości, jako widzicie, że ja mam. To rzekłszy, ukazał im ręce i nogi. Gdy zaś oni jeszcze nie wierzyli i dziwili się od radości, rzekł im: Macie tu co jeść? A oni dali mu sztukę ryby pieczonéj i plastr miodu i jadł przed nimi. Rzekł im tedy powtórnie Jezus: Pokój wam! Jako mnie posłał Ojciec i ja was posyłam. To powiedziawszy tchnął na nich i rzekł im: Weźmijcie Ducha świętego; których odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane.

2. A Tomasz, jeden z dwunastu, którego zowią Dy-dymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: Widzieliśmy Pana. On zaś odpowiedział im: Jeżeli nie ujrzę w ręku jego przebicia gwoździ i nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę. — Po ośmiu dniach byli znowu uczniowie w domu i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamknionemi i stanął w pośrodku i rzekł: Pokój wam! Potem rzekł Tomaszowi: Włóż sam palec twój a oglądaj ręce moje, i ściągnij rękę twoją a włoż w bok mój a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Odpowiedział mu Tomasz: Pan mój i Bóg mój! Powiedział mu Jezus: Iżes mnie ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś; błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli.

§. 57. Piotr, najwyższy pasterz.

Potem ukazał się Jezus uczniom swoim nad morzem tyberyadzkim. Zapuscili tu uczniowie na słowo jego sieć a już nie mogli jej ciągnąć dla mnóstwa ryb. Gdy tedy obiad odprawili, rzekł Jezus Szymonowi Piotrowi: Szymonie Janów, miłujesz mnie więcej, niżli ci? Odpowiedział Piotr: Tak, Panie, ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu Jezus: Paś baranki moje. Powtóre zapytał go Jezus: Szymonie Janów, miłujesz mnie? Odpowiedział mu Piotr: Tak, Panie, ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu Jezus: Paś baranki moje. Tedy po trzecie pytał go Jezus: Szymonie Janów, miłujesz mnie? Zasmucił się Piotr, że mu trzykroć rzekł: miłujesz mnie, i odpowiedział Jezusowi: Panie, ty wszystko wiesz; ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu tedy Jezus: Paś owce moje.

§. 58. Wniebowstąpienie Jezusa.

1. Jedenastu uczniów szło potem do Galilei na górę, gdzie im był postanowił Jezus. Przystąpiwszy do nich, rzekł im: Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego, nauczając je chować wszystko, cokolwiek wam przykazałem. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.

2. Na ostatek ukazał się Jezus onym jedenastu, społem u stołu siedzącym, i rzekł im: Idąc na wszystkie świat,

opowiadajcie ewangelią wszemu stworzeniu; kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępion.

3. Potem wywiódł ich Jezus z miasta do Betanii na górę oliwną, i podniósłszy ręce swe, błogosławił im. I stało się, gdy im błogosławił a oni patrzeli, podniesion jest a obłok wziął go od oczu ich. Gdy zaś pilnie patrzeli za nim do nieba idącym, oto dwaj mężowie stanęli przy nich w białym odzieniu i rzekli: Mężowie galilejscy, czemu stoicie patrząc w niebo? Ten Jezus, który wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie, jakoście go widzieli idącego do nieba. Tedy wrócili się uczniowie do Jeruzalem.

Dzieje apostolskie.

§. 59. Zesłanie Ducha świętego.

1. Gdy apostołowie wstąpili do wieczornika i trwali jednomyślnie na modlitwie, padł los na Macieja i policzon jest do jedenastu apostołów. — Gdy zaś spełniły się dni pięćdziesiątnicy, byli wszyscy wespół na témże miejscu. A stał się z prędką z nieba szum jakoby przypadającego wiatru gwałtownego i napełnił wszystek dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki jakoby ognia, i usiadł jeden na każdym z nich z osobna. Wtedy napełnieni byli wszyscy Duchem świętym i poczęli mówić rozmaitemi językami, jako im Duch święty wymawiać dawał.

2. Byli w on czas w Jeruzalem mieszkający Żydzi, mężowie nabożni z wszego narodu, który jest pod niebem. Gdy zaś się stał ten głos, zbiegało się mnóstwo i strwożyło się na myśli, że każdy słyszał ich swym językiem mówiących. Zdumiewali się wszyscy i dziwili, mówiąc: Izali oto ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczycy? cóż to ma być? Drudzy zaś naśmiewając się, mówili: Moszczu pełni są ci. Lecz Piotr stanąwszy, podniósł głos swój i rzekł im: Mężowie żydowscy i wszyscy, którzy mieszkacie w Jeruzalem! przyjmijcie do uszów słowa moje. Nie są pijani ci, jak wy

mniemacie. Jezusa Nazareńskiego, męża od Boga wślawionego cudami i przejrzeniem Bożem wydanego, wy przez niezbożników umęczywszy, zatraciliście. Tego Jezusa wzбудził Bóg, czego my wszyscy jesteśmy świadkami. Prawicą Bożą podwyższony, wylał Ducha świętego, którego wy widzicie i słyszycie. Niechaj tedy wie za pewne wszystek dom izraelski, iż go Panem i Odkupicielem uczynił Bóg — tego Jezusa, któregoście ukrzyżowali.

3. Usłyszawszy to, skruszyli się na sercu i rzekli do Piotra i do innych apostołów: Cóż mamy czynić mężowie bracia? Piotr zaś rzekł: Pokutę czyńcie a niech ochrzcon będzie każdy z was w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie dar Ducha świętego. Którzy tedy przyjęli mowę jego, ochrzczeni są, i przystało dnia onego jakoby trzy tysiące dusz. I trwali w nauce apostołów i w uczestnictwie łamania chleba i w modlitwach.

§. 60. Uleczenie chromego — Piotr i Jan w więzieniu.

1. Piotr i Jan wstępowali do kościoła na modlitwę a niektóry mąż chromy od urodzenia prosił ich u drzwi kościelnych o jałmużnę. Rzekł mu Piotr: Srebra i złota nie mam, ale co mam, to tobie dam; w imię Jezusa Chrystusa Nazareńskiego wstań i chódź. Ujawszy potem prawą rękę jego, podniósł go, a on stanął i wszedł z nimi do kościoła, chwając Boga. Widział go tedy wszystek lud chodzącego i Boga chwającego i zdumiewał się. Piotr zaś rzekł do ludu: Cóż się temu dziwujecie? i czemu nam się przypatrujecie, jakobyśmy naszą mocą albo władzą uczynili, że ten chodzi? Wy zabiliście sprawcę żywota, którego Bóg wzbudził od umarłych; wiara w Jezusa dała mu to zupełne zdrowie przed oczyma was wszystkich. Przeto pokutujcie i nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze.

2. Gdy apostołowie mówili do ludu, nadeszli kapłani i urząd kościelny i Saduceuszowie, frasując się, iż uczyli lud a opowiadali w Jezusie powstanie od umarłych. I pojmali ich i wsadzili do więzienia do jutra, bo już był wieczór. Lecz wielu z tych, którzy byli słowo słyszeli, uwierzyło, a była liczba pięć tysięcy mężów.

3. Nazajutrz zebrali się przełożeni i starsi, a stawiawszy Piotra i Jana w pośrodku, pytali się: Jaką mocą i czyjém imieniem wyście to uczynili? Tedy Piotr napełniony Duchem

świętym, rzekł do nich: Przez imię Pana naszego Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, któregoście wy ukrzyżowali, którego Bóg wzbudził od umarłych, — przez tegoż ten stoi zdrowy przed wami. Widząc stateczność Piotra i Jana i człowieka, który był uzdrowion, z nimi stojącego, nie mogli nic przeciwko nim mówić i zakazali im tylko, aby nie mówili ani uczyli w imię Jezusowe. Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli: Nie jest sprawiedliwą przed oczyma Boskiemi, was raczej niżli Boga słuchać, i nie możemy nie mówić o tém, cośmy widzieli i słyszeli. I wypuścili ich.

§. 61. Ananiasz i Saffra.

1. Mnóstwo wiernych było serce jedno i dusza jedna, ani żaden z nich to, co miał, swém nazywał, lecz było im wszystko wspólne. — W on czas sprzedał pewien mąż imieniem Ananiasz z Safirą, żoną swą, rolę i ujął z pieniędzy za rolę z wiedzą żony swój, a przyniósłszy część niektórą, położył do nóg apostołskich. Lecz Piotr rzekł mu: Ananiaszu, preczże szatan skusił serce twe, iżbyś kłamał Dnchowi świętemu i ujął z zapłaty roli? nie skłamałeś ludziom, ale Bogu. Słyszając słowa te Ananiasz, padł i umarł, a młodzieńcy odnieśli go na stronę i pogrzebali.

2. I stało się jakoby w trzy godziny, że żona téż jego, nie wiedząc, co się było stało, weszła. Rzekł jój Piotr: Powiedz mi niewiasto, jeźliście za to sprzedali rolę? Ona zaś rzekła: Iście za to. Tedy odezwał się do niej Piotr: Cóż to, żeście się zmówili, abyście kusili Ducha Pańskiego? Oto nogi tych, którzy pogrzebali męża twego, u drzwi są i ciebie wyniosą. Natychmiast padła Safira u nóg jego i skonała. I padł wielki strach na wszystek kościół.

§. 62. Ubiczowanie apostołów.

1. Przez ręce apostołów działo się wiele znaków i cudów między ludem. Napelnieni zazdrością najwyższy kapłan i sekta Saduceuszów, wsadzili ich do więzienia pospolitego. Lecz anioł Pański w nocy otworzywszy drzwi ciemnicy a wywiódłszy ich, rzekł: Idźcie a opowiadajcie ludowi w kościele wszystkie słowa żywota tego.

2. Nazajutrz posłała rada do ciemnicy, aby ich przywiedziono, lecz otworzywszy ciemnicę, nie znaleźli ich. Tedy

poszedł urząd z służebnikami do kościoła i przywiódłszy ich, stawiał przed radą; i spytał ich arcykapłan: Rozkazaliśmy, abyście w imię to nie uczyli, a oto napełniliście Jeruzalem nauką waszą? Odpowiedzieli Piotr i apostołowie: Więcej trzeba słuchać Boga, niż ludzi. To usłyszawszy, umyślili ich zabić. Lecz faryzeusz, imieniem Gamaliel, rzekł: Zaniechajcie ich; albowiem jeżeli jest z ludzi ta sprawa, rozchwieje się; lecz jeżeli jest z Boga, nie będziecie mogli ję zepsować. I usłuchali go.

3. Wezwawszy potem apostołów, ubili ich i zakazali, aby zgoła nic nie mówili w imię Jezusowe, i puścili ich. Lecz oni radowali się, iż się stali godnymi dla imienia Jezusowego zelżywość cierpieć, i nie przestawali opowiadać Jezusa Chrystusa.

§. 63. Święty Szczepan, pierwszy męczennik.

1. W one dni czynił Szczepan, z liczby siedmiu dyakonów, mąż pełen wiary i Ducha świętego i mocy, cuda i znaki wielkie między ludem. Powstali przeciw niemu niektórzy z bóżnicy, lecz nie mogli się sprzeciwić mądrości i Duchowi, który mówił przez usta jego. Wyprawili tedy mężów, którzy mówili, że go słyszeli mówiącego słowa bluźnierskie przeciw Mojżeszowi i Bogu. I tak wzruszyli lud i starszych i doktorów, a zbiegłszy się, porwali go i przywiedli do rady.

2. Tu mówili fałszywi świadkowie: Ten człowiek nie przestawa mówić przeciw miejscu świętemu i zakonowi. Zapytał go przeto najwyższy arcykapłan: Czyliż się tak ma? On zaś rozebrawszy historią narodu żydowskiego, rzekł do nich: Którego z proroków nie prześladowali ojcowie wasi? Zabili tych, którzy opowiadali o przyjsciu Sprawiedliwego, któregoście wy teraz zdrajcami i mężobójcami byli.

3. Słuchając tego, krajały się serca ich i zgrzytali zębami. Lecz Szczepan będąc pełen Ducha świętego i patrząc w niebo, ujrzał chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy Bożej, i rzekł: Oto widzę niebiosa otworzone a Syna człowieczego stojącego po prawicy Bożej. Krzyknawszy Żydzi głosem wielkim, zatulili sobie uszy i rzucili się nań jednomyślnie, a wyrzuciwszy go z miasta, kamienowali. Świadkowie zaś złożyli szaty swe u nóg młodzieńca, którego zwano

Szawłem. I kamienowali Szczepana wzywającego i mówiącego: Panie Jezu, przyjmij ducha mego. Kłękawszy potem na kolana, zawołał Szczepan głosem wielkim: Panie! nie poczytaj im tego za grzech! — a to rzekłszy, zasnął w Panu. Zezwalał Szaweł na zabicie Szczepana.

§. 64. Nawrócenie Szawła czyli Pawła.

1. Onego czasu stało się wielkie prześladowanie przeciw kościołowi w Jeruzalem i rozproszyli się wszyscy po krainie żydowskiej, oprócz apostołów. Burzył tedy Szaweł kościoł; wchodząc do domów, wyciągał mężów i niewiasty i podawał ich do więzienia. Parskając groźbami i morderstwem przeciw uczniom Pańskim, wyprosił sobie od najwyższego kapłana listy do Damaszk do bóżnic, aby tych, którychby znalazł na téj drodze, związanych przywiódł do Jeruzalem.

2. Gdy się zaś przybliżał do Damaszk, z prędką zewsząd oświeciła go światłość z nieba, a padłszy na ziemię, usłyszał głos mówiący do siebie: Szawle, Szawle, czemu mnie prześladujesz? Rzekł Szaweł: Ktoś jest, Panie? On zaś odpowiedział: Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz. Tedy drżąc i zdumiewając się Szaweł, rzekł: Panie, co chcesz, abym uczynił? Odrzekł mu Pan: Wstań i wnijdź do miasta a tam ci powiedzą, co będziesz miał czynić. A mężowie, którzy z nim byli, stali zdumieni, głos wprawdzie słysząc, lecz nikogo nie widząc. Wstał tedy Szaweł z ziemi a otworzywszy oczy nic nie widział. Prowadząc go mężowie za ręce, wewiedli go do Damaszk, i był tam trzy dni nie widząc i nie jadł ani pił.

3. Był téż w Damaszk uczeń niektóry, imieniem Ananiasz. Ten poszedł na rozkaz Boży do Szawła, a włożywszy nań ręce, rzekł: Szawle, bracie, Pan mnie posłał — Jezus, który ci się ukazał w drodze, abys przejrzał i był napełnion Duchem świętym. A natychmiast Szaweł przejrzał i ochrzcon jest. Potem w bóżnicach opowiadał Jezusa, że ten jest Synem Bożym. Gdy zaś mu oznajmiono, że Żydzi uczynili radę wspólnie, aby go zabili, spuścili go uczniowie przez mur w koszu i poszedł do Jeruzalem.

§. 65. Chrzest Korneliusza.

1. W Cezarei był rotmistrz, imieniem Korneliusz, mąż pobożny i bojący się Boga z całym domem swoim. Ten widział jawnie w widzeniu anioła Bożego wchodzącego do siebie i mówiącego jemu: Korneliuszu, modlitwy twoje i jałmużny twoje wstąpiły przed oczyma Bożemi, a teraz poślij mężów do Joppy, a przyzwij Szymona Piotra, ten ci powie, co będziesz miał czynić.

2. Tymczasem przyszło też na Piotra zachwycenie. Gdy zaś mężowie od Korneliusza wysłani do niego przyszli, poszedł z nimi do Cezarei. Wezwawszy krewnych swych i przyjaciół, wyszedł Korneliusz naprzeciw Piotrowi i przypadłszy do nóg jego, pokłonił się mu. Lecz Piotr podniósł go, mówiąc: Wstań, i ja jestem człowiek. Tedy opowiedział mu Korneliusz widzenie swoje i prosił, żeby z nim i całym domem jego uczynił, co mu rozkazał Pan. Piotr zaś rzekł: Prawdziwiem doznał, iż się Bóg na osoby nie ogląda, ale w każdym narodzie, kto się go boi i czyni sprawiedliwość, jest jemu przyjemnym. Gdy jeszcze Piotr ich pouczał, że wszyscy, którzy w Jezusa wierzą, biorą odpuszczenie grzechów, padł Duch święty na wszystkich, którzy słuchali słowa. Potem rozkazał Piotr ich ochrzcić w imię Pana Jezusa Chrystusa.

§. 66. Cudowne uwolnienie Piotra.

1. Onego czasu zabił król Herod Jakóba, brata Janowego, mieczem. Widząc zaś, że to się podobało Żydom, wsadził do ciemnicy także Piotra, podawszy go czworakięj czworostraży żołnierzów pod straż, chcąc go po pasce wywieść ludowi. Chowano też Piotra w ciemnicy, lecz modlitwę bez przestanku Kościół zasyłał do Boga za nim.

2. Gdy go miał wywieść Herod, onéjże nocy spał Piotr między dwoma żołnierzami, związany dwoma łańcuchami, a stróże przed drzwiami strzegli ciemnicy. A oto anioł Pański podle stanął, a jasność się rozświeciła w mieszkaniu. Uderzywszy anioł w bok Piotra, obudził go, mówiąc: Wstań czempredzej. I opadły łańcuchy z rąk jego. Rzekł tedy anioł: Weźmij na się odzienie twoje a idź za mną. Szedł Piotr za aniołem, a nie wiedział, czyby to, co się działo, było prawdą, lub tylko widzeniem. Gdy minęli pierwszą

i drugą straż, przyszli do bramy żelaznej, która wiedzie do miasta, a ta się sama otworzyła. Wyszedszy, przeszli jedną ulicę, a natychmiast odszedł anioł od niego. Przyszedłszy Piotr do siebie, rzekł: Teraz wiem prawdziwie, że Pan posłał anioła swego i wyrwał mnie z ręki Herodowej.

3. Przyszedł potem Piotr do domu Maryi, matki Jana, którego nazywano Markiem, gdzie było wielu zgromadzonych i modlących się. Gdy kołatał w drzwi u wrót, wyszła dziewczyna słuchać; a poznawszy głos Piotra, od radości nie otworzyła wrót, lecz oznajmiła, że Piotr stał przed wrotami. Oni zaś mówili: Szalejesz! anioł to jego jest. Piotr przecież kołatał. Gdy zaś otworzyli, ujrzeni go i zdumieni się. Skinawszy na nich ręką, aby milczeli, rozpowiedział, jako Pan wywiódł go z ciemnicy. Potem odszedł Piotr na inne miejsce a Herod skonał roztoczony od robactwa.

§. 67. Pierwsza i druga podróż Pawła świętego.

1. Wysłani od Ducha świętego, puścili się Szaweł i Barnabasz z Antyochii na wyspę Cyper, gdzie opowiadając słowo Boże Szaweł, cudownie ukarał czarnoksiężnika utratą wzroku do czasu. Widząc to starosta Sergiusz Paweł, uwierzył w Jezusa Chrystusa. Ztąd udali się do Antyochii pizydyjskiej i nawracali tam w bóżnicy. Lecz Żydzi napełnieni zazdrością, wzbudzili prześladowanie na nich i wyrzucili ich z granic swych. Gdy i w Ikonium zamyślano ich ukamienować, udali się do Listry. Tu uzdrowił Paweł chromego od urodzenia, a rzesze widząc to, nazwały ich bogami i chciały im ofiarować. Potem namówiwszy Żydzi rzesze, kamienowali Pawła i wywlekli go z miasta, mniemając, że umarł. Wstawszy Paweł, wyszedł do Derben z Barnabaszem, i opowiadając ewangelią i postanawiając kapłanów w każdym kościele, wrócili się do Antyochii.

2. Po jakimś czasie obrawszy Paweł za towarzysza Sylę, obchodził z nim Syryą, Cylicyą i inne prowincje Azji, a przyszedłszy Mizyą, wstąpili do Troady. Tu ukazał się Pawłowi w widzeniu Macedończyk, mówiąc: Ratusz nas! Pojechali zatem do Filipi, pierwszego miasta Macedonii, a nauczając tu, uwolnił Paweł dziewczynę od złego ducha. Za to kazał ich urząd sieć różgami, i zadawszy im wiele ran, wrzucił ich do więzienia i nogi ich zamknął w kłode. Lecz

o północy stało się trzęsienie ziemi wielkie i otworzyły się drzwi ciemnicy i rozwiązały się pęta ich. Stróż zaś ciemnicy, uwierzywszy w Boga, ochrzcon był i cały dom jego. — Przyszedł potem Paweł do Aten i opowiadał Jezusa i zmartwychwstanie. Lecz oni porwali go i wewiedli do rady. Rzekł im Paweł: Patrząc na ołtarze wasze, znalazłem téż ołtarz, na którym było napisane: Nieznajomemu Bogu. Co tedy nie znając chwalicie, to ja wam opowiadam. Potem nauczał ich, że Bóg, Pan nieba i ziemi, jest niewidzialny, a Jezus Chrystus z martwych wskrzeszony sądzić ma świat. I naśmiewali się jedni a drudzy uwierzyli. — Przyszedłszy do Koryntu, nauczał Paweł Żydów przez rok i sześć miesięcy, że Jezus jest Chrystusem. Wiele w on czas Koryntyan słuchając uwierzyło i chrzest przyjmowało. I wrócił się Paweł znowu do Antyochii.

§. 68. Trzecia podróż Pawła świętego.

1. Zamieszkawszy pewien czas w Antyochii, obchodził Paweł górne strony i przyszedł do Efezu. Tu znalazł dwunastu uczniów Janowych i ochrzcił ich w imię Pana Jezusa. Gdy zaś im włożył ręce, przyszedł na nich Duch święty i mówili obcemi językami i prorokowali. Nie małe téż cuda czynił Bóg przez ręce Pawłowe tak, iż na chorych przynoszono chustki albo pasy z ciała jego a odchodziły od nich choroby i wychodziły duchy złe.

2. Gdy ustał rozruch uczyniony przez srebrnika Demetriusza, wyruszył Paweł do Macedonii i przyszedł daleką drogą do Jeruzalem. Po siedmiu dniach wzburzyli Żydzi wszystek lud, wołając: Ten jest człowiek, który przeciw ludowi i zakonowi i miejscu temu wszędzie uczy a nadto i pogan wprowadził do kościoła. Pojmawszy tedy Pawła, starali się go zabić; lecz tysiącznik kazał go zaprowadzić do obozu. W nocy zaś rzekł Pan do Pawła: Bądź stały, albowiem jakoś o mnie świadczył w Jeruzalem, tak ci i w Rzymie trzeba świadczyć.

3. Dowiedziawszy się potem tysiącznik, że niektórzy Żydzi ślubem się zobowiązali ani jeść ani pić, dopóki by Pawła nie zabili, odesłał go do Feliksa, starosty, do Cezarei. Gdy zaś Paweł na cesarza się odwołał, posłał go Festus, następca Feliksa, wodą do Włoch. Lecz wiatr gwałtowny

przypadł na nich i zagnał ich na wyspę Malte, a wszyscy, którzy mieli niemocy na wyspie, przychodzili i byli uzdrowieni.

4. Po trzech miesiącach wyjechali do Rzymu, gdzie Pawłowi dopuszczono mieszkać osobno z żołnierzem, który go strzegł. I przychodziło Żydów bardzo wielu do niego, a on przekonywał ich o Jezusie z zakonu Mojżeszowego i z proroków od poranka aż do wieczora. I mieszkał tam Paweł przez całe dwa lata, opowiadając królestwo Boże.



Spis rzeczy.

Dzieje starego Przymierza.

	Strona.
§. 1. Stworzenie świata	3
§. 2. Raj i grzech pierworodny	4
§. 3. Kain i Abel	5
§. 4. Potop.	6
§. 5. Wieża Babel	7
§. 6. Powołanie Abrahama	7
§. 7. Melchizedech i obietnica potomstwa, dana Ahrahamowi.	8
§. 8. Zburzenie Sodomy i Gomory	9
§. 9. Izaak, syn Abrahama.	10
§. 10. Ożenienie Izaaka	10
§. 11. Ezaw i Jakób, synowie Izaaka	11
§. 12. Ucieczka Jakóba i pobyt u Labana.	12
§. 13. Pojednanie się Jakóba z Ezawem	13
§. 14. Józef, syn Jakóba, od braci sprzedany	14
§. 15. Józef w Egipcie	14
§. 16. Pierwsza podróż braci Józefowych do Egiptu	16
§. 17. Druga podróż braci Józefowych do Egiptu	16
§. 18. Jakób przenosi się do Egiptu	17
§. 19. Job cierpliwy	18
§. 20. Urodzenie i ocalenie Mojżesza	19
§. 21. Powołanie Mojżesza	19
§. 22. Plagi Egiptu	20
§. 23. Wyjście z Egiptu.	21
§. 24. Manna i woda ze skały	22
§. 25. Dziesięcioro Bożego przykazania.	22
§. 26. Cielec złoty	23
§. 27. Urządzenie służby Bożej	23
§. 28. Zwiady i węże ogniste	24
§. 29. Śmierć Mojżesza	25
§. 30. Jozue	26

§. 31. Gedeon	26
§. 32. Pobożna Rut	27
§. 33. Samson	28
§. 34. Samuel	28
§. 35. Saul, pierwszy król	29
§. 36. Dawid zwycięża Goliata	30
§. 37. Śmierć Saula	31
§. 38. Dawid, król	32
§. 39. Bunt Absalona i śmierć Dawida	32
§. 40. Salomon, król	33
§. 41. Grzech i śmierć Salomona	33
§. 42. Elias, prorok	34
§. 43. Elizeusz, prorok	35
§. 44. Jonasz, prorok	36
§. 45. Tobiasz	36
§. 46. Izajasz i Jeremiasz, prorocy	38
§. 47. Daniel, prorok	39
§. 48. Powrót Żydów z niewoli babilońskiej	40
§. 49. Królowa Ester ,	40
§. 50. Eleazar i siedmiu braci machabejskich	41
§. 51. Matatjasz i synowie	42
§. 52. Koniec królestwa żydowskiego	43

Dzieje nowego Przymierza.

§. 1. Narodzenie Świętego Jana Chrzciciela	45
§. 2. Zwiastowanie i nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny	46
§. 3. Narodzenie Jezusa Chrystusa	47
§. 4. Trzej Mędrcy z wschodu	47
§. 5. Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni	48
§. 6. Ucieczka do Egiptu	49
§. 7. Jezus dwunastoletni w kościele	49
§. 8. Chrzest Jezusa i kuszenie na puszczy	50
§. 9. Gody w Kanie galilejskiej	51
§. 10. Jezus wygania kupczących z kościoła	51
§. 11. Jezus i dworzanie królewski	52
§. 12. Obfity połów ryb	52
§. 13. Jezus uzdrawia paralityka	53
§. 14. Powołanie dwunastu apostołów	53

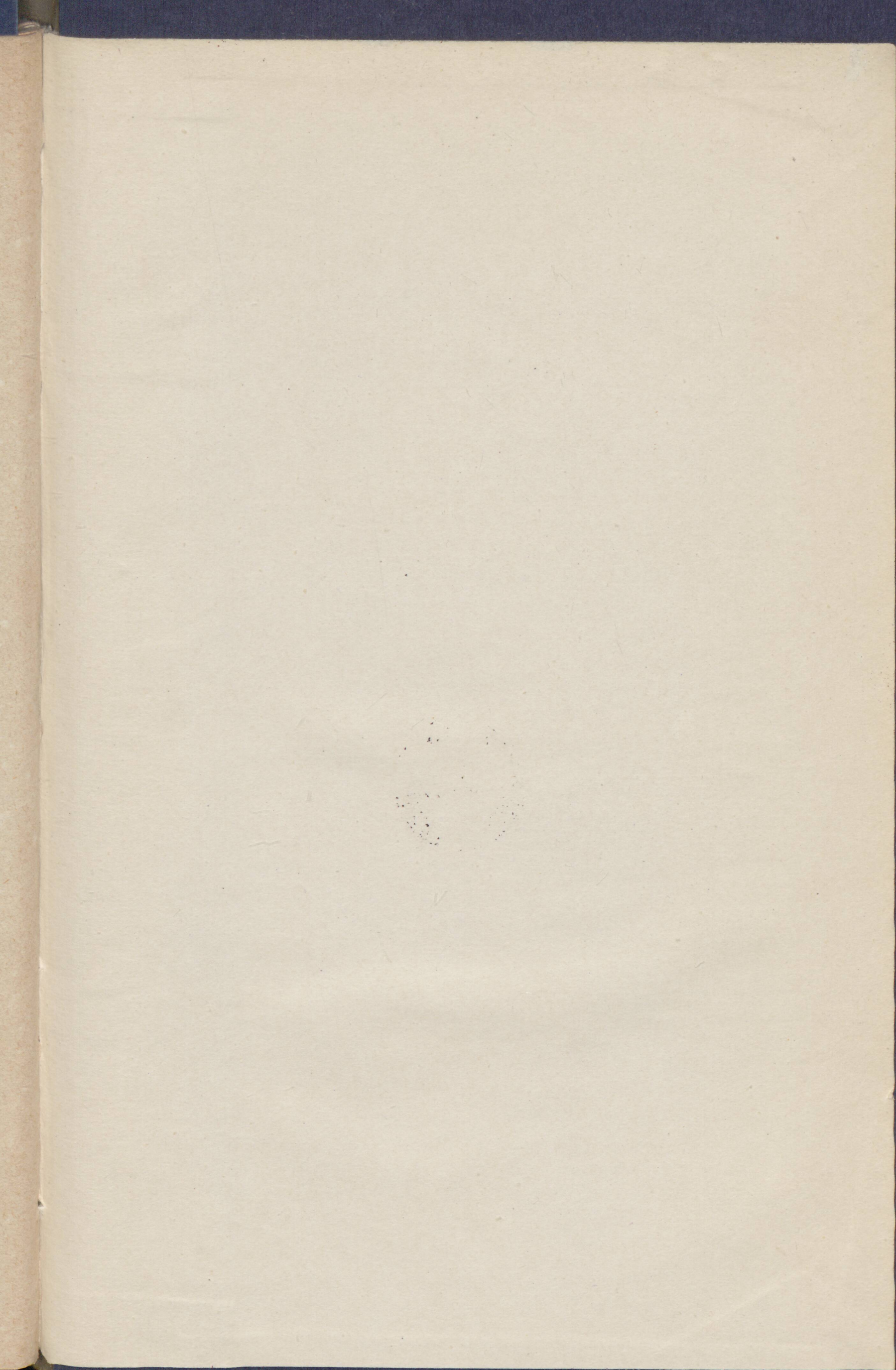
	Strona.
§. 15. Kazanie na górze	53
§. 16. Uzdrawienie trędowatego i sługi setnika	55
§. 17. Wskrzeszenie młodzieńca w Naim.	56
§. 18. Pokutująca Magdalena.	57
§. 19. Podobieństwo o nasieniu	57
§. 20. Podobieństwo o kaku	58
§. 21. Podobieństwo o ziarnie gorzyczynem, o kwasie, skarbie, perle i niewodzie	58
§. 22. Uciszenie nawałności morskiej	59
§. 23. Wskrzeszenie córki Jaira	59
§. 24. Ścięcie Jana Chrzciciela	60
§. 25. Rozmnożenie pięciorga chlebów i dwojga ryb	60
§. 26. Wyznanie św. Piotra	61
§. 27. Przemienienie Pańskie	61
§. 28. Jezus przyjaciel dzieci	62
§. 29. Podobieństwo o złośliwym słudze	62
§. 30. Podobieństwo o miłosiernym Samarytanie	63
§. 31. Podobieństwo o faryzeuszu i celniku	63
§. 32. Podobieństwo o wezwanych na wieczerzę	64
§. 33. Podobieństwo o zgubionej owieczce i drachmie	64
§. 34. Podobieństwo o marnotrawnym synu	65
§. 35. Podobieństwo o niesprawiedliwym włódarzu	66
§. 36. Podobieństwo o bogaczu i Łazarzu	66
§. 37. Wskrzeszenie Łazarza	67
§. 38. Podobieństwo o robotnikach w winnicy	68
§. 39. Jezus u Zacheusza	69
§. 40. Wjazd Jezusa do Jerozolimy	69
§. 41. Podobieństwo o godach królewskich	70
§. 42. Jezus przepowiada zburzenie Jerozolimy i świata	70
§. 43. Podobieństwo o dziesięciu pannach	72
§. 44. Podobieństwo o talentach	72
§. 45. Zdrada Judasza — umywanie nóg	73
§. 46. Wieczerza Pańska	74
§. 47. Jezus w Ogrójcu	74
§. 48. Pojmanie Jezusa	75
§. 49. Jezus przed Kaifaszem — Piotr go się zapiera	76
§. 50. Jezus przed Piłatem i Herodem — śmierć Judasza	76
§. 51. Ubiczowanie i osądzenie Jezusa	77
§. 52. Ukrzyżowanie i śmierć Jezusa	78
§. 53. Pogrzeb Jezusa	80

	Strona.
§. 54. Zmartwychwstanie Jezusa	80
§. 55. Jezus ukazuje się uczniom idącym do Emaus.	81
§. 56. Jezus ukazuje się zebranym uczniom i ustanawia sakrament pokuty świętej.	82
§. 57. Piotr, najwyższy pasterz	83
§. 58. Wniebowstąpienie Jezusa	83

Dzieje apostołskie.

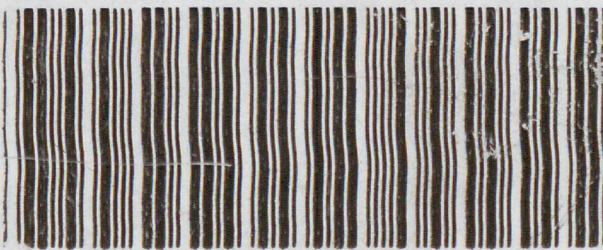
§. 59. Zesłanie Ducha świętego	84
§. 60. Uleczenie chromego — Piotr i Jan w więzieniu.	85
§. 61. Ananiasz i Safira	86
§. 62. Ubiczowanie apostołów	86
§. 63. Św. Szczepan, pierwszy męczennik	87
§. 64. Nawrócenie Szawła czyli Pawła.	88
§. 65. Chrzest Korneliusza	89
§. 66. Cudowne uwolnienie Piotra.	89
§. 67. Pierwsza i druga podróż Pawła świętego.	90
§. 68. Trzecia podróż Pawła świętego	91





c

Im 2675⁵—



BG0883244